0410

MAGAZYN

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 18, 19, 20 LISTOPADA 1983 ROKU

Nr 226 (11 854) Rok założenia 1945 Nakład: 150 000 egz. Cena 7 zł

Szczecinianie o propozycjach podwyżek cen

Wiele uwag i wniosków

Reporterzy „Kuriera" w punktach konsultacyjnych

DYŻURNY telefon redakcyjny 450-21 od kilku dni jest niemal bez przerwy wykorzystany przez Czytelników, pragnących za naszym pośrednictwem przekazać swe uwagi do propozycji podwyżki cen żywności. Charakterystyczne, iż np. większość naszych rozmówców przedstawiała się z imienia i nazwiska. Nie żądamy tego od nikogo, nie mniej miło, iż ludzie z zaufaniem i otwartą przyłbicą wypowiadają się o proponowanych podwyżkach.

Pani **Janina Sadowska** twierdzi, że przede wszystkim należy podwyższyć ceny alkoholu, papierosów oraz wędlin wyższych gatunków. Pan **Jan Sowiński** (i nie tylko on, gdyż wniosek ten przewijał się w kilku rozmowach) zwrócił uwagę, że towary spożywcze powinny być paczkowane w mniejszych porcjach.

„Skutkiem obecnie stosowanych opakowań jest ogromne marnotrawstwo żywności — twierdzi nie bez racji p. Sowiński. — Dlaczego nie ma masła po pół kostki, tylko każdą, jeśli trzeba, kroi się na pół, na nożu zaś zostaje s oro tłuszczu. Dlaczego mamy mleko tylko w litrowych butelkach? Zniknęły dżemy w małych, foliowych porcjach"...

(Dokończenie na str. 2)

Dziś i jutro w Warszawie

XIV Plenum KC PZPR

WARSZAWA PAP. Dziś (18 bm.) rozpoczyna się w Warszawie XIV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 2-dniowe obrady Plenum poświęcone będą problemom społeczno-gospodarczym.

W komisjach sejmowych

Projekt nowelizacji ustawy paszportowej

SEJMOWE Komisje Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych ponownie omawiały rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o paszportach. Tym razem posłowie zapoznali się ze sprawozdaniem

(Dokończenie na str. 2)

Angielka Miss Świata

DZIŚ o pierwszej w nocy radio podało pierwszą fragmentaryczną wiadomość o wyborach Miss Świata w Londynie. Niestety wśród 7 fina-

(Dokończenie na str. 3)

NA ZDJĘCIU: Miss Polonia — Lidia Wasiak przed wyjazdem do Londynu.

Fot.: Z. Jodkowski

200 tys. uczniów wyjedzie na obozy i zimowiska

W ośrodkach zakładowych będzie taniej

WARSZAWA PAP. Tym razem, tak jak poprzednio, uczniów czekają dwa tygodnie zimowych wakacji. Przypadać będą w terminie od 28 stycznia do 11 lutego 1984 roku. W okresie tym ok. 1 700 tys. młodzieży i dzieci skorzysta z różnych form zorganizowanego wypoczynku, blisko 200 tys. wyjedzie na obozy i zimowiska.

W SUMIE więc, mimo trudności, większa liczba uczniów niż w roku ubiegłym będzie miała zapewnione możliwości wypoczynku zimowego. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj fakt powrotu do dwutygodniowych ferii zimowych. Takie było ogólne życzenie społeczne. Dłuższy okres przerwy w nauce zapewnia większe możliwości wypoczynku i lepsze odnowienie sił dzieci i młodzieży, co jest bardzo ważne z punktu widzenia potrzeb zdrowotnych.

Ma to i tę dobrą stronę, co jest brane w rachubę, że okres dwutygodniowej przerwy w na-

(Dokończenie na str. 2)

Propozycja ZSRR

Bałtyk strefą bezatomową?

CZŁONEK KC KPZR, pierwszy zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR, Wadim Zagładin oświadczył w wywiadzie dla szwedzkiego czasopisma komunistycznego „Ny Dag", że Związek Radziecki gotów jest podjąć niezwłocznie rozmowy ze wszystkimi zainteresowanymi stronami na temat ogłoszenia Bałtyku strefą bezatomową. ZSRR uważa, że w wypadku urzeczywistnienia idei takiej strefy, wszystkie znajdujące się na Bałtyku okręty podwodne powinny być stamtąd wycofane.

Tym razem Francuzi bombardują Liban

W DZIEŃ po izraelskim nalocie na okolice libańskiego miasta Baalbek, położonego przy granicy syryjskiej, francuskie samoloty bombowe startujące z pokładów okrętów wojennych stacjonujących na morzu pod Bejrutem dokonały nalotu bombowego również w tym rejonie.

Oficjalny komunikat Paryża twierdzi, że chodziło o atak na kwatery organizacji islamskiej, które obciąża się odpowiedzialnością za uderzenia na wojska amerykańskie, francuskie i izraelskie.

(Dokończenie na str. 3)

Gospodarki 300 dni

Tu dobrze-tam źle!

TRUDNO dziś być w skórze statystyka — ja w każdym razie nie chciałbym się w niej znaleźć — nawet, gdy spieszy z pocieszającymi wiadomościami. Profesor Wiesław Sadowski, prezes Głównego Urzędu Statystycznego, na pytanie, dlaczego wyniki gospodarcze, które podaje różnią się z odczuciami społecznymi za najważniejszą przyczynę uznał to, że stała, choć powolna poprawa naszej gospodarki byłaby odczuwalna, gdyby nie różne ruchy cen. Występuje też ciągle niedostatek wielu towarów w sklepach. Nawet gdy się w nich pojawią, to sprzedawane są po wyższych cenach, co natychmiast — bo nie może być inaczej — bije nas po kieszeni.

O tym psychologicznym braku satysfakcji społecznej mówił też, podczas konferencji prasowej 17 bm. rzecznik prasowy rządu, minister Jerzy Urban, przypominając, że wszyscy obecnie — i statystycy, i zwykli zjadacze chleba porównujemy nasz poziom życia, a także produkcji, z rokiem 1979, uznawa-

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 20 listopada 1925 r. zmarł Stefan Żeromski. Z tej okazji przypominamy kilka myśli patriotycznych.

Ojczyzna — to samo życie. Jak krew bije w tęt-

(Dokończenie na str. 3)

W poniedziałek Bundestag „poświęci" Pershingi-2

OFICJALNE „powitanie" „Pershingów" w Republice Federalnej Niemiec przez kanclerza Helmuta Kohla i ministra spraw zagranicznych Hansa Dietricha Genschera na najbliższym posiedzeniu zachodnioniemieckiego parlamentu będzie z całą pewnością swego rodzaju spektaklem. Można sobie wyobrazić, jak zostanie odegrany z woli wielkiego protektora

(Dokończenie na str. 3)

W sobotę w TV

„Wyspa skarbów"

WARSZAWA PAP. W sobotę Telewizja Polska o godzinie 13.55 rozpocznie emisję zrealizowanego przez radziecką TV serialu wg znanej powieści Roberta Louisa Stevensona „Wyspa skarbów". Film reżyserował Władimir Worobiew.

Przypomnijmy, że „Wyspa skarbów" od lat należy do ulubionej lektury, nie tylko młodego pokolenia. Film, podobnie, jak jego literacki pierwowzór, przenosi widzów w wiek XVIII zaś jego akcja obfituje w przygody i emocje.

Rozmowy w sprawie naszych długów

16 I 17 LISTOPADA w Paryżu odbyły się rozmowy między polską delegacją finansowo-gospodarczą i przedstawicielami rządów 16 krajów zachodnich, wobec których Polska jest zadłużona. Chodzi o tę część zadłużenia, która powstała z kredytów udzielanych z gwarancjami rządowymi. Kolejne spotkanie przewidziano w bliskiej przyszłości.

Szczeciński system badania wzroku

Jest pomysł — nie ma producenta

ASBOW czyli Automatyczny System Badania Ostrości Wzroku stał się już ozdobą międzynarodowych targów. Debiutem wystawienniczym były ubiegłoroczne MTP w Poznaniu. Urządzenie opracowane i wykonane w Politechnice Szczecińskiej zdobyło na nich wyróżnienie.

Następnie PTHZ „Varimex" woził ASBOW do Budapesztu, Lipska, Brna, a ostatnio do... Pekinu. Ale efektów handlowych wciąż nie ma. Jak na razie jest jedyna nadzieja w Chińczykach, którzy z właściwym sobie podejściem, zatrzymali targowy eksponat i zastanawiają się poważnie nad zakupem.

Moi rozmówcy z Zakładu Cybernetyki i Elektroniki Instytutu Elektroniki i Informatyki

(Dokończenie na str. 10)

14-letnia żona 115-latka

DELHI PAP. Niedawno odbyła się w Czittagongu w Bangladeszu niecodzienna uroczystość ślubna. Jak informuje w numerze czwartkowym ukazujący się w Dhace dziennik „Bangladesh Observer" pan młody Ali Mia Talukder miał 115 lat, a jego oblubienica tylko 14. W ceremonii uczestniczyli synowie, córki, wnuki i prawnuki Alego Talukdera. Był to szósty jego ślub. Dwie spośród poprzednich 5 żon żyją. Prawo muzułmańskie pozwala mężczyźnie mieć jednocześnie 4 żony.

Egz. obow. Reg. 2-184

Tu dobrze — tam źle!

(Dokończenie ze str. 1)

nym za normalny chociaż przecież i ówczesne osiągnięcia trudno uznać za zadowalające. W podobnym duchu komentowali minione dziesięć miesięcy, licznie przybyli przedstawiciele kilkunastu resortów i wysokich urzędów.

Najistotniejsze jest w nim to, że z całą pewnością zakończy się ten rok — po czterech latach spadania — wzrostem dochodu narodowego. Wzrost ten oceniany jest obecnie od 3 do 4 procent. Niewiele to, a jednak oznacza, pożądaną przez wszystkich poprawę. Spadek dochodu narodowego i produkcji powstrzymany był wprawdzie już w minionym roku, ale i tak ogólny bilans 1982 r. był ujemny. Wyższa, niż przed rokiem, jest produkcja przemysłowa — zwłaszcza w przemysłach przetwórczych, a nie tylko wydobywczym; wyższa też jest wydajność pracy, niższe są koszty wytwarzania i tylko rezultaty naszego budownictwa ukształtowały się na poziomie ubiegłorocznym.

PO dziesięciu miesiącach produkcji wzrost globalnej wynosi około 5,5 proc. ponad wyniki analogicznego okresu roku 1982. W przemyśle notuje się także dobre, bo wynoszące 83 proc. wyniki zaawansowania zadań planowych. Dobrze się dzieje zwłaszcza w przemysłach: skórzanym, papierniczym, drzewnym, elektrotechnicznym, choć i tu wobec 1979 r. istnieje dy stans szacowany na ponad 5 proc. ale są też i dotkliwe braki — i to przeważnie w wyrobach rynkowych. Tak np. pralek i wirówek aż o 12,7 proc. mniej, chłodziarek o 21 proc. (choć w porównaniu z 1982 r. nastąpił wzrost o 7,2 proc.), a samochodów o jedną czwartą mniej niż w roku 1979, telewizorów o jedną trzecią itd.

Tę huśtawkę danych tu dobrze, tam znów źle — doskonale ilustruje informacja dotycząca naszej chemii. Konkretnie: środków piorących, których nagle zabrakło. Tymczasem resort, po prostu, ograniczył produkcję na przełomie br. z powodu gromadzących się latem zapasów i trudności z ich sprzedażą. Z 200 tys. ton zmniejszono wytwarzanie proszków do 100 tys., a tymczasem na rynku nastąpił akurat niepokój po sławnym dniu „maślanym". Według zapewnień przedstawiciela chemii resort ten ma i spore zapasy i w każdej chwili może zwiększyć wytwarzanie proszków, jak i innych środków piorących. Podobno już to robi...

Optymizmem napawa wiadomość, że wyraźnie zwiększyła się produkcja obuwia; jest go o prawie 7 proc. więcej, niż przed rokiem. Czy jest także lepszej jakości — to odczuwamy sami...

Rolnictwo. Ta dziedzina, której przyglądamy się coraz dokładniej, zaciskając nie tylko pasy, ale i kciuki, aby wreszcie się w niej wiodło — dostarcza również miesanych odczuć. Rolnicy więcej zebrali zbóż i buraków, ale ziemniaków za to mniej. A jak mniej ziemniaków to i prognozy dla hodowli są gorsze. Już zresztą jest o 7,8 proc. niższy skup żywca. Za to mleka było więcej o 15 proc., lecz niewiele to nam zjadaczom mąki dało...

To samo można powiedzieć o handlu zagranicznym, którego wyniki — tak w eksporcie, jak i imporcie, są wyższe, ale dotyczą głównie sfery przemysłu a nie bezpośrednio konsumpcji. W tej dziedzinie skutki ożywienia handlowego z zagranicą gospodarka odczuć powinna w przyszłości.

KONSUMPCJA była i jest, pewnie też pozostanie, najbardziej delikatną materią w którą zaplątani są obecnie producenci i obywatele. Jeżeli przypomnimy sobie istniejącą nierównowagę rynkową, coraz większy nacisk pieniędzy na żywność, a przy tym wciąż jeszcze nieznaczne tylko zwiększenie towarów rynkowych — to informację GUS o 25 proc. wzroście kosztów utrzymania, które nastąpiło w tym roku wobec minionego — odczytać także można za objaw sytuacji trudnej. Ale w 1982 roku te koszty wzrosły o wiele więcej, płace były o 2 proc. niższe, produkcja także.

Statystycznie zatem bilans 300 dni 1983 roku wypada korzystniej, choć niejednemu z nas własne trudności zmącą tę statystykę.

Stanisław JAREMCZAK

(INTERPRESS)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU

M/s „Wejherowo" do Finlandii.
m/s „Marynarz Migała" do Norwegii.
m/s „Świnoujście" do Rotterdamu.
m/s „Kutno II" do Irlandii.

STATKI NA WEJŚCIU 19 BM.

M/s „Ziemia Mazowiecka" z Tampy.
m/s „Chorzów" z Rotterdamu.
m/s „Starachowice" z Rotterdamu.
m/s „Sieradz" z Kopenhagi.
m/s „Ciechanów" z Lubeki.

STATKI NA WYJŚCIU 19 BM.

M/s „Piaseczno" do Włoch.
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 20 BM.

M/s „Syrena" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 20 BM.

m/s „Starachowice" z Rotterdamu.
m/s „Sieradz" do Danii.
m/s „Ciechanów" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 21 BM.

M/s „Karpacz" z Rotterdamu.

STATKI NA WYJŚCIU 21 BM.

M/s „Syrena" do Kopenhagi.

RWPG — Finlandia

WARSZAWA PAP. W dniach 16—17 bm. odbyło się w Warszawie XI posiedzenie Komisji Współpracy Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i Finlandii. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Bułgarii, CSRS, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, ZSRR i Finlandii oraz zastępca sekretarza RWPG a także eksperci krajów członkowskich Rady i Sekretariatu RWPG.

Stwierdzono, że pomyślny przebieg wielostronnej współpracy między krajami RWPG a Finlandią w okresie 10 lat działalności komisji sprzyjał rozwojowi powiązań handlowo-gospodarczych i naukowo-technicznych.

Ustawa paszportowa

(Dokończenie ze str. 1)

podkomisji. W jej imieniu pos. Witold Gadomski (PZPR okr. wyb. Kielce) zaproponował zmiany niektórych sformułowań zapisanych w projekcie rządowym — w kierunku ich dalszego sprecyzowania. Dotyczą one sytuacji, w których możliwa będzie odmowa wydania paszportu. Byłoby to m. in. dopuszczalne z uwagi na względy bezpieczeństwa państwa, jego obronności, ochrony tajemnicy państwowej, bądź gdy wydanie paszportu mogłoby narazić gospodarkę narodową na znaczne straty lub też spowodować poważne zakłócenia w jej funkcjonowaniu.

Już na poprzednim posiedzeniu posłowie wskazywali, iż nie sposób utrzymać — wśród wyliczonych przykładowo przyczyn odmowy wydania paszportu— nieostrego zapisu: „Ważny interes osoby pozostającej pod opieką ubiegającego się o paszport". Stąd też podkomisja zaproponowała, aby zastąpić to określenie sformułowaniem: „Konieczność zapewnienia osobie pozostającej pod opieką ubiegającego się o paszport osobistej opieki lub środków utrzymania".

Podobnie oceniono w podkomisji sytuację, w której na paszport nie mogłaby liczyć osoba narażająca na szkodę — swoim zachowaniem za granicą — interesy państwa. Posłowie uznali, iż lepiej odpowiadać będzie potrzebom praktyki uściślenie tego sformułowania poprzez zastąpienie zwrotu: „Interesy państwa" — słowami „Dobre imię Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", oraz połączenie takiej sytuacji z warunkiem, iż od tego zdarzenia nie upłynęły jeszcze dwa lata.

Poselska podkomisja zaproponowała także przedłużenie do 2 tygodni okresu, w ciągu którego obywatel byłyby zobowiązany po powrocie z zagranicy złożyć paszport we właściwym urzędzie. Jednocześnie uzupełniono projekt rządowy zapisem upoważniającym ministra spraw wewnętrznych do zwalniania posiadaczy paszportów od obowiązku ich składania po powrocie do kraju w organach paszportowych.

Zgodnie z wcześniej już przedstawionym stanowiskiem resortu spraw wewnętrznych, począwszy od 1984 r. obywatele mogliby zatrzymywać w domu paszporty uprawniające do wyjazdów do krajów socjalistycznych. Sukcesywnie też rozszerzano by te uprawnienia na posiadaczy paszportów umożliwiających wyjazd do pozostałych krajów.

Jeśli Sejm przyjmie ustawę, weszłaby ona w życie 31 marca 1984 r., umożliwiając w ten sposób stosowanie proponowanych przepisów już w czasie przyszłorocznego sezonu turystyczno-urlopowego.

W ośrodkach zakładowych będzie taniej

(Dokończenie ze str. 1)

uce, daje większą szansę organizowania zimowisk i różnych form wyjazdowych dla dzieci. W okresie krótszym, co miało miejsce w roku ubiegłym, było to w wielu przypadkach trudne do spełnienia i wielu organizatorów zrezygnowało z tego przedsięwzięcia. Wydłużenie ferii zimowych do dwóch tygodni pozwoli na zwiększenie liczby młodzieży na obozach i zimowiskach. W roku ub. skorzystało z tych form 160 tys. młodzieży.

WYJEŻDŻAĆ będzie głównie młodzież klas starszych. Przewiduje się dla niej obozy zimowe w górach i w innych miejscowościach wypoczynkowych. Organizowane będą obozy szkoleniowo-wypoczynkowe dla członków organizacji młodzieżowych i samorządów szkolnych. Dość liczne będą także obozy sportowe.

Jak zwykle przygotowane zostaną interesujące formy wypoczynku w miejscu zamieszkania. Ważne jest, aby wszystkie organizacje społeczne, turystyczne i kulturalne włączyły się do tej działalności.

Myśli się też o młodzieży wiejskiej. Chodzi o zorganizowanie w miastach 7-dniowych turnusów turystycznych, połączonych z programem kulturalnym: zwiedzanie muzeów, oglądanie przedstawień teatralnych, seansów kinowych itp. W Nowosądeckiem w roku ub. zapoczątkowano formę tzw. zimowisk wędrujących dla miejscowych uczniów. Polegały one na tym, że szkoły organizowały u siebie różne imprezy sportowe, kulturalne itp., na które dowożono młodzież szkolnymi autobusami z innych miejscowości. Również i ta nowa forma spędzania ferii przez młodzież na wsi będzie popularyzowana. Organizowane będą „Dni Sportu" w Wiśle, „Zimowa Przygoda" w Rabce i inne.

JAK zwykle przy formach wyjazdowych w grę wchodzi sprawa opłat i cen. Nie jest to łatwe w sytuacji obecnej. Dlatego też należy czynić wszystko, aby kalkulacja wypadła możliwie najkorzystniej. Trzeba więc myśleć o wykorzystaniu obiektów blisko położonych, co pozwoli zaoszczędzić na kosztach przejazdów. Taniej zimowiska wypadają we własnych — zakładowych domach wypoczynkowych. Nie zawsze jednak to będzie możliwe. Problemów jest dużo. Wiele spraw ustalonych zostanie w najbliższym czasie na posiedzeniu Centralnego Zespołu Rządowego ds. Wypoczynku Dzieci i Młodzieży.

W zawodówkach

„Drzwi otwarte"

W DALSZYM ciągu trwa akcja „drzwi otwartych" w zawodówkach dla uczniów klas VIII szkół podstawowych. W sobotę 19 bm. o godz. 10 swe podwoje otworzą przed nimi następujące szkoły ponadpodstawowe: Studium Wychowania Przedszkolnego al. Wojska Polskiego 119 i Zespół Szkół Rolniczych w Szczecinie-Dąbiu, ul. Portowa 21. Ponadto zaprasza IV LO przy ul. Św. Kingi 2.

Dyrekcje szkół ponadpodstawowych proszą organizatorów wycieczek klasowych o telefoniczne zgłaszanie liczby uczniów zwiedzających.

Wiele uwag i wniosków

(Dokończenie ze str. 1)

Pan **Jan Rzeczycki** przypomina, że **kiedyś nie dziwiono się w sklepach rzeźnickich ludziom, kupującym po 5 dekagramów szynki, dziś taki klient wzbudza niezdrową sensację...**

Przedstawiono nam również wiele spraw trudnych i bolesnych pośrednio związanych z proponowaną podwyżką cen. Do tyczy to zwłaszcza osób pobierających renty inwalidzkie i renty sieroce. **Do spraw tych powrócimy w poniedziałkowym wydaniu „Kuriera".**

REPORTERZY naszej gazety odwiedzili wczoraj **punkty konsultacyjne** w sprawie cen w Urzędzie Miejskim i Urzędzie Wojewódzkim. Oto ich spostrzeżenia.

URZĄD MIEJSKI w Szczecinie. Jak dowiedzieliśmy się wczoraj, dyżurne telefony dzwonią już trochę rzadziej niż na początku. Co zaś do meritum wypowiedzi, to można powiedzieć, iż **większość ludzi ogranicza się do uwag ogólniejszej treści, nie opowiadając się za którymś z konkretnych wariantów podwyżki.** Oto najbardziej charakterystyczne głosy z wczorajszych konsultacji:

▲ „W związku z tym, że ma wzrosnąć cena pieczywa prosiłabym o rozważenie możliwości zróżnicowania cen za pieczywo świeże i czerstwe".

▲ „Mówiąc o rodzinach najniżej sytuowanych obejmuje się tym pojęciem tylko emerytów ze starego portfela i osoby mało zarabiające. Dlaczego nie bierze się pod uwagę niezwykle trudnej sytuacji materialnej młodych małżeństw? Przecież na ogół mieszkają tacy ludzie na sublokatorkach, za które płacą miesięcznie 5—7 tys. złotych. Dlaczego przy ocenie budżetów rodzinnych nie uwzględnia się paskarskich opłat za sublokatorki?"

▲ „Moim zdaniem, cena masła powinna pozostać na tym samym poziomie co obecnie. Niechby za to bardziej zdrożały wędliny I grupy. Masło jest na co dzień bardziej niezbędnym produktem żywnościowym".

▲ „Dlaczego jest tyle niejasności wokół minimum socjalnego? Ciekawi mnie, jak się je oblicza? Czy wchodzi w to opłata za gaz, światło i mieszkanie? Ile teraz wynosi minimum socjalne i co się na to składa — te dane powinny być podane do publicznej wiadomości".

TYLE wypowiedzi z dnia wczorajszego. **Przypominamy, że Miejski Zespół Konsultacyjny dyżuruje w Urzędzie Miejskim pod numerami telefonów: 230-340 (od godz. 11 do 15, a w soboty do godz. 12.30) oraz 225-332 (od godz. 16 do 19).**

URZĄD WOJEWÓDZKI w Szczecinie. Decyzją wojewody powołano **Wojewódzki Zespół Konsultacyjno-Informacyjny.**

Wczoraj, w trzecim dniu pracy zespołu, rozmawialiśmy z jego członkiem, **Stanisławem Granickim.** Dowiedzieliśmy się, że pierwsze godziny pracy punktu zaowocowały konkretnymi wnioskami, które zgłosili szczecinianie i które zostaną przekazane do Urzędu Cen.

Najwięcej osób, które skontaktowały się z dyżurnymi pracownikami punktu to emeryci. **Okazało się, że około 10 proc. emerytów żyjących na Pomorzu Zachodnim to ludzie pobierający emerytury do wysokości 5 tys. zł miesięcznie i nie mający perspektyw na ich podwyższenie. Dla nich nawet zasiłki nie stanowią istotnej pomocy w sztukowaniu nadwerężonego podwyżkami domowego budżetu.**

Inna grupa pytań dotyczyła granic dochodu. **„Czy zarabiając miesięcznie 7030 zł — dopytywał się jeden z mieszkańców Szczecina — nie będę korzystał z zasiłku? Bo wyraźnie napisano w projekcie, że tylko ci którzy zarabiają do 7 tys. zł miesięcznie mogą z nich korzystać".**

W tym przypadku istnieje już wykładnia głosząca, że **granica ta nie będzie ściśle, a więc co do złotówki, przestrzegana.** Jest to więc informacja pocieszająca dla wielu, których skromny dochód przekraczany jest miesięcznie o kilkadziesiąt czy nawet kilkaset złotych od wysokości granicznej.

Zgłoszono także propozycję wprowadzenia sezonowej podwyżki i obniżki cen masła i pochodnych. Autor tego wniosku proponuje aby w okresie letnim, kiedy skup mleka jest duży, obniżyć ceny masła. Zimą można je podnieść...

Sporo krytycznych uwag wywołuje naliczenie zasiłku rodzinnego w wysokości 1300 zł. W praktyce jest to wzrost zasiłku o... 70 zł miesięcznie. Dlaczego? Dotychczas dziecko otrzymywało 1160 zł rekompensaty plus 70 zł „starego" zasiłku rodzinnego. Zastąpienie tych pozycji jedną kwotą w wysokości 1300 zł daje konkretny wzrost dochodu tylko o 70 zł. — wyliczył jeden z rozmówców.

Z INNYCH uwag, odnotowanych przez członków zespołu:

◇ Należy zająć się tymi, którzy na kryzysie zbijają majątki. Odebranie im zysków może się stać czynnikiem niwelującym społeczne dysproporcje.

◇ Dlaczego nadal nic się nie robi z „urodzonymi w niedzielę"? Może i oni będą teraz korzystać z zasiłków? No bo przecież jako nie pracujący, czyli ludzie o zerowym dochodzie, mają prawo do najwyższych rekompensat...

◇ Należy podnieść w sposób istotny ceny na towary luksusowe. Uzyskane w ten sposób środki finansowe należy przeznaczyć na zasiłki.

PRZYPOMINAMY, że zespół przyjmuje interesantów (telefonicznie lub osobiście) każdego dnia w godzinach od 11 do 15. Adres: Urząd Wojewódzki — Wały Chrobrego — I p. tel. 382-29 i 303-578. Telex: 0425251.

(mg., jur., macz.)

W poniedziałek Bundestag „poświęci" Pershingi-2

(Dokończenie ze str. 1)

zza oceanu, Amerykańskie rakiety nuklearne średniego zasięgu „Pershing-2" dotarły już bowiem do RFN i teraz Bundestag — jak zakłada się w Waszyngtonie — ma dokonać tylko ich „poświęcenia". Ceremonia prezentacji „Pershingów", która dokonaną zostanie przez kierowników nawy państwowej RFN nie będzie jednak dla nich ani łatwa, ani przyjemna i należy przypuszczać że odbędzie się bez oklasków.

Wyniki dotychczasowych badań opinii społecznej w RFN wykazały, iż dwie trzecie obywateli tego kraju jest przeciwko rozmieszczeniu na ich terytorium amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu „Pershing-2". Prawie na wszystkich zjazdach socjaldemokratycznej partii SPD w krajach związkowych Republiki Federalnej Niemiec sprzeciwiano się rozmieszczeniu amerykańskich rakiet. Podobne stanowisko zajęła większość działaczy SPD i zarazem posłów do Bundestagu, opowiadając się jednocześnie za kontynuowaniem radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie. Co więcej posłowie z ramienia partii socjaldemokratycznej — Bahr, Wischnewski i Ehmke opublikowali oświadczenie, w którym stwierdzili, iż radzieckie projekty rozbrojeniowe przedstawione przez Jurija Andropowa stanowią punkt wyjścia dla kontynuowania dialogu w Genewie. Przeciwko decyzji NATO z roku 1979 o rozmieszczeniu „Pershingów" w pięciu krajach zachodniej Europy w tym również w RFN występują nie tylko partie opozycji. Nasiliły się protesty w samych szeregach współrządzącej w RFN partii FDP, którą reprezentuje w rządzie koalicyjnym Hans Dietrich Genscher, jako wicekanclerz i minister spraw zagranicznych. Na kilku zjazdach tej partii w krajach związkowych RFN, przyjęte zostały rezolucje, wyrażające sprzeciw rozmieszczeniu „Pershingów-2". Przez RFN przeszła fala protestów. Miliony obywateli Republiki Federalnej Niemiec uczestniczyło ostatnio w wielkich demonstracjach, protestując przeciwko rozmieszczeniu w ich kraju tej śmiercionośnej broni.

Ryszard NAJDERSKI
(Krajowa Agencja Robotnicza)

Oddział ZLP w Szczecinie

NA zebraniu organizacyjnym Szczecińskiego Oddziału Związku Literatów Polskich wybrano Zarząd w składzie: Ireneusz Gwidon Kamiński — prezes, Ireneusz Krzysztof Szmidt — sekretarz, Wiesław Andrzejewski — skarbnik, Witold Niedźwiecki — członek.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Janusz Krzyżyński, Jacek Sawaszkiewicz i Bronisław Słomka.

Do nowej organizacji zawodowotwórczej zgłosiła akces większość szczecińskich literatów, członków dawnego ZLP. Wnioski o przyjęcie do ZLP napłynęły także od 12 młodych autorów.

Została wznowiona — po trzyletniej przerwie — współpraca pisarzy Szczecina i Rostocku. W końcu bm. udaje się delegacja naszego środowiska na „Dni Kultury Szczecińskiej" w Rostocku, a literaci z NRD uczestniczyć będą w „Dniach Książki" w Szczecinie.

Miss Świata

(Dokończenie ze str. 1)

listek nie było Polki rodem ze Szczecina Lidii Wasiak, której jeszcze wczoraj dawano duże szanse podczas próby generalnej. Przypomnijmy, że nieoficjalnie wybrano ją wówczas Miss Kontynentu.

Miss Świata została Angielka.

No cóż, piękności nie da się wymierzyć obiektywnie, chociaż zapewne wkrótce dowiemy się dokładnie ile centymetrów w biuście, talii i biodrach ma nowa Miss Świata. Dla nas szczecinianka pozostanie najładniejsza i najsympatyczniejsza, a swoją drogą może to i dobrze, że nie wybrano jej królową piękności — mniej będzie zawistnych spojrzeń... (Ag)

Sztuczne serce nadal niedoskonałe

WASZYNGTON PAP. Ciężko chory „Johnny", któremu wszczepiono sztuczne serce, będące udoskonaloną wersją poprzedniego wyżyło tylko 25 dni — poinformowali rzecznicy centrum medycznego uniwersytetu Utah, gdzie dokonano transplantacji.

Sztuczne serce „Utah-100", napędzane powietrzem zainstalowano w ciele zwierzęcia 5 października br. Był to nowy model, wersja wszczepionej Barneyowi Clarkowi, który żył z nim 112 dni.

Sekcja anatomiczna przeprowadzona po eksperymencie wykazała, że sztuczne serce funkcjonowało normalnie, nie wykryto żadnych rys ani nagromadzenia się substancji wapiennych, nie stwierdzono również szczepów we krwi — oświadczył dr Kevin D. Murray, który dokonał przeszczepu.

Z opublikowanego przez niego raportu wynikało że główną przyczyną fiaska eksperymentu było przypadkowe wstrzyknięcie pielęciu powietrza do krwi, sześć dni po operacji.

Finał konkursu krasomówczego

NA zamku królewny Anny Wazówny w Golubiu-Dobrzyniu (woj. toruńskiej) odbędzie się dziś inauguracja finału dorocznego ogólnopolskiego konkursu krasomówczego. W obu turach tego turnieju — dla młodzieży oraz dla profesjonalnych przewodników PTTK — motywem przewodnim oracji jest tematyka związana z 300 rocznicą odsieczy wiedeńskiej, 40-leciem powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz 110 rocznicą utworzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Krzysztof Penderecki napisze operę „Wesele"?

KRAKÓW PAP. W związku z 30-leciem urodzin Krzysztofa Pendereckiego dziennikarz PAP poprosił kompozytora o kilka informacji na temat jego zamierzeń twórczych.

Jak się okazuje, kompozytor kończy obecnie pracę nad utworem który stanowić będzie — jak powiedział — muzyczne podsumowanie tego, co pamięta z ostatnich czterdziestu lat.

W najbliższej przyszłości zamierza zająć się symfoniką i operą. Jedna z nich będzie „Czarna maska", której libretto oparte zostało na tekście sztuki Gerharda Hauptmanna pod takim samym tytułem. Premiera tej opery odbędzie się w sierpniu 1986 roku na festiwalu w Salzburgu.

Kompozytor planuje także, a raczej — jak mówi — przymierza się, do napisania opery w oparciu o „Nieboską komedię" lub... „Wesele".

Proces b. kierownictwa Radomskiego komitetu

Wystąpienia prokuratorów

WARSZAWA PAP. W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie Macieja Szczepańskiego i innych członków byłego kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji 17 bm. zakończyli swoje wystąpienia prokuratorzy.

Oskarżyciele wnieśli o wymierzenie Maciejowi Szczepańskiemu kary 12 lat pozbawienia wolności i 800 tys. zł grzywny a Eugeniuszowi Patykowi — kary 11 lat pozbawienia wolności i 600 tys. zł grzywny, a także obu oskarżonym, kar pozbawienia praw publicznych na 5 lat, zakazu zajmowania przez 8 lat stanowisk kierowniczych i konfiskaty w całości ich mienia.

Wobec Zbigniewa Liszyka prokuratorzy wnieśli o wymierzenie mu kary 5 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na 2 lata, zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych przez 5 lat i częściowej konfiskaty mienia.

Przypomnijmy, iż sprawy: Jerzego Hafibowskiego i Jadwigi Tałachowej zostały wyłączone — z uwagi na stan zdrowia oskarżonych — do odrębnego postępowania.

Tym razem Francuzi bombardują Liban

(Dokończenie ze str. 1)

Pierwsze reakcje na akcję lotnictwa francuskiego podkreślają że rząd Mitterranda spełnił rolę pomocnika USA, które jak dotąd nie zdecydowały się same dokonać nalotów bombowych w okolicach granic syryjskich. Obserwatorzy w Bejrucie wskazują że Francja podkreślając swą niezależność od poczynań Pentagonu w praktyce wykazuje jedność celów i akcji zbrojnych.

JAK poinformowało radio bejruckie w czwartek w kilka godzin po zaatakowaniu przez francuskie „Super-Etendardy" obiektów rebelionych na wschód od libańskiego miasta Baalbek, ostrzelano pozycje wojsk francuskich, stacjonujących w centralnych dzielnicach Bejrutu.

Obrońcy Grenady

LONDYN PAP. Z informacji podanych przez radio gujańskie wynika, że w niektórych rejonach Grenady toczą się nadal walki między interwentami amerykańskimi i obrońcami wyspy.

Powołując się na źródła grenadzkie radio podkreśliło, że straty amerykańskie w tych bojach są o wiele większe, niż stara się to przedstawić światowej opinii publicznej Waszyngton. Uzyskane informacje wskazują, że dotychczas zginęło około 70 interwentów amerykańskich.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

(Dokończenie ze str. 1)

nach, jak serce w piersiach uderza, jak myśl w mózgu przepływa — tak żyje w nas ojczyzna.

Ktokolwiek kocha Polskę, musi ją karmić, żeby z głodu nie umarła.

W TYM tygodniu imieniny obchodzą: 19 (s) Elżbieta i Seweryn; 20 (n) Feliks i Anatol; 21 (p) Janusz i Konrad; 22 (w) Marek i Cecylia; 23 (ś) Felicyta i Klemens; 24 (cz) Jan i Flora; 25 (p) Erazm i Katarzyna.

Wschód słońca: 19 (s) — 7.04; 25 (p) — 7.14.

Zachód słońca: 19 (s) — 15.41; 25 (p) — 15.32.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 20 XI — w 1925. roku zmarł Stefan Żeromski; 90 lat temu urodziła się poetka Maria Jasnorzewska-Pawlikowska; zakończenie we Wiedniu VIII ogólnopolskiego spotkania muzykujących rodzin; początek festiwalu „Złota Tarka"; 30 lat temu zmarł wybitny polski fizyk Stefan Pieńkowski, badacz promieni X, założyciel i od 1921 roku przewodniczący Polskiego Towarzystwa Fizycznego. **21 XI** — w Genewie odbędzie się światowa narada lekarzy zajmujących się nieuleczalną dotychczas chorobą, tzw. zespołem nabytego braku odporności (ZNBO). **22 XI** — w 1906 r. powstanie PPS-Lewicy; zmarł (1916) Jack London; 105 lat temu zmarł w Paryżu Ludwik Mierosławski, uczestnik Powstania Listopadowego przywódca powstania w Wielkopolsce, walczył na Sycylii i w Nadrenii, uczestnik Powstania Styczniowego. **23 XI** — urodził się (1886) Klement Gottwald, wieloletni przewodniczący KPCz, prezydent Czechosłowacji 1946—53. **25 XI** — urodził się papież Jan XXIII inicjator odnowy w Kościele powszechnym (zm. 3 VI 1963).

HOROSKOP dla urodzonych 19—25 listopada:

19 (s) — Stały, skoncentrowany, ma dar przekonywania innych, intensywny we wszystkich przeżyciach.

20 (n) — Lubi odkrywać cudze tajemnice, potrafi rządzić innymi, wykazuje zdolności organizacyjne, miłośnik piękna.

21 (p) — Lubi zwalczać cudze poglądy, pilny, staranny, inklinacje do studiów naukowych.

22 (w) — Sprytny, przebiegły, zdecydowany, energiczny, nie „szczędzi wysiłku, aby się wyżyć", ciągle zajęty.

23 (ś) — „Ma dużą intuicję i trudno go wywieść w pole, niezwykle wrażliwy i subtelny, czeka go długie życie.

24 (cz) — Przedsiębiorczy, praktyczny, niechętnie unika sporów i kłótni, człowiek skomplikowany, skłonności filozoficzne.

25 (p) — Nie znosi żadnej niesprawiedliwości, dąży do wymiany myśli z innymi, towarzyski, strażnik moralności.

RADA TYGODNIA:

Żyj tak, aby znajomym twoim zrobiło się nudno, gdy umrzesz (Tuwim)

Dla Twojego dziecka — wierszyk gratis:

Nie rusz, Andziu tego kwiatka;
Róża kole, rzekła matka.
Andzia mamy nie słuchała,
Ukłuła się i płakała.

(Stanisław Jachowicz, 1796—1857)

Tyle dziś. Do następnego spotkania —

SZPERACZ.

Obłędna doktryna pierwszego uderzenia

Termojądrowy orkan przetoczy się wszędzie

MOSKWA PAP. Według informacji środków masowego przekazu USA, generalnie dowodzący siłami NATO przygotowują się do przyjęcia zrewidowanej doktryny wojny jądrowej. Przewiduje ona zastosowanie broni jądrowej już w początkowym etapie konfliktu, do którego rozpętania NATO prowadzi przygotowania — pisze wojskowy komentator agencji APN, gen. Światosław Kozłow.

NATO kieruje się dotychczas tzw. doktryną elastycznego reagowania. Nowa dyrektywa bardziej wyraziście wskazuje, że Pakt Północnoatlantycki zamierza nie tylko pierwszy użyć broni jądrowej w wojnie, lecz również rozpocząć wojnę od jej zastosowania. Tym samym obowiązująca doktryna traci wszelką elastyczność, staje się zupełnie jednoznaczna w wyborze środków i sposobów działań wojennych.

Nowe uściślenie doktryny podyktowały właściwości nowej broni, produkowanej specjalnie w celu zadania przeciwnikowi pierwszego „rozbrajającego" ciosu. Do takiej broni zaliczają się międzykontynentalne rakiety balistyczne „MX", pospiesznie przygotowywane rakiety „Minuteman", rakiety „Trident" startujące z okrętów podwodnych, nowe ciężkie bombowce „B-1", a także pociski manewrujące dalekiego zasięgu.

SZCZEGÓLNIE należy wspomnieć o takich nowych rodzajach broni rakietowo-jądrowej, jak rakiety „Pershing II" i pociski manewrujące typu „Tomahawk", które zamierza się rozmieścić w Europie Zachodniej.

Związek Radziecki ciągle uporczywie ostrzega iż pojawienie się tej nowej broni w Europie poważnie zmieni istniejącą na tym kontynencie sytuację strategiczną, którą cechuje przybliżony parytet. Na stąpi obniżenie progu jądrowego, zwiększy się niebezpieczeństwo nieoczekiwanego rozpętania wojny przez agresora, dla którego dużą pokusą będzie posłużenie się bronią pierwszego uderzenia. Nie ma żadnych wątpliwości, że broń pierwszego uderzenia, która może również pojawić się w najbliższym czasie stanowi wyjątkowo poważne niebezpieczeństwo.

W sztabach NATO sądzi się, że niespodziewane użycie takiej broni mogłoby odegrać decydującą rolę i przynieść zwycięstwo. A co się tyczy USA — to tam w ogóle liczy się na „ograniczone" zniszczenie Europy i uchronienie terytorium USA od ciosu odwetowego. Jednakże przy bliższym przyjrzeniu się, widać, że rachuby te są błędne i zgubne. Współczesne środki odpancia agresji, odpowiednie uzbrojenie zapewniają drugiej stronie zadanie nieodwracalnego ciosu odwetowego.

OBIEKTEM takiego ciosu będą startowe stanowiska rakiet oraz inne ważne obiekty wojskowe, jak punkty dowodzenia, systemy łączności, węzły transportowe, obiekty przemysłu zbrojeniowego itp. Obiektem ataku będą również duże skupiska ludzkie, które znajdują się w pobliżu obiektów wojskowo-przemysłowych. Termojądrowy orkan przetoczy się wszędzie.

Z tego wynika, że pierwsze uderzenie z pewnością nie przyniesie zwycięstwa agresorowi, gdyż ceną za napaść będzie własne zniszczenie. Oznacza to, że na wojnę jądrową w ogóle i zwłaszcza na pierwsze uderzenie może zdecydować się jedynie agresor o skłonnościach samobójczy.

Jugosławia

Podrożało mięso i mleko

BELGRAD PAP. Od czwartku podniesiono w republice Serbii ceny mięsa o ponad 30 procent. Kilka dni temu podobnie podrożały przetwory mięsne, konserwy itp. Na początku tego miesiąca wzrosły także ceny mleka: z 24 dinarów za litr do 32 din., a co za tym idzie — ceny wszystkich przetworów mlecznych (masła, margaryny, śmietany).

Podwyżki te są odzwierciedleniem niezwykle silnych w gospodarce SFRJ tendencji do stałego podnoszenia cen towarów, w tym także artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.

Druga Mona Liza

NOWY JORK PAP. Leonard Nelson, dyrektor muzeum sztuki w Portland w amerykańskim stanie Oregon, stwierdził, że według wszelkiego prawdopodobieństwa obraz Leonarda da Vinci (1452—1519) „Mona Liza" nie jest jedynym, gdyż w zbiorach jego placówki znajduje się inny, nie dokończony portret Giocondy. Jeśli fachowcy potwierdzą tę wersję, obraz ten — stwierdził dyrektor — będzie wart fortunę.

Z dotychczasowych badań, m.in. z prześwietleń promieniami „X" wynika, że portret z muzeum sztuki w Portland został namalowany przed rokiem 1510. Muzeum otrzymało go od mieszkańca Nowego Jorku, z pochodzenia Niemca, Henry'ego Reichholda, który nabył go w Wiedniu w latach 30.

Krytyczny moment

W CORAZ szerszych kręgach opinii publicznej — zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie — podzielane jest przekonanie, iż Europa znalazła się dziś w krytycznym momencie. Od ewentualnego, choć coraz mniej realnego, sukcesu genewskich rokowań rozbrojeniowych zależeć będzie los współżyjących z nami milionów na obszarze od Atlantyku aż po Ural.

Apel parlamentarzystów reprezentujących państwa Układu Warszawskiego — podobnie jak wiele wcześniejszych pokojowych wezwań i apeli ruchów społecznych, przede wszystkim zaś konkretnych propozycji zgłaszanych przez Związek Radziecki na genewskim forum rokowań i poza nim — wychodzi z założenia, iż politycy, działacze i ruchy społeczne muszą wykorzystać każdą, najmniejszą nawet szansę osiągnięcia porozumienia. A jest ono ciągle jeszcze możliwe, mimo upływającego nieubłaganie czasu.

W działaniach tego rodzaju nie chodzi zresztą jedynie o pokojową determinację, ale konieczność przeciwstawienia się aktywizującym się ostatnio na Zachodzie „szermierzom" nuklearnego dozbrojenia NATO. Od kilku co najmniej tygodni w Waszyngtonie i wielu innych stolicach zachodnioeuropejskich coraz mniej mówi się o tym, jak uratować znajdujące się w impasie rokowania genewskie, poświęcając główną uwagę przygotowaniom do instalacji eurorakiet. Co więcej, wojażujący po Azji najpierw kanclerz RFN — Helmut Kohl, następnie zaś prezydent USA — Ronald Reagan, nie ukrywają wcale swych zamiarów objęcia również Japonii nuklearną strategią Paktu Północnoatlantyckiego. W ten sposób atomowe widmo ponownie zawisnąć może nad krajem, który zdążył już raz przeżyć nuklearny koszmar. Jak z tego widać, po nasyceniu „Cruise'ami" i „Pershingami" RFN, W. Brytanii, Belgii i Holandii Stany Zjednoczone chciałyby uszczęśliwić swą bronią rakietowo-jądrową również sojusznicze kraje z innych kontynentów.

Ale obecnie sprawą pierwszoplanową dla administracji Reagana jest rakietowe dozbrojenie przede wszystkim Europy. Toteż nie przypadkiem parlamentarzyści państw-stron Układu Warszawskiego zwrócili się do uczestników KBWE, wskazując na niebezpieczeństwo, zagrażające Europie w wyniku naruszenia równowagi sił jądrowych. Równowaga ta — stwierdza apel — „powinna opierać się nie na zwiększaniu zbrojeń jądrowych, lecz na ich redukowaniu do coraz niższych poziomów".

Jerzy MAZAN

Amerykańskie rakiety w Europie

ZGODNIE z brukselską decyzją NATO z grudnia 1979 roku, dobiegają końca intensywne przygotowania do rozmieszczenia jeszcze w tym roku w Europie Zachodniej 572 nowych amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu. Chodzi tu o 108 rakiet typu Pershing II i 464 pociski Cruise Missiles, nazywane także rakietami manewrującymi. Wszystkie, tj. 108 rakiet Pershing II plus 96 rakiet Cruise Missiles, mają być zainstalowane w RFN. Pozostałe 368 Cruise zostanie rozmieszczonych następująco: w Wielkiej Brytanii — 160, we Włoszech — 112, w Belgii i Holandii po 48.

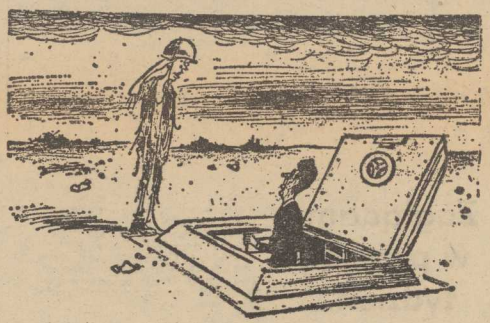

— PANIE prezydencie! Melduję, że wygraliśmy. Świat nie istnieje...

„Pershing-2"

OTO niektóre dane rakiet „Pershing-2": Zasięg 2500 km. Połowa jądrowych głowic bojowych trafia w cel z dokładnością do 35—40 m. W przyszłości możliwe jest wyposażenie tych rakiet w głowice wielotadunkowe, które będą się rozdzielać i każda część będzie indywidualnie naprowadzana na cel. Każda rakieta umieszczona jest na ruchomej wyrzutni, przy czym każda wyrzutnia może być wielokrotnie wykorzystywana. W latach osiemdziesiątych zamierza się wyprodukować 917 rakiet „Pershing-2" Część głowic bojowych skonstruowana jest tak, że wybucha pod ziemią. W rezultacie wybuchu o sile np. 5 kiloton powstaje ogromny krater o promieniu do 100 m i głębokości 30 m. Liczy się, że rakiety te będą mogły niszczyć wszelkie dobrze osłonięte obiekty, przede wszystkim podziemne wyrzutnie rakiet oraz ważne punkty państwowe i administracyjne. Jeśli się uwzględni, że czas lotu rakiet wynosiłby zaledwie 5—6 minut, a ich dokładność jest niezwykle duża, staje się jasne, że rakiety „Pershing-2" są typową bronią pierwszego uderzenia nuklearnego.

„Tomahawk"

ZASIĘG pocisków samosterujących „Tomahawk" wynosi 2500 km. Wyposażone są one w jądrowe głowice bojowe o sile 200 kiloton. Pocisk leci na niewielkiej wysokości, omijając przeszkody, po trasie opracowanej tak, że omija rejony na których znajdują się środki ochrony przeciwlotniczej. Precyzyjność pocisków samosterujących jest nie mniejsza, a może nawet większa niż rakiet „Pershing-2". Dlatego też przeznaczone są one do atakowania przede wszystkim dobrze osłoniętych obiektów wojskowych. Są to więc także środki pierwszego uderzenia.

„Plan NATO rozmieszczenia 108 Pershingów II i 464 startujących z lądu Cruise Missiles nie ma na celu stworzenia przeciwwagi dla SS-20 — NATO potrzebuje 572 wyrzutni niezależnie od tego, czy Związek Radziecki zredukuje swoje SS-20 do zera, czy też nie" — napisał w 1982 r. pełnomocnik administracji USA do spraw rozbrojenia, Colin S. Gray,

Były minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, A. Haig w roku 1981 otwarcie stwierdził przed Senatem amerykańskim: „Dziś nie możemy już dłużej akceptować polityki, która przeciąga sztuczną linię między dyplomacją a możliwościami spożytkowania potęgi militarnej".

Spożytkowanie siły militarnej USA administracja Reagana rozumie niestety także jako możliwość narzucenia swego stanowiska innym narodom przy pomocy wojny. Grożąc ZSRR ograniczoną wojną atomową Caspar Weinberger i prezydent Reagan niejednokrotnie formułowali niedorzeczną teorię „ograniczonej" do terytorium Europy, „możliwej do prowadzenia" i „zwycięskiej dla USA" wojny atomowej. W roku 1981 C. Weinberger w wywiadzie telewizyjnym powiedział beznamiętnie: „Niezależnie od tego, jak nieszczęśliwe i straszne mogą być konsekwencje polityczne i militarne ZSRR oraz państw Układu Warszawskiego. Z iście amerykańskim infantylizmem sformułował to wspomniany już wyżej Colin S. Gray dla amerykańskiego dziennika „Washington Post": „W związku z wojną atomową z rządem sowieckim mówić należy o określonym katalogu celów... Przyjmijmy, że chodzi o 100 celów... O ile trafimy we wszystkie z tych 100 celów, to dosięgniemy wszystkich członków Biura Politycznego, każdego członka KC, to zabijemy wszystkich najważniejszych biurokratów".

Analiza wypowiedzi przedstawicieli administracji USA, a także oficjalnych dokumentów i materiałów wskazuje, że Stany Zjednoczone chcą w Europie zrealizować trzy cele:

Po pierwsze — chodzi o zlokalizowanie teatru ewentualnej wojny nuklearnej na terytorium Europy. „Pierwsze uderzenie", które miałoby wyjść z obszaru europejskich państw NATO, według koncepcji amerykańskiej powinno zalamać zdolność ZSRR i państw Układu Warszawskiego do prowadzenia wojny nuklearnej i zmusić je do kapitulacji.

Po drugie — konieczne jest w tym celu zdobycie przewagi w uderzeniowej sile nuklearnej NATO. W tej mierze istotne jest, ile ładunków i o jakiej sile strona NATO może skierować jednocześnie na cele znajdujące się w ZSRR, NRD, Czechosłowacji, w Polsce i innych krajach socjalistycznych. Liczba głowic, siła ich ładunków oraz środków przenoszenia odgrywają w tym bilansie decydującą role. Instalacja nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Europie Zachodniej narusza istniejącą w tym względzie równowagę sił nuklearnych pomiędzy ZSRR i Układem Warszawskim a USA i paktem NATO.

Po trzecie — strategia „pierwszego uderzenia" zakłada jednocześnie zdobycie jakościowej przewagi. Nowo zainstalowane rakiety mają stworzyć warunki do szybkiego, skutecznego zniszczenia militarnych ośrodków strategicznych przeciwnika bez możliwości uruchomienia jego systemu obronnego i odpowiedniej riposty nuklearnej.

Urszula KRAJEWSKA

TEN niewielki dwusilnikowy odrzutowiec „Tornado", montowany w koprodukcji Wielka Brytania—RFN—Włochy, należy niewątpliwie do najlepiej uzbrojonych samolotów bojowych.

(CAF—Arch.)

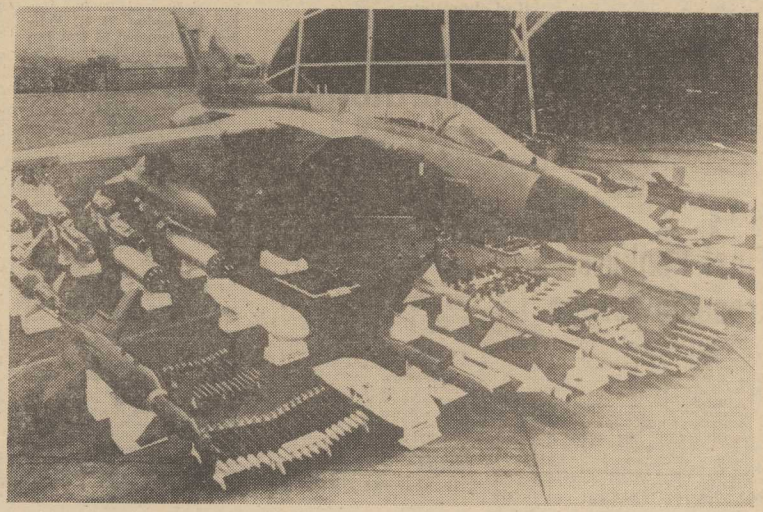

Gwiazda paryskiego salonu

Supersamolot pasażerski

JEDNĄ z gwiazd tegorocznego Salonu Aeronautycznego w Le Bourget pod Paryżem był — oprócz amerykańskiego promu kosmicznego „Enterprise" — nowy supersamolot, również dzieło NASA, samolot, który oznaczono „QRSA".

Spośród wielu istniejących samolotów tę maszynę wyróżnia przede wszystkim niski poziom hałasu wytwarzanego przez silniki oraz niezwykle krótka droga startu i lądowania. „QRSA" jest wyposażony w cztery silniki odrzutowe, tak skonstruowane, że gazy wytwarzające siłę ciągu opływają jednocześnie górną powierzchnię skrzydeł. U wylotu dyszy każdego silnika są specjalne klapy, które pozwalają sterować strugą gazów. W czasie startu i przelotu gazy są kierowane równolegle do powierzchni skrzydła podczas startu i lądowania — ukośnie nawet pod kątem 50 st., ku dołowi. W tym wypadku pozwala to wykorzystywać część ciągu do podtrzymywania nośności przy małej prędkości lotu. Dzięki temu samolot może startować i lądować na bardzo krótkich pasach. I tak — przy pogodzie bezwietrznej droga startu wynosi 243 m, a lądowania 213 m. Przy wietrze wiejącym z prędkością 20 węzłów „QRSA" może lądować na pasie o długości 91 metrów — a więc na lotniskowcu.

Silniki dostosowane są do zapewnienia maszynie średniej prędkości przelotowej 800 km/godz. Dzięki specyficznej konstrukcji pozwalają na dużą prędkość wznoszenia, są przy tym ekonomiczne i ciche. Tę ostatnią zaletę uzyskano dzięki wykorzystaniu opływu skrzydła przez wyrzucaną strugę gazów.

„QRSA" jest na razie samolotem eksperymentalnym.

13 500 mld ton „białego puchu"

ZWIERCIADŁO KOSMOSU

BRZMI to paradoksalnie, ale zimą jest zimno przede wszystkim od zrodzonego przez zimno śniegu. W skali planety śnieg upodabnia się do ogromnego zwierciadła odbijającego w kosmos prawie 90 proc. energii promieniowania Słońca. Takiej właściwości nie posiada żadne inne ciało naturalne. Zaś wolny od pokrywy śnieżnej ląd odbija zaledwie 10—20 proc. tego promieniowania. Stąd wniosek, że ilość ciepła otrzymywanego przez Ziemię zależy od tego, jak zmieniają się obszary śniegów.

W sierpniu, w okresie najmniejszego zaśnieżenia planety, kiedy na półkuli północnej trwa lato, a na południowej zima dobiega końca, śnieg pokrywa 8,7 proc. całkowitej powierzchni Ziemi (w tym 7 proc. na półkuli południowej i 1,7 proc. — na północnej). Pokrywa śnieżna waży wtedy 7 400 mln ton.

W marcu, w okresie największego zaśnieżenia, waga śniegu tylko na półkuli północnej sięga 13 500 mld ton! Przy czym na 19 proc. powierzchni Ziemi pokrytej w tym czasie śniegiem na półkulę północną przypada 15,2 proc., a na południową zaledwie 3,8 proc. Pokrywa śnieżna półkuli północnej jest nie tylko rozleglejsza, ale i bardziej zmienna. Jej obszar zmienia się w ciągu roku niekiedy nawet dziewięciokrotnie, podczas gdy na półkuli południowej zaledwie dwukrotnie.

Najwięcej śniegu spada na terytorium Zw. Radzieckiego. Oczywiście, nie wszędzie grubość pokrywy śnieżnej jest jednakowa. Na obszarze od wybrzeża Bałtyku do rejonów Moskwy ilość opadów stopniowo zwiększa się. Najwięcej pada na Uralu, a na równinach Syberii Zachodniej śniegu jest znowu mniej. Najmniej pada na Zabajkalu. Ale im dalej na wschód, tym śniegu więcej. Rekordową grubość pokrywy śnieżnej nie tylko dla ZSRR ale i dla całej Euroazji zanotowano na Kamczatce — 6 metrów!

Czas, w jakim Ziemia pokryta jest śniegiem, też jest zróżnicowany: na Krymie, w dolinach Kaukazu i w Azji Środkowej śnieg leży przeważnie zaledwie przez kilka dni w roku, natomiast na Dalekiej Północy — przez 9—10 miesięcy. Rzecz jasna, że niekiedy bywa inaczej. Np zimą 1968/69 śnieg przysypał zupełnie wszystkie republiki środkowoazjatyckie. W Aszchabadzie, stolicy Turkmenii, pokrywa śnieżna osiągnęła wtedy niebywałą grubość — 31 cm i utrzymywała się aż przez 52 dni.

Wydaje się, że nie ma nic lżejszego od płatka śniegu — jeden waży zaledwie 1—2—3 miligramy. Ale spada ich przecież miliardy i w ciągu kilku godzin śnieg przykrywa olbrzymie połacie Ziemi.

Płatek śniegu jeden drugiemu nierówny. Jest ich ponad 5 tys. rodzajów. Jeszcze w powietrzu, w zależności od warunków pogodowych, płatki śniegu zmieniają swój kształt. W centralnej Rosji i na Syberii śnieg często pada w postaci dużych, kosmatych płatów. Wiosną 1944 roku w Moskwie z nieba leciały płaty śniegu o średnicy 10 cm i przypominały małe, wolno kręcące się spodeczki. Natomiast na Syberii często spotyka się płaty śniegu o średnicy do 30 cm wyglądające jak czapki z puszystego futra. Wysokie zaspy wyrastają wtedy w okamgnieniu.

Aby powstał płatek śniegu, w powietrzu musi się znaleźć mikroskopijnej wielkości pyłek, dookoła którego zaczyna się krystalizacja. Jeżeli powietrze jest wyjątkowo czyste, a temperatura niska, padający śnieg wygląda jak błyszczący „diamentowy pył". Taki śnieg pada najczęściej przy czterdziestostopniowych mrozach w centralnej Jakucji.

Opr. Jerzy WRZESIŃSKI

USA: Studia „na procent"

W STANACH Zjednoczonych wyższe wykształcenie zawsze było sprawą czysto osobistą, mimo że ludzie z wyższym wykształceniem byli, są i będą jednym z głównych, jeżeli nie najgłówniejszym, filarem rozwoju społeczno-cywilizacyjnego Ameryki.

Od 1980 r. administracja prezydenta Reagana usiłuje powrócić do polityki i metod stosowanych w USA w okresach przed wielkim kryzysem lat trzydziestych: jak najmniej zobowiązań ze strony władz i społeczeństwa, jak najwięcej obciążeń tych, którzy studiują. Dzisiaj pomoc dla studentów to w coraz mniejszym stopniu stypendium, ale najczęściej niskoprocentowane pożyczki, udzielane przez władze federalne, lokalne bądź różnego rodzaju instytucje społeczne. 90 procent tych, którzy studiują na wyższych uczelniach, korzysta z różnego rodzaju pożyczek bankowych i kredytów. Są to obciążenia wieloletnie i zawsze stanowią zagrożenie dla rodziny, która zaciągnąwszy pożyczkę w wysokości kilkudziesięciu tysięcy dolarów i znalazłszy się w sytuacji niewypłacalnego dłużnika, traci wiele. Bank staje się wówczas właścicielem wszystkiego — domu, samochodu a często i rzeczy osobistych.

Dobre nie tylko w zupie

Przyszłość należy do... glonów?

KILKA kilometrów przed miasteczkiem Tabor jest niewielki zajazd. Czeskim zwyczajem umieszczono przed nim sporej wielkości tablicę z jadłospisem. Na pierwszej pozycji widnieje zupa z... glonów. Odważnych do zjedzenia niecodziennej potrawy jest wielu. Zarządzający zajazdem twierdzi, że przed glonami jest przyszłość...

Oczywiście, zupy z glonów nie wymyślono w Taborze; ich badaniem zajmuje się filia czechosłowackiej Akademii Nauk, znajdująca się w niedalekim od Taboru miasteczku — Trzeboń, gdzie glony „rozpracowuje" się już od 20 lat. Jak twierdzi dr Iwan Szetlik, poglądy naukowców były z początku niejednakie. Glonami zajęto się „na poważnie" w roku 1970, a o tej powadze niech świadczy fakt, że w roku 1982 zespół specjalistów z Trzeboni otrzymał nagrodę państwową czechosłowacko-bułgarskiej współpracy naukowej.

Podstawą życia glonów jest, jak wiadomo, fotosynteza, przetworzenie promieniowania słonecznego, wody i dwutlenku węgla na tlen. Szczegółowe badania tego zjawiska pozwoliły na stwierdzenie, że glony są znakomitym fotosyntetycznym aparatem, z możliwością praktycznego wykorzystania. Naukowcy z Trzeboni twierdzą, że doświadczenia przeprowadzane z glonami mogą być użyteczne m. in. w inżynierii genetycznej, a konkretnie w sztucznym zwiększaniu produkcji roślin.

„CO potrafią glony? Przede wszystkim rozmnażają się w wyjątkowo szybkim tempie. W ciągu 24 godzin ich masa może się zwiększyć 20-krotnie. Zawierają ponad 50 proc. białka, wiele witamin i innych składników nadających się do spożycia. Są — zdaniem uczonych — pożywieniem o wielkich perspektywach. Zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi. Wieloletnie badania nad przemysłową produkcją glonów w Trzeboni znajdują praktyczne zastosowanie w południowych Czechach w akwenie powstającej zapory wodnej. Wykorzystywane są też w Bułgarii, w miejscowości Rupite, w ramach

Paweł DERESZ

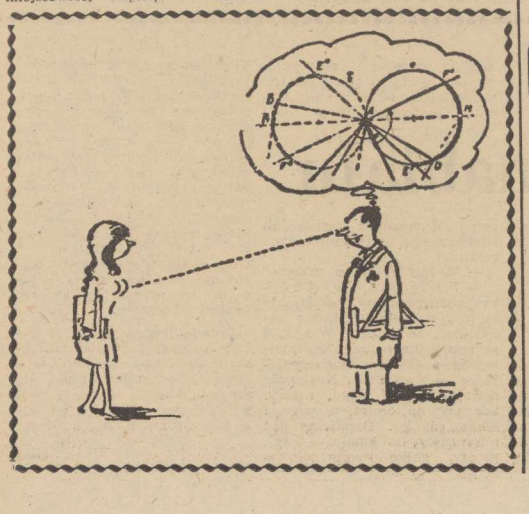

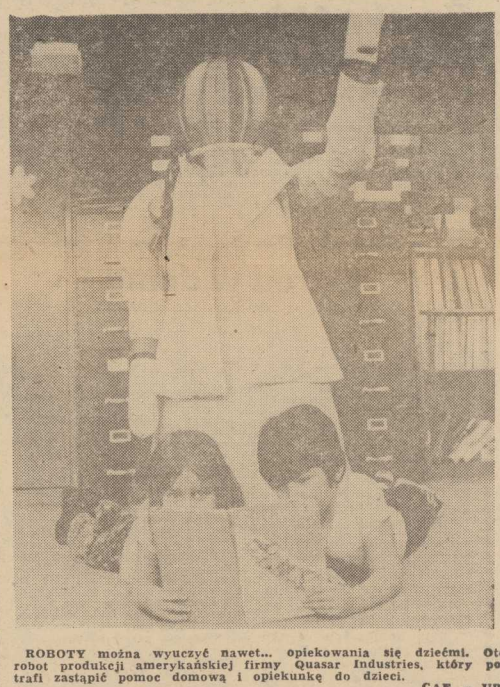

ROBOTY można wyuczyć nawet... opiekowania się dziećmi. Oto robot produkcji amerykańskiej firmy Quasar Industries, który potrafi zastąpić pomoc domową i opiekunkę do dzieci.

CAF — UPI

Nasz psychotest

Czy jesteśmy ciekawi?

1. Czy interesują Cię żywo wszelkie najnowsze wynalazki i usprawnienia techniczne?
2. Gdyby wpadł Ci w ręce jakiś otwarty list, skierowany do innej osoby — czy przeczytałbyś go?
3. Czy w kawiarni nasłuchujesz o czym mówią ludzie siedzący przy innych stolikach?
4. Czy lubisz plotkować?
5. Czy zadajesz czasami niedyskretne, dotyczące spraw osobistych pytania niezbyt dobrze znanym osobom?
6. Czy zdarzyło Ci się zajrzeć do cudzego biurka, szafy lub szuflady?
7. Czy zaczynasz czytanie gazet od wiadomości dotyczących prywatnego życia znanych ludzi i kroniki wypadków?
8. Jeśli wybierasz się na urlop czy trapi Cię ciekawość, jak wygląda okolica i ludzie, z którymi przyjdzie Ci się zetknąć podczas podróży i pobytu w obcym mieście?

TAK NIE

Za każdą odpowiedź twierdzącą policz sobie 1 punkt, za przeczącą — 0.

ODPOWIEDZI:

Ponad 6 punktów: jesteś ciekawy i wścibski jak dziecko. Różnica polega na tym, że dziecku można to od czasu do czasu wybaczyć...

4—5 punktów: interesuje Cię mnóstwo rzeczy, nie zawsze potrzebnych do życia. Przypomnij sobie, czy nigdy nie miałeś z tego powodu przykrości.

2—4 punkty: jesteś ciekawy w miarę. I słusznie. Trudno przecież zamykać oczy i uszy na wszystko.

Poniżej 2 punktów: to bardzo dziwne, ale jesteś absolutnie nie zainteresowany otaczającym cię światem i ludźmi.

Sekrety mody

Powrót mini

OD kilku miesięcy słyszy się, że mini znów jest modne. Ale nie jest to chyba powrót zbyt triumfalny. Nikt nie szaleje, nie skraca pospiesznie sukienek i spódnic; latem prawie wcale nie widziało się na ulicach dziewcząt w mini-spódniczkach.

Ciekawe dlaczego? Przed 16, 17 laty przecież, gdy długość mini zawładnęła światem mody, wszystkie dziewczęta ochoczo przyjęły tę nowość. Nawet panie, którym wiek i tusza nie pozwalały na ekstrawagancje, szyły suknie lekko tylko przykrywające kolana.

A dziś? Dziewczęta wolą spodnie. A jeśli spódnice — to luźne, przymarszczane i raczej długie. I trudno się temu dziwić. Gdy przez kilka lat zasmakowało się rzeczy luźnych, swobodnych, nie krępujących ruchów — powrót do wąskiej, podkasanej mini nie jest zbyt nęcący.

Ale też i dzisiejsza mini nie oznacza wcale prostego zabiegu skrócenia sukni czy spódnicy, jak to miało miejsce przed kilkunastu laty. Dziś to całkiem nowy, wymagający styl. Do mini-spódniczki trzeba mieć koniecznie luźną, dużą bluzkę, podrzucaną na biodrach (może to być oczywiście suknia, ale zasada obszernej góry obowiązuje). Do tego koniecznie kolorowe rajstopy (najlepiej czarne). I koniecznie pantofle lub kozaki na zupełnie płaskim obcasie. I dopiero taka całość daje naprawdę modną sylwetkę.

Pożytki z pól i lasów

Zbierajmy jałowiec

CHOĆ pogoda nie sprzyja wędrówkom po polach i lasach, warto wybrać się w poszukiwaniu korzeni mniszka, jemioły, nie przemarzniętych owoców dzikiej róży, rokitnika, żurawin i owoców jarzębiny (może być przemarznięta). To już ostatni dzwonek — także dla amatorów owoców jałowca.

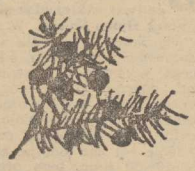

Jałowiec jest doskonałą przyprawą kuchenną. Kilka kulek dodanych do mięs i ryb, bigosu, kapusty poprawia smak. Daje się go także do marynat, a po zmiażdżeniu — do pasztetów, sosów, farszy.

Kąpiel w wywarze z gałązek jałowca leczy ponoć reumatyzm i podagrę. W XIX wieku zalecano kuracje odmładzającą organizm, poprawiającą przemianę materii, a polegającą na zgryzaniu owoców jałowca — poczynając od czterech i dodając każdego dnia jeden więcej, aż do piętnastu. Pod tą „receptą" nie podpisujemy się, gdyż z jałowcem trzeba postępować bardzo ostrożnie. Duże dawki działają drażniąco na nerki i przewód moczowy. 5—10 kropli olejku jałowcowego podane doustnie jest bardzo szkodliwe.

Zbierając owoce nie niszczmy samego jałowca. Jest go coraz mniej.

(J)

Ot, ciekawostka

Filniejsze...

PO PRZEBADANIU tysiąca uczniów wiedeński psycholog doszedł do wniosku, że dziewczęta są pilniejsze od chłopców. Z reguły lepiej się uczą, ale nie oznacza to, że są inteligentniejsze. Chłopcy lepiej wypadli w testach na szybkość reakcji, decyzji, jasność formułowania myśli i wniosków. Psycholog stwierdził również, że chłopcy mają bogatszą wyobraźnię.

Ze starego Kalendarza

RADY ZAWSZE AKTUALNE

◇ Jeśli chcemy mieć przez zimę aromatyczny koperek i nać pietruszki robimy tak: po umyciu osączamy zieleninę dokładnie z wody, siekamy, następnie wkładamy do małych słoiczków ubijając mocno, zakręcamy i przechowujemy w chłodnym miejscu (w zamrażalniku lodówki).

◇ Olej lub oliwa nie zjełczeje, jeśli do butelki wsypiemy odrobinę soli.

◇ Chcąc zachować ładny kolor suszonych owoców, np. jabłek, należy skropić je rozpuszczonym kwasem cytrynowym. Tylko gdzie kupić kwasek?! Nasze babcie nie miały z tym problemu.

◇ Zamszowe pantofle i torebki z zamszu dobrze czyści się gąbką lub miękką ściereczką maczaną w mleku. Tłuste plamy z zamszu usuwamy skutecznie posypując brudne miejsce talkiem, następnie strzepując go i czyszcząc dokładnie gumową lub włosianą szczoteczką.

Pomajsterkujmy

Blat z terakoty

RACJONALNE ustawienie mebli kuchennych jest często wynikiem wieloletnich rodzinnych rozmyślań. Nasza kuchnia zmieniała swoje kształty kilkakrotnie. Wszelkie zmiany poprzedzały długie dyskusje. W poszukiwaniu płaszczyzny roboczej — miejsca do wykonywania czynności związanych z przygotowywaniem posiłków, zmienialiśmy ustawienie szafek. Ostatecznie wybraliśmy taki kształt, że lodówka i szafki tworzyły nieprzerwany ciąg aż do kuchenki gazowej. Lodówkę, szafki i sąsiedztwo zlewozmywaka przykryłem płatem z płyty stolarskiej. Kiedyś okazyjnie nabyłem paczkę płytek ceramicznych podłogowych i teraz przekonałem żonę, że wydatnie podniesiemy walory nowego blatu, kiedy przykleimy do płyty terakotę. Po wybraniu „najładniejszego" wzoru przykleiłem płytki nie pozostawiając między nimi przerw tzw. fug. Do klejenia można użyć każdego dostępnego w handlu kleju do płytek ceramicznych. Ja kleiłem „Pronalepem". Bardzo dobry klej, bo po wyschnięciu wodoodporny a wszelkie zabrudzenia i niedokładności w trakcie roboty można zmywać wodą. Gotowy blat zamocowałem na szafkach w ten sposób, że między nim a ścianą została przerwa około 10 cm, którą wypełniłem deską z przewierconymi w niej otworami o średnicy 20 mm. Otwory zapewniają swobodny przepływ powietrza za lodówką i wietrzenie za szafkami. Krawędzie blatu wykończyłem listwą drewnianą w kolorze podobnym do innych elementów wyposażenia kuchni. Cała płyta jest zamocowana do szafek za pomocą kołków tak, aby w każdej chwili można było ją zdjąć do ewentualnej naprawy lodówki.

JESZCZE kilka zdań o okapie, o ważnej funkcji wyciągu — o suszeniu owoców i grzybów. Mocujemy od wewnętrznej strony na dolnej ramie, w rogach czterech haczyki lub ostatecznie gwoździki. Z listewek o wymiarach 10×30 mm wykonujemy prostokątne, najlepiej od razu dwie ramki tej samej wielkości jak dolna rama okapu. Przybijamy gwoździkami do nich wycyganione od żony kawałki firanki. Na rogach ramek wkręcamy, nie do końca, małe wkręty do drewna. Zawieszamy na dobrym sznurku na haczykach nasze ramki w odległości ok. 150 mm jedna od drugiej. Tak żeby wygodnie można było rozkładać na siatkach przygotowane uprzednio: oczyszczone i pokrojone grzyby czy cząstki obranych jabłek, gruszek lub śliwek. Grzyby suszą się w zasadzie przy okazji normalnego używania kuchenki ale czasami bywa i tak, że musimy szybko wysuszyć większą ilość produktów, to wtedy zapalamy palniki, włączamy wentylator i nadspodziewanie szybko mamy gotowe wyśmienite susze. Nigdy nie będą przypalone.

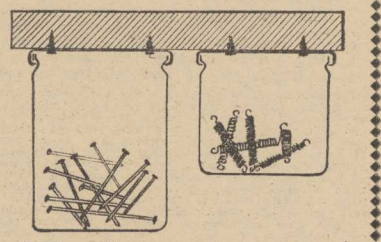

A TO praktyczny sposób przechowywania gwoździków, śrubek, sprężynek itp. drobiazgów — w słoikach przymocowanych zakrętkami np. do szafki.

Ogród w domu

Filodendron

W NASZYCH domach często trzymamy filodendrony. Są to rośliny duże, bardzo dekoracyjne i dość wdzięczne w hodowli. Mają dziwaczny, powycinany kształt liści i pochodzą z tropikalnych lasów Brazylii i Meksyku.

Filodendron, to roślina pnąca, liana, która w gęstwinie innych drzew i krzewów pnie się do światła. Stąd — korzenie czepne wyrastające z łodygi (w warunkach domowych nie mają się czego uczepić). Krzew to dość silny, podpory nie potrzebuje więc korzenie czepne po prostu zwisają.

FILODENDRON należy trzymać z dala od okna, w półcieniu po to, by stworzyć mu warunki choć trochę podobne do naturalnych. Wymaga on dużo ciepła (15—20 st. C) ale bez przesady — tzn. nie można go trzymać przy piecu bądź w bliskości kaloryferów. Kwiat ten potrzebuje dużo wilgoci, pożywnej, inspektowej ziemi, zasilania w ciągu lata nawozami mineralnymi (przewaga azotowych) oraz gnojowicą.

Odpowiednio pielęgnowany — może zakwitnąć, choć w mieszkaniach zdarza się to nader rzadko. Kwiaty ma on podobne do kalii lecz większe — po przekwitnięciu zawiązują się na nich jagody jadalne mające smak i zapach ananasa. Filodendron to barometr. Wydala kropelki wody na końcach liści wówczas gdy ma spaść deszcz. Przykracanie filodendrona polega na obcięciu górnej części rośliny poniżej miejsca gdzie wyrasta duża ilość korzeni czepnych.

Częstą chorobą filodendronów spotykaną w mieszkaniach jest żółknięcie i opadanie liści. Może to być spowodowane albo nadmiernym zasuszeniem albo też zbyt obfitym podlewaniem rośliny. W celu sprawdzenia najlepiej obejrzeć bryłę korzeniową. Jeśli ziemia jest sucha, korzenie wysuszone — znaczy, że filodendron za mało był podlewany. Aby roślinę uratować należy filodendron z doniczką włożyć na 3—4 doby do naczynia z czystą — letnią wodą. Jeśli natomiast ziemia ma zapach stęchlizny — znaczy, że podlewanie było jednak niewłaściwe.

Czasem na liściach dostrzec można rdzawe plamy — znak to, że na roślinie pasożytują grzyby.

Filodendron — podobnie jak fikus — lubi, gdy jego liście są czyste. Należy zmywać je przynajmniej raz w miesiącu i czynić to ciepłą wodą z dodatkiem mydła bądź detergentu. Zabieg taki nie tylko chroni roślinę przed szkodnikami, ale w sposób mechaniczny także je likwiduje. A jeśli filodendron będzie właściwie pielęgnowany — żadne choroby nie będą się go imać. Po prostu będzie rósł, szczególnie wyraźnie wiosną i w lecie, a jego liście będą duże, lśniące żywo zielone.

(wys)

Co jada szef kuchni?

SZEF kuchni w restauracji hotelu „Reda" **Mirosław Tomaszewski** lubi nabiał. Pod każdą postacią — obowiązkowo na każde śniadanie.

Dużo nabiału

— I szklanka mleka — dodaje. Bez tego nie wyobrażam sobie pierwszego mojego posiłku. Takie już mam przyzwyczajenie od maleńkości. Nabiał to samo zdrowie!

— Generalnie lubię kuchnię typowo polską. Na przykład zupy — żurek, krupnik, kapuśniak. Ulubione danie obiadowe to zraz wołowy zawijany z kaszą i buraczkami. Natomiast na przekąskę, taką bardziej wytworną polecam ryby pod różnymi postaciami. Gdy jesteśmy oboje z żoną w domu, przygotowujemy na przykład roladę z karpia lub filetowanego morszczuka. Palce lizać!

— Można prosić o przepis?

— Proszę bardzo. Filet z ryby rozdrabniamy, dodajemy zasmażoną cebulkę, bułkę namoczoną w mleku. Wszystko przepuszczamy przez maszynkę do mięsa z drobnym sitkiem — dwa razy. Następnie dodajemy całe jajka, rozbite tak jak na omlet, a więc z lekką pianką. Dodajemy też przyprawy do smaku — sól, pieprz, gałkę muszkatołową. Teraz to wszystko należy dobrze wymieszać tak, by utworzyła się jednolita masa, którą gotujemy. Do tego celu potrzebna jest czysta ściereczka lniana, którą trzeba zwilżyć olejem jadalnym. Masę umieszczamy w ściereczce i po zawinięciu tak, by wszystko nie rozleciało się, gotujemy w wodzie lekko osolonej z dodatkiem warzyw. Różnych warzyw z wyjątkiem kapusty. Czas gotowania — 1 godz. Następnie studzimy w tym samym wywarze i po wyjęciu kroimy w plastry.

Roladę można podać w galarecie, można z sosem tatarskim. Jeśli ktoś ma takie możliwości, powinien dodać do przygotowanej masy (przed gotowaniem) rodzynki. I przekąska gotowa. Smacznego!

(jas)

Tajemnica długowieczności

NIE pierwsze już tysiąclecie ludzkość daremnie szuka rozszyfrowania fenomenu długowieczności. Wysunięto setki hipotez i teorii. Dziś większość specjalistów przyznaje pierwszeństwo czynnikowi biologicznemu, jako głównemu źródłu długiego okresu życia człowieka. Tymczasem prowadzone w ostatnich latach badania radzieckie i amerykańskie wykazują, że sprawa niezupełnie przedstawia się właśnie tak.

Stało się oczywiste, że zjawisko to związane jest nie z jednym (np. genetycznym), lecz z kompleksem czynników. Przy czym właśnie tych, które zapewniają nie tylko biologiczną, lecz również pomyślną społeczną adaptację człowieka.

O ILE do niedawna w świecie naukowym długowieczność była przedmiotem stałej uwagi wyłącznie gerontologów to w ostatnich latach do badań tych włączyli się w pełnej mierze biolodzy, embriofowie, antropolodzy, socjolodzy. Druga charakterystyczna cecha nowego podejścia — badano nie pojedynczych żyjących długo ludzi — jak to czyniono przedtem, lecz całe populacje, czyli duże grupy ludności, w których powstał i, co istotne, historycznie utrwalił się fenomen długowieczności. W trakcie badań prowadzono przy tym porównania „długowiecznych" grup z kontrolnymi „niedługowiecznymi", żyjącymi obok nich. Tego rodzaju wielostronnych badań w praktyce światowej jeszcze nie było.

Prace, których pierwszy etap nie dawno zakończył się, prowadzone były zgodnie z porozumieniem, zawartym pięć lat temu przez Akademię Nauk ZSRR z Radą Towarzystw Poznawczych USA. Ze strony radzieckiej programem „Kompleksowe biologiczno-antropologiczne i socjalno-etnograficzne badanie narodów i grup etnicznych o zwiększonej części ludzi długowiecznych" kierował Instytut Etnografii Akademii Nauk ZSRR, zaś z amerykańskiej — Instytut Badawczy Poznawania Człowieka.

„Poligonem" dla badań pierwszego etapu programu w Związku Radzieckim była Abchazja — Autonomiczna Republika Gruzji, a zarazem region najbardziej znany z długowieczności.

W USA takich historycznie ukształtowanych populacji ludzi długowiecznych nie ma. Do badań wybrano wiejską gminę Robertson w stanie Kentucky, w głównej mierze zamieszkaną przez ludność pochodzenia irlandzko-szkockiego, w której odsetek długowiecznych jest wyższy od średniej krajowej.

— Rozpoczynając przed pięciu laty prace nad tym tematem, nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak ważne okażą się czynniki, do których dawniej nie przywiązywano należytej uwagi — powiedział w rozmowie jeden z kierowników programu, szef sektora ekologii etnicznej Instytutu Etnografii, doktor nauk historycznych Wiktor Kozłow. — Np. obecnie stało się jasne, że wyciąganie poważnych wniosków, a tym bardziej udzielanie praktycznych wskazówek odnośnie długowieczności na podstawie badania pojedynczych grup ludności, np. Abchazów, jest całkowicie niesłuszne. Konieczne są porównywalne dane dotyczące może liwie dużej liczby populacji. Nawet te wstępne informacje, jakie posiadamy o długo żyjących ludziach w innych obwodach ZSRR wykazują, że nie należy nadawać decydującego znaczenia jakiemukolwiek jednemu czynnikowi, np. warunkom przyrodniczo-klimatycznym, bądź tradycyjnemu odżywianiu się. Tymczasem w większości poprzednich badań właśnie tak próbowano znaleźć odpowiedź na główne pytanie: co jest źródłem długiego życia Abchazów — dziedziczność, właściwości odżywiania się czy też „raj ekologiczny"?

Czy można jednak mówić np. o sprzyjającym klimacie Jakucji? Tymczasem wśród rdzennych mieszkańców tej ogromnej pod względem obszaru republiki autonomicznej — Jakutów i Ewenków, notuje się wysokie wskaźniki długowieczności. Albo choćby wziąć pod uwagę pożywienie mieszkańców Kabardino-Bałkarii (północny Kaukaz), gdzie zanotowano najwyższy wskaźnik długo żyjących ludzi. Zawiera ono wiele tłustego mięsa, podczas gdy Abchazi żywią się przede wszystkim roślinnymi produktami żywnościowymi oraz produktami fermentacji mlekowej.

Jednakże w tych wszystkich przypadkach bardzo ważny jest jeden moment — stałość i regularność. Dzisiejsi „matuzalemowie" to ludzie, którzy z reguły, urodzili się i żyli nigdzie nie wyjeżdżając, przez całe życie w jednym rejonie. Nie zmieniali oni swych przyzwyczajeń, rodzaju zajęć, ani racji żywnościowych.

OKAZAŁO SIĘ również, iż w poprzednich badaniach nie doceniano roli czynnika psychologicznego. Przez naukowców określany jest on jako „czynnik zdrowia psychicznego". Zasługuje na szczególną uwagę i może okazać się jedną z głównych przyczyn powstania długowieczności jako zjawiska.

Cóż to takiego?

Po pierwsze — tzw. atmosfera gerontofilna — czyli socjalno-psychologiczna atmosfera szczególnego szacunku dla ludzi starych. Zjawisko to dobitnie uzewnętrznia się we wszystkich badanych przez nas grupach etnicznych — informuje doktor Kozłow.

Starcy, zwłaszcza u Abchazów, grają „pierwsze skrzypce" w radach rodzinnych, na zebraniach rodowych (familijnych), a nawet na zebraniach gromadzkich.

Niekiedy rola w większym czy mniejszym stopniu jest nominalna, jednakże niewątpliwie pomaga ona w zachowaniu aktywności życiowej starców, ich zainteresowania życiem i w sumie — długowieczności.

Po drugie, co jest jeszcze ważniejsze, o ile nie najważniejsze — system nastawień antystresowych w społecznym trybie życia.

SĄ to tradycyjnie ukształtowane, antystresowe w swej istocie wzajemne stosunki zarówno poszczególnych ludzi jak i całych grup. Mocne więzy pokrewieństwa i rodzinno-rodowe np. u Abchazów, szczególnie w dramatycznych sytuacjach (związanych np. ze śmiercią, czy chorobą) wywierają bardzi silny pozytywny wpływ. Osobisty ból człowieka jak gdyby rozpływa się we wspólnym żalu wielu dziesiątków, a nawet setek ludzi. Bądź w razie wybuchu jakiejś kłótni, czy sporu zawsze znajdzie się krewny, który zgodnie z ustaloną tradycją zajmie się załagodzeniem i regulowaniem konfliktów. Tego rodzaju i bardziej złożone ukształtowane historycznie stereotypy postępowania wpaja się dzieciom od najmłodszych lat i stają się one częścią ich świadomości. Wszystko to znacznie zmniejsza liczbę konfliktów życiowych, a nawet samą możliwość powstania sytuacji stresowych. Innymi słowy, jest to życie bez nerwic.

JAKIE są jednak możliwe granice długotrwałości życia gatunku homo sapiens?

Na razie nauka ogranicza się w tym względzie do hipotez. Historia wszakże obfituje w różne pisemne i ustne świadectwa zadziwiających przykładów długowieczności. Np. Tybetańczyk Li Czunk-jun, który jakoby dożył do 252 lat, japoński chłop Mampe, który według kronik japońskich, uczestniczył w otwarciu nowego mostu w wieku 242 lat. Nie mówiąc już o mieszkańcu Azerbejdżanu Szirali Mislimowie który, jak uważa się, przeżył 168 lat...

ZDANIEM Wiktora Kozłowa, długowieczność jest właśnie tym fenomenem, wokół którego nagromadziło się wiele mitów, zwłaszcza jeśli chodzi o wspomniane rekordy długiego życia.

— Nasza grupa badawcza — mówi naukowiec — pracując już wiele lat w „epicentrach" długowieczności, nie spotkała jeszcze człowieka, którego wiek — po dokładnym uściśleniu — przekraczałby 110 lat. Ustalanie faktycznego wieku badanych grup ludności prowadzono według specjalnie opracowanej i po raz pierwszy zastosowanej metodologii. U jej podstaw znajduje się system porównywania danych uzyskanych wszelkimi dostępnymi w chwili obecnej sposobami Weryfikacja i statystyczne opracowanie wyników badania kilkuset „matuzalemów" wykazało, że tylko 40 proc. spośród nich rzeczywiście liczy 90 i więcej lat. Bardzo istotne jest to, że niezależnie od tych wyników weryfikacji i kontroli, badane rejony Abchazji nadal pozostają „długowiecznymi" w porównaniu z innymi regionami ZSRR.

JEŚLI chodzi o gatunkową długość życia człowieka, to zdaniem doktora Kozłowa, wynosi ona około 110 lat i przekroczenie tej granicy jest równie rzadkie, jak np. wzrost 240 centymetrów. Co więcej, nawet taki wiek jest swego rodzaju „rekordem sportowym", ustanowienie którego jest niesłychanie trudne. Nieprzypadkowo w praktyce światowej za długowiecznych uważani są ludzie w wieku 90 lat i starsi. Według istniejących prognoz, taka średnia długość życia ludności chyba nie będzie osiągnięta w jakimkolwiek kraju także w XXI wieku.

PONADTO — uważa naukowiec — nieściśle jest samo pojęcie „gatunkową długość życia człowieka". Należałoby raczej mówić nie o gatunkowej lecz o populacyjnej długotrwałości życia. Za bardzo bowiem różnią się między sobą ekologiczne i socjalno-kulturalne warunki egzystencji ludzi na Ziemi. Np. Eskimosi 2/3 życia spędzają w niskich temperaturach; naturalne jest, że wymaga to szczególnych, w porównaniu, dajmy na to, z mieszkańcami subtropików, mechanizmów adaptacji bądź zużywania sił życiowych, i w pełni może okazać się, że Eskimos w wieku 80 lat pod względem biologicznym jest takim samym „maturalemem", jak 100-letni Abchaz.

CZY pierwszy etap programu badań przyniósł wyniki praktyczne, na podstawie, których można dawać ludziom konkretne zalecenia?

— Na razie zbyt wcześnie o tym mówić — uważa Wiktor Kozłow. — Można jedynie wysuwać pewne przypuszczenia. Uzyskane dane ważne są obecnie przede wszystkim dla specjalistów. Nie jest np. wykluczone, że długowieczność może stać się ważnym kryterium stopnia adaptacji człowieka do otaczającego środowiska. Jednakże takich mających uzasadnienie wskaźników dotychczas nie wypracowano.

Jeśli chodzi o praktyczne zastosowanie wyników badań to w największym stopniu wiele można będzie skorzystać z psychologicznych badań fenomenu; np. systemu antystresowego postępowania i sposobu życia.

Co zaś najważniejsze — być może z upływem czasu genetycy zdołają przesunąć granice życia ludzkiego. Natomiast wszechstronne zbadanie zjawiska długowieczności pomoże naukowcom być może, nie tyle przedłużyć okres pobytu człowieka na Ziemi, ile maksymalnie wydłużyć jego aktywne, pełnowartościowe życie.

Władysław KNYCPEL

Mit czy rzeczywistość?

Rozmowa z prof. Januszem Jeljaszewiczem z Państwowego Zakładu Higieny

AIDS CHOROBA DWÓCH TYSIĘCY

PANIE profesorze, czy to prawda, że ludzkości zagrażają nowe tajemnicze choroby? Wszyscy mówią o AIDS...

— AIDS jest przede wszystkim sensacją. Jest nową chorobą, która dotyczy przeważnie homoseksualistów i osób stosujących dożylnie narkotyki. Zagrożone są nią także osoby cierpiące na białaczkę, istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że podczas przetaczania krwi, co jest niezbędne w okresie trwania choroby, otrzymają krew chorego na AIDS. AIDS (Acquired Immune Deficiency Syndrome) jest to zespół gwałtownie występującego niedoboru immunologicznego, odpornościowego. Człowiek dysponuje bardzo złożonym i na ogół skutecznym systemem obronnym przeciwko zakażeniom. Osoby chore na AIDS ulegają zakażeniu banalnymi drobnoustrojami, które u innych nie wywołują żadnych dolegliwości.

— Dlaczego nazwał pan AIDS sensacją?

— W skali świata, w którym — na przykład — miliony dzieci co roku giną z powodu biegunki, jest to problem mały. Dotychczas zarejestrowano około dwóch tysięcy przypadków AIDS w Stanach Zjednoczonych i około dwustu w krajach Europy Zachodniej.

— Czy były już przypadki AIDS w Polsce?

— Dotychczas nie.

— Czy medycyna zna podobne choroby?

— Oczywiście. Takim przykładem może być „choroba legionistów". Pojawiła się podczas obrad Kongresu Legionu Amerykańskiego w Filadelfii. Dopiero po roku intensywnych poszukiwań wykryto nieznane dotychczas drobnoustroje, które spowodowały śmierć kilkunastu osób i zamieszanie wśród społeczeństwa. Drobnoustroje te nazwano zresztą później „Legionella". Podobną chorobą jest występujący od pewnego czasu zespół wstrząsu toksycznego. Dotyczy tylko kobiet. Dotychczas wiadomo, że wywołują go gronkowce.

— Co wiadomo o AIDS?

— Niewiele. Rozpoznania, poza objawami klinicznymi, nie ma. Leczenia nie ma. Chorzy giną z powodu zakażenia, którego nie można opanować. Etiologia jest nieznana, aczkolwiek istnieje hipoteza, że jest to wirus atakujący limfocyty T, odgrywające szczególną rolę w systemie odpornościowym człowieka. Przypuszcza się, że AIDS występował już w niektórych krajach, głównie na Haiti.

— Panie profesorze, AIDS budzi dwie refleksje. Z jednej strony mówi się, że to kara boska za swobodę obyczajów i dewiacje seksualne, z drugiej — że jest to dowód na stan ignorancji i niemożności współczesnej medycyny. Tak przynajmniej twierdzi prasa krajów zachodnich. Co pan na to?

— Uważam, że nie można rozpatrywać życia człowieka z nastawieniem, że powinien poradzić sobie ze wszystkim, co go dotyczy, co mu dolega albo co mu zagraża. Życie jest zdeterminowane narodzinami i śmiercią. Rozumując, że powinniśmy poradzić sobie ze wszystkim, pozwala uznać, że dotyczy to także śmierci. Z kolei założenie, że ludzkość osiągnie stan, w którym nie będzie chorób, jest mrzonką, która nie ma żadnych racjonalnych podstaw. Choroby będą zawsze. Człowiek w sposób naiwny i bardzo nierozsądny wyobcowuje siebie z przyrody. Skonstruował parę blaszanych zabawek, parę mniej lub bardziej udanych urządzeń technicznych i wydaje mu się, że panuje nad światem. Człowiek był, jest i będzie częścią przyrody i nie wolno mu widzieć siebie inaczej. Częścią przyrody są też drobnoustroje. Będą zawsze, jak długo istnieć będzie życie. Rozstanie może nastąpić jedynie na skutek totalnego końca świata. Czeka nas więc stan nieustannej walki.

— Parę bitew wygraliśmy...

— Owszem, ale wygrana bitwa nie przesądza losów wojny. To fakt, że jeszcze pięćdziesiąt lat temu na zapalenie płuc umierała połowa chorych. Jeszcze niedawno szalała cholera, jeszcze niedawno dżuma i ospa, dziesiątkowały całe narody. Miliony ludzi ginęły w ogromnych mękach i cierpieniach. Dzisiaj nie ma już ospy, ale natychmiast pojawiły się nowe, inne problemy. Na przykład AIDS. I tak będzie zawsze.

— Czy ludzkość jest w stanie zabezpieczyć się jakoś przed niespodziankami, które przyroda ciągle chowa za plecami?

— Ludzkość powinna się skoncentrować nad przewidywaniem tego, co się może zdarzyć. Powinna ciągle poszukiwać nowych sposobów walki. Rzecz nie leży ani w dochodach, ani w dolarach, ani w dobrej organizacji. W przeciwieństwie do panującego wszechobecnie stylu czy mody uważam, że najmniejszą sprawą jest funkcjonowanie ludzkiego umysłu. Dlatego należy zabezpieczyć możliwości wykonywania badań podstawowych. Są one fundamentem wszelkich działań, chociaż nie dają natychmiast skutków praktycznych.

Rozmawiał:

Jacek ŻMICHOWSKI

W Galerii na Mariackiej

Plakaty do sztuk Karola Wojtyły

W GALERII na Mariackiej szczecińskiego Klubu Stowarzyszenia PAX czynna jest od października nader interesująca wystawa plakatów. Chodzi mianowicie o prace znanych i mniej znanych grafików do sztuk Karola Wojtyły na scenach polskich. Warto odnotować, że organizatorom ekspozycji udało się skompletować wszystkie plakaty (a także i afisze) wydane z okazji realizacji teatralnych tego autora w latach od 1980 do 1983.

DODATKOWYM walorem poznawczym charakteryzują się wystawione w gablotach materiały dokumentujące poszczególne przedstawienia, które miały miejsce w różnych miastach całego kraju. Ich zasięg terytorialny jest imponujący. Przegląd owej dokumentacji (zdjęcia ze spektakli, programy teatralne, wycinki prasowe) wskazuje, iż również te mniejsze ośrodki włożyły maksimum wysiłku, by swoim spektaklom dać najlepszą oprawę scenograficzną i edytorską, godną moralno-etycznej rangi dramatów Autora.

WRÓĆMY jednak do plakatów, których w hallu parterowym znajdujemy 13 autorstwa ośmiu plastyków. Otóż rzuca się w oczy ich różnorodność formalna w potraktowaniu tematów. Jedni autorzy przemawiają do widza zbanalizowanymi symbolami znaków plastycznych, nie wychodząc poza tradycyjne ich ujęcia, inni szukają rozwiązań odświeżających ramy dawnych wyobrażeń lub też aranżują plakatowe kompozycje, osadzając je na mniej czy bardziej wymownych metaforach, pobudzających wyobraźnię do skojarzeń i refleksji filozoficznej natury. O ileż to ciekawsze dla wrażliwego człowieka!

Do takich zaliczyć wypada niewątpliwie pracę A. Pągowskiego do sztuki „Promieniowanie ojcostwa" w stołecznym Teatrze Rozmaitości (1983 r.) Na ciemnym, granatowym tle wyrasta biała sylweta postaci Jana Pawła II z uniesionymi w górę rękami w geście pojednania i błogosławieństwa. Zamiast twarzy — ogromne, niebieskie Oko Opatrzności, a u jego podstawy bieleje napis „Ojcze, bądź źródłem".

Ciekawie zaaranżowali swą pracę do „Jeremiasza" w Teatrze Polskim w Bydgoszczy (1983 r.) A. Pomorska i W. Lange. Postać Piotra Skargi w znanej z Matejkowskich kazań pozie jest ubrana w połowie w szatę historyczną, w połowie zaś w zgrzebną...

Nie można też pominąć plakatów do wielowarstwowej sztuki „Przed sklepem jubilera". Najbardziej „malarskie" od strony formalnej, o przepięknej materii graficznej, a zarazem syntetyzujące wątek fabularny są niewątpliwie propozycje plastyczne J. Aleksiuna.

MYŚLĘ, że tymi kilkoma przykładami zachęciłam do osobistego rozszyfrowania autorskich koncepcji plakatowych.

Urszula POMORSKA

Powrócą na ekrany

MINISTER kultury i sztuki w odpowiedzi na wniosek Zespołu Partyjnego Filmowców przy Wydz. Kultury KC PZPR, po konsultacjach z Prezydium Narodowej Rady Kultury podjął decyzję o ponownym skierowaniu do rozpowszechniania niektórych filmów wycofanych z obiegu 13 grudnia 1981 r. Powrót na ekrany takich filmów jak **„Był jazz"** w reż. Feliksa Falka, **„Dreszcze"** Wojciecha Marczewskiego oraz **„Ręce do góry"** Jerzego Skolimowskiego stał się możliwy w wyniku postępującej normalizacji życia społecznego. Przewidywane jest stopniowe wprowadzanie do rozpowszechniania dalszych czasowo wycofanych z obiegu filmów.

Wykupiony przez... klientów

BANKRUCTWO baru i ponowne otwarcie go przez nowego właściciela, to „normalka". Ale nieczęsto zdarza się wykupienie baru i uruchomienie go przez klientów. Taką właśnie transakcję przeprowadzono we francuskim porcie Brest.

Pół roku temu bar o nazwie „Triskell", uczęszczany przez muzyków i graczy w kule z sąsiedniego placu Guerin, splajtował. Kupiony przez innego właściciela również nie przynosił dostatecznych zysków i został wystawiony na sprzedaż. Zaniepokoiło to wiernych klientów, którzy nie chcieli, by kolejny nabywca zaprowadził w i c h barze nowe porządki. Postanowili go więc wykupić.

Została utworzona formalna spółka akcyjna, każdy z 14 jej członków wpłacił po 5 tys. franków, wybrano zarządzającego i wyznaczono barmana. Wspólnie odnowiono pomieszczenia i „Triskell" otworzył podwoje. Klienci powrócili do s w e g o baru.

Wakacje w szpitalu

OD paru lat kilka szpitali paryskich przyjmuje w miesiącach letnich i na określony czas osoby w podeszłym wieku, które w tym okresie pozostają w mieście samotne i które, oczywiście, mogą sobie na to pozwolić.

Ludzie ci, którzy sami nie są w stanie zrobić zakupów ani przyrządzić sobie posiłków, mogą zostać przyjęci do szpitala na dwa, trzy lub cztery tygodnie. Kosztuje to ponad 400 franków dziennie (ok. 50 dolarów), z czego 280 franków pokrywa zainteresowany lub jego rodzina, a resztę opłaca opieka socjalna, która także kwalifikuje i umieszcza pacjentów. Warunkiem jest także zapewnienie, że po powrocie z wakacji rodziny przyjmą swych krewnych z powrotem do siebie.

„Fryzjerka królowych"

W PODPARYSKIEJ miejscowości Creteil zmarła Rosy Carita, znana jako „fryzjerka królowych". Wraz z siostrą Marią (również już nieżyjącą) utworzyła wielkie przedsiębiorstwo fryzjerskie, w którego salonach pracowało ponad 200 osób. Największy zakład w centrum Paryża zajmował 5 pięter.

Wśród najsłynniejszych klientek były Maria Menghini Callas, Juliette Greco, b. cesarzowa Iranu Farah Diba. Siostry Carita wylansowały pierwsze peruki „tapirowane", jak również „wynalazły" koński ogon, który rozsławiła Brigitte Bardot.

Nie Miss, ale...

TAK zwaną pocztą pantoflową dotarła do nas wiadomość jakoby Miss Polonia Lidia Wasiak występowała w wystawianej ostatnio na deskach Teatru Współczesnego sztuce „Cud". Sprawdziliśmy. Zgadza się tylko imię. A także fakt, iż p. Lidia (na foto) którą można właśnie oglądać na scenie Teatru Współczesnego, również uczestniczyła w tegorocznych wyborach Miss Polonia.

Foto.: Zb. Jodkowski

Chciałem zostać marszałkiem

Rozmowa z Eugene Ionesco

71-LETNI Eugene Ionesco stał się dla Francuzów prawie instytucją. Autor, którego pierwsze sztuki gorszyły publiczność, został wybrany w 1970 r. członkiem Akademi Francuskiej. Od 27 lat „Łysa śpiewaczka" i „Lekcja" idą nieprzerwanie w dwóch paryskich teatrach. Ionesco udzielił wywiadu tygodnikowi „PARIS MATCH". Jego fragmenty zamieszczamy poniżej.

— 30 lat temu oburzano się na pierwszych przedstawieniach Eugene Ionesco. Dzisiaj woła się, że są genialne. Czy to trochę nie absurdalne?

— Wcale się nie oburzano. Po prostu widzowie nie przychodzili. (...) Potem, gdy było ich więcej, zaczęli się oburzać. Czekali przed teatrem na aktorów, by ich zlinczować.

— Czym pan tłumaczy to nie przychylne przyjęcie?

— Publiczność uważała moje sztuki za absurdalne, podczas gdy to moi bohaterowie są absurdalni. Zawsze obserwowałem jedynie ludzi żyjących wokół mnie. (...)

— Czy ludzie, którzy pana wygwizdywali, gdy pan zaczynał, to ci sami, którzy dzisiaj prawią panu pochlebstwa?

— Publiczność, która nadal chodzi na „Łysą śpiewaczkę", ma ciągle 20 lat. Wnioskuję z tego, że to nie jest to samo pokolenie. Gdy widzowie skończą 30 lat, przestaję ich interesować. W tym wieku zostaje się notariuszem, lekarzem lub politykiem. Zajmują ich wówczas rzeczy poważne.

— Ionesco to niepoważne?

— Regularnie nachodzi mnie pewien sen. Kiedy byłem w liceum ojciec miał zwyczaj przychodzić do mojego pokoju, aby spytać, co robię. Otwierał szufladę mojego biurka i znajdował pożółkłe papiery. W moim śnie powraca, mówiąc: „Dowiedziałem się, że zdziałałeś coś w życiu. Podobno jesteś kimś znanym." Otwieram wtedy mą szufladę, by mu pokazać co napisałem i widzę jedynie pożółkłe kartki. Na to on: „Nic nie zrobiłeś". To prawda. W wieku 71 lat mam uczucie, że nie zrobiłem nic wartościowego.

— Ale zgodził się pan jednak przyjąć członkostwo Akademii Francuskiej. Czy to trochę nie dziwi ze strony autora, który zwykł szydzić?

— To logiczne. Gdy miałem 7 lat, marzyłem, aby zostać marszałkiem Francji. Nie zostałem marszałkiem, lecz noszę jego szpadę i pieróg (członkowie Akademii mają własny mundur — JM). Są symbolem szlachectwa. Na przyjęciach zawsze siedzę po prawej stronie pani domu. To pewien status społeczny. Nie wystarczało mi być uznanym autorem.

— Jest pan zarozumiały?

— Zostałem pisarzem, ponieważ nie udało mi się zostać świętym. By być świętym, trzeba zostać obdarzonym łaską. Trzeba umieć zrezygnować ze wszystkiego i być na tyle skromnym, by zgodzić się na anonimowość. Potrzeba sławy jest chorobą, z której chciałbym się wyleczyć. To ona pchnęła mnie do pisania.

Tłum.: J.M.

Mebelki Jimmy'ego

W LONDYŃSKIEJ Galerii Sotheby odbędzie się aukcja ok. 300 przedmiotów stanowiących własność b. prezydenta USA, Jimmy Cartera. Na sprzedaż wystawiony zostanie m.in. samolot, którym prezydent odbywał podróże na Bliski Wschód oraz... krzesła wyrabiane przez prezydenta, który w wolnych chwilach lubił zajmować się stolarką. Wśród przedmiotów przeznaczonych do sprzedaży znajdują się również prezenty otrzymane przez Cartera od znanych osobistości.

Dochód z aukcji ma zostać przeznaczony na budowę prezydenckiej biblioteki oraz Centrum Akademii w Atlancie.

Suseł przeciwko piratom

PIRACI powietrzni w Stanach Zjednoczonych tak sprytnie chowają materiały wybuchowe, że praktycznie nikt nie może zagwarantować bezpieczeństwa lotu. Okazało się jednak, że susły mają nie tylko wspaniały węch ale są również szczególnie uczulone na substancje wybuchowe. Przypuszcza się, że przy ich pomocy można będzie wykrywać nielegalnie przewożoną broń. Eksperymenty z susłami trwają.

Czytać czy kolekcjonować?

Proponuję megafon literacki

UPOWSZECHNIANIE KSIĄŻKI (i czytelnictwa) jest, wbrew pozorom, jednym z najbardziej pogmatwanych zjawisk naszej codzienności kulturalnej. Uczyniono pod tym względem wiele i... tyleż samo nonsensów temu upowszechnianiu towarzyszy.

PRZEDE wszystkim istnieje problem: **Jak upowszechniać coś, czego nie ma? Jak propagować czytelnictwo w sytuacji niedostatku książek? W sytuacji niedowładu ilościowego i jakościowego (repertuarowego) sieci bibliotecznej? Po co przekonywać kogokolwiek o pożytkach płynących z nawyku lektury, skoro książek potrzebnych rozrywce bądź nauce nie można swobodnie zdobyć?** No, ale umówmy się, że mimo kryzysu wydawniczego trzeba upowszechniać, przynajmniej ideały.

Ludzie na ogół dzielą się na tych, którzy książki czytają i którzy książki kolekcjonują. Tym pierwszym wystarczyłyby dobre biblioteki, tym drugim dobrze zaopatrzone księgarnie. Jak jednak dogodzić ideałowi, który chce i kolekcjonować, i czytać? Działalność upowszechniająca zmierza ku wylansowaniu takiego właśnie zjadacza książek. Przyjrzyjmy się więc, jaki jest jego los.

OTÓŻ idealny czytelnik i kolekcjoner przede wszystkim nie może narzekać na niedoinformowanie. Co drugie czasopismo lub gazeta publikują listy „książek nadesłanych", które stanowią pełną prezentację ofert wydawniczych. Jeśli taka „jaskółka" nie wystarcza — czytelnik i kolekcjoner sięga do recenzji. Śledzi prasę społeczno-kulturalną, fachową, prenumeruje „Nowe książki", ogląda Telewizyjny Informator Wydawniczy i słucha recenzji radiowych. Z tej, skądinąd pożytecznej, działalności dowie się o interesujących go książkach prawie wszystkiego, zanim je zdobędzie. No, właśnie — tak wygląda najczęściej finał „przygody z książką", bowiem w księgarni okazuje się, iż reklamowana pozycja została rozsprzedana miesiąc wcześniej. Oto pierwszy paradoks upowszechniania: **lektura recenzji zastępuje często lekturę książki!** Zresztą strach pomyśleć, co by się działo, gdyby informacje czytelnicze nie były spóźnione. Sceny myśliwskie w księgarniach polskich zdystansowałyby afrykańskie safari. No, ale umówmy się po raz drugi: lepiej w sytuacji braku książek przynajmniej je omawiać. Złośliwcy twierdzą, że dobra reklama nie wymaga towaru, lecz tu akurat są zbyt złośliwi.

CZY dobry towar wymaga reklamy? Szczególny szum czyni się wokół bestsellerów. Poleca się książki nieosiągalne. No, ale umówmy się po raz trzeci: trudno zrezygnować z zachwytów nad książką, tylko dla tego, żeby się inni nie dowiedzieli i też nie chcieli się pozachwycać...

I tak w kółko. Przykłady, paradoksy i nieszczęścia można mnożyć. Pocieszmy się więc, że sytuacja ta, choć ponura, bywa i zabawna. Niedawno znajomy zwrócił mi uwagę na dwa znamienne drobiazgi. Otóż w każdym sklepie z suwenirami do wyboru i koloru można kupić noże do rozcinania papieru. Istnieje w Polsce nadprodukcja tych wdzięcznych utensyliów. I to w sytuacji, gdy rozcinanie książek stało się wspomnieniem dziadków, a z czasopism tylko poczciwy „Przekrój" oparł się nowoczesnym modom.

Nóż do papieru jest arystokratą wobec noża kuchennego — i to się szczególnie spodobało naszym producentom. Szkoda, że producentom mebli w równej mierze nie spodobali się kolekcjonerzy książek. Proszę po kazać mi zestaw meblowy, w którym pomieści się przeciętnych rozmiarów biblioteczkę domową. Legendarne „regały augustowskie", produkowane z myślą o tychże biblioteczkach, są praktycznie nie do zdobycia.

Upowszechnianie książki i czytelnictwa, gdy spojrzymy na nie kompleksowo, przypomina właśnie w dużej mierze ową sytuację z nożami do papieru i półkami na książki. Przy nadmiarze tego co drugorzędne — nie ma tego, co pierwszorzędne. Proponuję więc uczciwe wyjście: tym, którzy chcą czytać, zainstalujmy w parkach megafony z dobrze dobranym repertuarem literackim, a tym, którzy chcą kolekcjonować, zaoferujmy tapety z kanonem „lektury dla każdego" lub nawet białymi krukami. Ci zaś nieliczni, którzy chcą i czytać, i kolekcjonować — są na tyle mądrzy, że rozumieją „obiektywne ograniczenia".

Żarty żartami, ale to dlatego, że najbardziej zaniedbane jest upowszechnianie logiki.

Leszek KRAMM

Pijawki dobre na wszystko

LONDYN. Jak donosi agencja UPI, prasa brytyjska ze zdziwieniem przyjęła fakt, że w nowoczesnych operacjach przeszczepieniowych skóry lekarze brytyjscy stosują... pijawki.

W ten sposób pijawka, która w naszej medycynie ludowej zajmowała poczesne miejsce, a i dziś nie jest pogardzana, jako lek na wszystko, zdobyła nobilitację najnowocześniejszej medycyny świata.

Otóż lekarze brytyjscy, przy transplantacji płatów skóry (po oparzeniach i innych wypadkach) zaczęli ostatnio z powodzeniem stosować pijawki. Po tzw. operacjach plastycznych, w miejscu przeszczepienia skóry, „puszcza się do akcji" pijawki, które — jak wiadomo — wysysają krew z organizmów żywych. To właśnie ssanie pobudza obieg krwi, a tym samym sprzyja jej cyrkulacji w martwych początkowo płatach skóry. Krew zaczyna „żywiej" krążyć w przeszczepach, a te z kolei szybciej się „przyjmują".

Pół żartem – pół serio

MINI—HOROSKOP
20. XI. — 26. XI. 1983 r.

BARAN. W tym tygodniu przemieszanie spraw małych i dużych. Więcej będzie tych dużych, ale niezbyt kłopotliwych. Sprawy serca na „różanej" drodze. Zdrowie wyjątkowo dobre. Twoim sprzymierzeńcem Wodnik.

BYK. Twoja systematyczna i solidna praca już daje efekty. Rosną akcje u przełożonych. W życiu prywatnym też dobre prognozy. Zdrowie w normie.

BLIŹNIĘTA. Tydzień pełen niespodzianek. Nie będzie powodów do nudy. Ożywione życie towarzyskie. Perspektywa lepszych zarobków. Wystrzegaj się romansu w bliskim otoczeniu. Lew jest życzliwy.

RAK. Znów pokonasz przeszkodę, dla innych niemożliwą do osiągnięcia. Rozsadza Cię chęć działania i co najważniejsze czynisz to z doskonałymi rezultatami, ale miej na uwadze serce i oszczędzaj je. Możesz liczyć na Barana.

LEW. Nieporozumienie w kręgu rodzinnym. Twoja zapalczywość nie jest najlepszym doradcą. Więcej taktu i spokoju w postępowaniu, a unikniesz niemiłych sytuacji. Zdrowie dobre. Szykuje się wyjazd.

PANNA. Zacznie się tydzień spokojniejszy. Poza Tobą już wytężona, pełna pośpiechu praca. Nareszcie będzie więcej czasu na życie prywatne ostatnio bardzo zaniedbane. Przybędzie nowych obowiązków domowych. Krótki wyjazd.

WAGA. Obecny układ uczuciowy narażony jest na rozpad. Twoje postępowanie przypomina obojętność. Zdecyduj się czy to tylko zapracowanie i zmęczenie, bo wkrótce ktoś inny zrobi to za Ciebie. Relaks konieczny. Sprzyja Ci Strzelec.

SKORPION. Tydzień pod znakiem zakupów i spraw domowych. Spotkanie w gronie rodzinnym, niezbyt udane. Nie słuchaj plotek, szkoda na to czasu, lepiej zajmij się lektura. Nie zadzieraj z Rakiem.

STRZELEC. I ten tydzień zapowiada się pogodnie i spokojnie. W pracy trochę więcej obowiązków, ale potrafisz ją odpowiednio zorganizować. Zdrowie dobre. Miły Byk.

KOZIOROŻEC. Przeplatać będą się sprawy zawodowe z prywatnymi, jednakowo ważne. Decyzji nie podejmuj w tym tygodniu, gdyż mogą być nietrafne. Bliska osoba czuje się osamotniona, staraj się poświęcić jej więcej czasu.

WODNIK. Zgromadziło się sporo spraw do załatwienia. Systematycznie zacznij je porządkować i nie wpadaj w panikę. Sympatyczne spotkanie pod koniec tygodnia. Niespodziewany dowód uznania osoby płci przeciwnej.

RYBY. Koniecznie trzeba okazać osobie bliskiej więcej serca i zainteresowania, gdyż przestaje wierzyć w Twoje uczucia. Praca przyniesie efekt w postaci dodatkowych pieniędzy. Zdrowie dobre. Miły znak — Rak.

Szczęśliwe kwiaty, szczęśliwe znaki...

BARAN. Leśny i naturalny wrzos oraz róże, uosobienie miłości i nium doskonale odpowiadają krewkim podopiecznym Marsa. Natomiast delikatne kapryfolium łagodzi (na szczęście!) ich gwałtowny charakter.

BYK I WAGA. Podopieczni pani Wenus otrzymali najpiękniejszy kwiat, symbol zbytku — orchideę oraz róże, uosobienie miłości i piękna, która uśmierza nadmierne afekty Wagi, a u Byka zapobiega zazdrości.

BLIŹNIĘTA. Lilia symbol niewinności, wybrany z uwagi na młodzieńczy charakter tego znaku. Czysta, klarowna forma lilii wspomaga bystrą i żywą inteligencję Bliźniąt. Lilia jest też kwiatem Merkurego opiekuna Panny i Bliźniąt.

RAK. Romantyczny bez w ulubionym przez Raki bladofioletowym kolorze, wodny nenufar (Raki lubią wodę!) oraz akant o różowych kwiatach, które przydają nieco radości życia melancholijnym podopiecznym Księżyca.

LEW. Okazały dekoracyjny cyklamen wzmacnia pozytywne cechy Lwów, a fioletowa goryczka która zakwita, wtedy gdy opiekuńcza planeta Lwa — Słońce wkracza w ten znak łagodzi ich przykre cechy.

PANNA. Skromna, nieagresywna niezapominajka, której błękit sprzyja pracy umysłowej oraz doskonale pasuje do tego znaku podobnie jak szałwia, która wzmaga zalety Panny — spokój i ład wewnętrzny.

SKORPION. Czerwone róże, symbol wszelkiej namiętności również wojowniczej. Lubi też goździki które wzmagają ukryte siły duchowe, a Skorpionom ich nie brak.

STRZELEC. Upodobał sobie polne fiołki. Kojarzą mu się one z przestrzenią, powietrzem i wiosną — ulubioną porą roku. Jowisz opiekuje się tym znakiem a Strzelec zawsze lubi przebywać „sub love frigido".

KOZIOROŻEC. Biały i pachnący narcyz, przynosi im spokój ciepło wewnętrzne i optymizm. Saturn, opiekun Koziorożców i Wodników jest pesymistą, więc Koziorożce potrzebują narcyzowego wsparcia.

WODNIK. Mimoza (która w mowie kwiatów głosi: „nie dotykaj mnie") oraz przebiśnieg, delikatny a dzielny doskonale odpowiadają charakterom Wodników.

RYBY. Jaśmin, symbol tajemnicy, ucieczki od rzeczywistości odpowiada Rybom również ze względu na orientalne pochodzenie. Ryby, którymi opiekuje się Jowisz, cenią sprawiedliwość, ale kochają nieznane.

Krzyżówka nr 44

UBEZPIECZENIE „POSAGOWE" MATERIALNYM ZABEZPIECZENIEM TWEGO DZIECKA

POZIOMO: 1. Wyodrębnione pomieszczenie na widowni teatralnej, 5. narząd słuchu i równowagi, 8. nowela B. Prusa, 9. państwo w Ameryce Środkowej, 10. może być morska, lotnicza lub samochodowa, 11. zakładka na spódnicy, 13. celuje w nich Kozakiewicz, 16. ośmiowierszowa strofa, 19. otwór w ścianie budynku z widokiem na świat, 20. waga opakowania towaru, 21. obłok pary, mgła, 24. opowieść skandynawska, 25. miasto i port w Algierii, 27. usterka, 28. służy do zabezpieczenia zamknięcia drzwi, 30. drapieżnik z rodz. łasicowatych, 32. lutowy solenizant, 33. zatopiony lub zniszczony statek, 34. skinienie, znak, 36. hulaszcza zabawa, 37. polska pieśń patriotyczna, 38. nieżonaty wdowiec.

PIONOWO: 1. Zamykany otwór w pokładzie statku, 2. powstała z niego biblijna Ewa, 3. włókno sztuczne, 4. zabawa ogrodowa z kółkiem, 6. dawny wierzchni ubiór męski, 7. już nie wieś, lecz jeszcze nie miasto, 12. naga postać w sztukach plastycznych, 14. kamizelka ratunkowa, 15. staropolska nazwa statku, 17. ciężki nóż kuchenny, 18. wóz kolejowy, 22. człowiek zarozumiały i bezczelny, 23. choroba zakaźna, 26. dopływ Warty, 28. listopadowy solenizant, 29. największa rzeka Francji, 31. gwałtowny deszcz, 35. przebieg, ciąg np. sprawy.

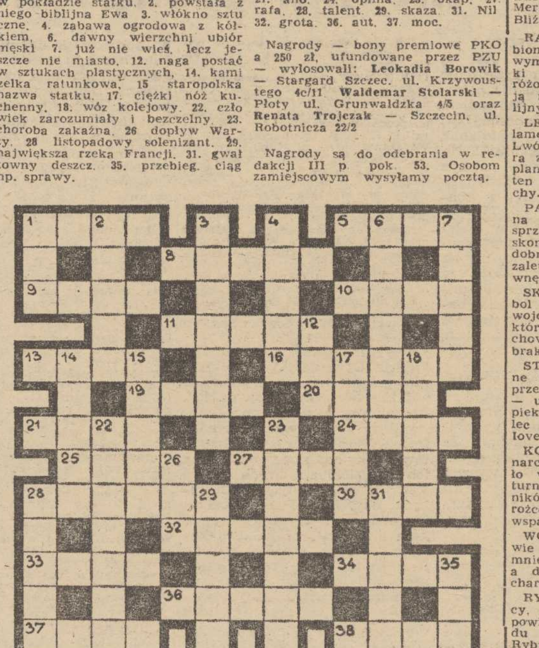

Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem: „Krzyżówka nr 44". Dla autorów prawidłowych odpowiedzi PZU przygotowało trzy nagrody — bony PKO á 250 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 42

POZIOMO: 7. Bona, 8. kask, 9. oliwa, 12. remis, 13. gwara, 14. elana, 17. enota, 19. Atena, 22. mer, 23. potop, 26. Erato, 30. kanwa, 33. klipa, 34. filar, 35. palma, 38. zwid, 39. knot.

PIONOWO: 1. obora, 2. anemon, 3. ból, 4. rów, 5. Faraon, 6. skraj, 9. oset, 10. Iwa, 11. agat, 15. lampa, 16. Narew, 17. cap, 18. ort, 20. era, 21. ano, 24. opinia, 25. okap, 27. rafa, 28. talent, 29. skaza, 31. Nil, 32. grota, 36. aut, 37. moc.

Nagrody — bony premiowe PKO a 250 zł, ufundowane przez PZU — wylosowali: **Leokadia Borowik** — Stargard Szczec. ul. Krzywoustego 4c/11, **Waldemar Stolarski** — Płoty ul. Grunwaldzka 4/5 oraz **Renata Trojczak** — Szczecin, ul. Robotnicza 22/2.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

PRASÓWKA

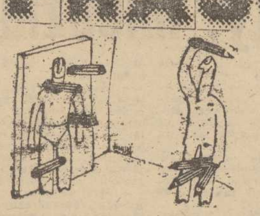

REMONT PLACU ZWYCIĘSTWA

● Taki tytuł nosi artykuł Z. Pietrasika w „POLITYCE". Oto jego końcowy fragment:

Łączy nas zapewne mniej niż byśmy chcieli, ale wystarczająco dużo, abyśmy mogli zorganizować sobie wspólnie egzystencję w kraju, którego flaga ma kolor biało-czerwony. Kolor czerwony jest kolorem czerwonym, kolor biały jest kolorem białym nie zaś antyczerwonym.

Co dziś najbardziej utrudnia urzeczywistnianie tego ideału? Sądzę, że najgorszą rzeczą jest nawoływanie do „ostrej polaryzacji", wyraźnego opowiadania się „po której jesteś stronie". Nie można od ludzi wymagać jednoznaczności i jednowymiarowości w rzeczywistości, która nie jest ani jednowymiarowa, ani jednoznaczna. A już za najbardziej szkodliwe i jątrzące uznałbym próby dzielenia społeczeństwa na „zwycięzców" i „przegranych". Według jakich kryteriów można dzisiaj dokonywać takich kwalifikacji i kto ma wystąpić w roli superarbitra?

Warszawski plac Zwycięstwa poddany został generalnemu remontowi. Nie wiadomo, co tam ujrzymy za parę lat, kiedy zdemontowane zostaną okalające go dzisiaj bariery. Może to jest sytuacja metaforyczna?

ŻEBY CHLEB BYŁ CHLEBEM...

● Dziś chodzi o realizację ustaleń wszystkich przyjętych w sprawie inwestycji na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. A równocześnie o większy niż dotychczas szacunek dla coraz droższej żywności — czytamy w artykule wstępnym „TRYBUNY LUDU". Przytacza się w nim opinię pewnego emeryta, który stwierdził: **„Chleb trzeba szanować. Obywatel nie jest tego w stanie zrobić, bo chleb jest przeważnie złej jakości. Każdy zgodziłby się na podwyżkę ceny, skoro jest konieczna, gdyby chleb był lepszy. Żeby chleb był chlebem..."**

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

● Na początek — mała zgadywanka. Oto fragment reklamy. Pytanie brzmi: kto (i co) anonsuje w taki rewolwerowy sposób? Dla ułatwienia podajemy, iż nie chodzi o film, książkę, telewizję, video...

BULWERSUJĄCY OBRAZ PÓŁŚWIATKA AMERYKAŃSKIEJ MŁODZIEŻY

seks. sutenerstwo. narkotyki. brutalne sceny. Tylko dla dorosłych

Biuro Organizacji Widowni, ul. Kilińskiego 45, tel. 315-33

ROZWIĄZANIE: zaprezentowaliśmy fragment reklamy zachęcającej czytelników łódzkiego „Expressu Ilustrowanego" do pójścia na spektakl teatralny (Teatr im. Stefana Jaracza) pt. „Wyjść" Marshy Norman.

A teraz dwie informacje z podwawelskiego grodu. ◇ W „Tygodniku Powszechnym" pod nagłówkiem „Widziane inaczej" wznowił pisanie felietonów Kisiel. ◇ Ukazał się pierwszy numer „Pisma literacko-artystycznego", nie będący jednak prostą kontynuacją „Pisma" (chociaż utrzymuje jego numerację). Złośliwi twierdzą iż niezbyt dobrze nowemu pismu wróży zamieszczony na okładce fragment testamentu. Co prawda chodzi o testament wielkiego Louisa Bunuela, ale...

Z TEKI RYSZARDA TWARDOCHA

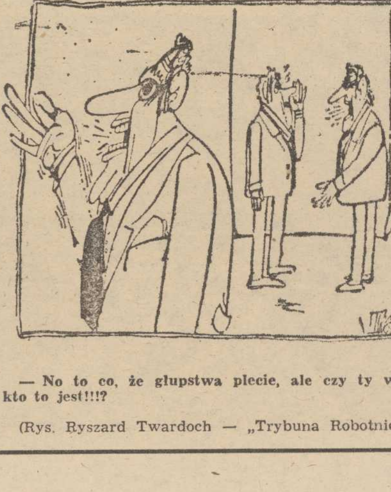

— No to co, że głupstwa plecie, ale czy ty wiesz kto to jest!!!?

(Rys. Ryszard Twardoch — „Trybuna Robotnicza")

Gdzie szukać skarbu?

Dukaty, miedziaki...

PRZEŻYWAMY właśnie czas hossy na wszelkiego rodzaju kolekcjonerstwo, należy podkreślić — z numizmatyką na czele. Rozmawiamy o tym z p. **Genowefą Horoszko**, która pracuje w szczecińskim Muzeum Narodowym jako numizmatyk.

— **Jedni zbierają numizmaty aby ulokować oszczędności. Inni zmuszeni są sprzedawać zabytkowe monety. Czy wiele takich osób zgłasza się do muzeum?**

— Sporo, coraz więcej. Niestety, obecna sytuacja ekonomiczna sprawia, że właśnie ten dział muzealnictwa kojarzy się wielu przede wszystkim z rynkiem — handlem. Przychodzą do mnie ludzie z prośbą o wycenę posiadanych monet, medali, starych banknotów. Chcę tu wyjaśnić, że owszem, możemy powiedzieć czy przyniesiony nam numizmat jest wartościowy, czy nie, czy jest to cenna rzadkość czy też popularny pieniądz lub medal. Nie zajmujemy się natomiast jako muzeum wyceną. Możemy je dynie podać międzynarodowe ceny katalogowe, o ile rzecz jest ujęta w katalogu.

— **Czy dużo monet kupujecie?**

— Trudno ocenić czy dużo. Ciągle nabywamy jakieś numizmaty, zwłaszcza te, których wiek przekracza sto lat. Nie każdy stary pieniądz musi być jednak cenniejszy od tych młodszej daty. Decyduje tu w decydującej mierze rozmiar emisji. Najchętniej nabywamy te, które uzupełniają luki w naszych zbiorach.

— **Czy zbiory numizmatyczne szczecińskiego Muzeum Narodowego należą do bogatych?**

— W skali kraju jest to zbiór ilościowo średni. Należy jednak spojrzeć na tę kolekcję z innego punktu widzenia. Otóż jako zbiór numizmatów Pomorza Zachodniego jest on największy w kraju. Stanowi bardzo rzetelną dokumentację okresu średniowiecza i czasów nowożytnych tych ziem. Jest to głównie specjalizacja naszego muzeum i wszystko co znalezione bywa na Pomorzu Zachodnim bierzemy w pierwszej kolejności.

— **O właśnie! Czy jakieś ciekawe znaleziska trafiły ostatnio do szczecińskiego muzeum?**

— Ostatnio, to najcenniejszym nabytkiem jest dukat z Niderlandów Północnych z 1654 roku. Znaleziono go wiosną nad brzegiem Jeziora Dąbskiego w Lubczynie w miejscu dawnej przystani żeglarskiej. Jeszcze cenniejszą złotą monetę odkryto w roku 1981 w Przelewicach na PGR-owskim kartofliSku. Jest to złoty aureus — pieniądz wybity w czasach cesarza rzymskiego Lucjusza Aureliusza Verusa w 163 roku naszej ery. Ponadto przybyło nam sporo monet pruskich i niemieckich stanowiących istotne uzupełnienie naszego podstawowego zbioru pomeranów. Najwartościowsze dla nas znaleziska z naukowego punktu widzenia to skarby...

— No, wcale się nie dziwię! Każdy kto czytał o Ali Babie, marzy o skarbach...

...Mówię o skarbie w terminologii naukowej, a oznacza to zbiór monet, precjozów pochodzących z jednego znaleziska, z jednego mieszka, garnca czy szkatułki. Takich właśnie skarbów muzeum poszukuje najbardziej, bo są one najlepszą dokumentacją z archeologicznego punktu widzenia, mówią o kontaktach handlowych, o kursowaniu różnych walut.

Tu właśnie chciałabym zaapelować do wszystkich, aby takich skarbów nie rozpraszać, aby trafiły do nas w całości jako cenny dokument historyczny.

— **Tłumacząc to na język praktyczny — muzeum płaci więcej za tego rodzaju całość niż za każdy z owych numizmatów osobno...**

— Zazwyczaj cenimy wyżej skarb niż pojedyncze znalezisko...

— **Czy zdarza się, że ludzie chcą ofiarować coś muzeum, przekazać bezpłatnie?**

— Coraz rzadziej. Kiedyś — jak wynika z księgi nabytków czyli naszego dziennika, tego rodzaju bezinteresowność była nawet regułą. Ofiarowywano nie tylko znaleziska, ale również cenne pamiątki rodzinne. Dziś czasem jeszcze pojawia się człowiek z tak hojnym gestem, ale doprawdy rzadko.

— **Był kształtuje świadomość. z narodu romantycznych utracjuszy stajemy się społeczeństwem oszczędnym. Skarby, srebrne i złote monety zawsze przemawiały do wyobraźni. Gdzie mają kopać poszukiwacze skarbów w okolicach Szczecina?**

— Naprawdę trudno mi powiedzieć. Wszędzie tam gdzie spodziewaliśmy się napotkać coś wartościowego, tam już szukali nasi archeolodzy... Proszę się jednak pocieszyć — ludzie wciąż coś znajdują w miejscach zupełnie nieoczekiwanych. Z nowszych monet posiadających dokumentalną wartość dla naszego muzeum można by wymienić żelazne i cynkowe pieniądze zastępcze bite na Pomorzu Zachodnim podczas I wojny światowej. Miedziane monety zdawkowe przetopiono wówczas na pociski.

— **Warto więc dokładniej przyjrzeć się każdej przypadkowo znalezionej starej monecie. Jeśli nie przyjmie jej muzeum, to przecież można od niej zacząć gromadzić prywatną kolekcję. Jaką radę dałaby pani początkującym numizmatykom amatorom?**

— Wartość muzealna (i handlowa) numizmatu (monety, medalu, czy banknotu) zależy od jego stanu, obie strony muszą być czytelne. A tak w ogóle — numizmatyka to jedna z nauk pomocniczych historii. Tego rodzaju hobby jest więc atrakcyjnym pretekstem do zdobywania wiedzy historycznej, poznawania dziejów Polski a także ludów, które już wymarły. Nasze muzeum nie jest jedynym ośrodkiem numizmatycznym w Szczecinie. Przy Polskim Towarzystwie Archeologicznym i Numizmatycznym działa koło dla amatorów. Prowadzi ono odczyty i pogadanki, udziela porad, stanowi forum wymiany doświadczeń kolekcjonerów. Ci, którzy mogą wyjechać się jakimś korobkiem, za kimś sensownym załącznikiem kolekcji są przyjmowani w poczet członków koła.

— **Czy ma pani własną domową kolekcję monet?**

— Nie mam. Pracownikom gabinetów numizmatycznych muzeum nie wolno takich kolekcji gromadzić.

— Rozumiem. Dziękuję w imieniu Czytelników „Kuriera" za porady i informacje.

Rozmawiał:
Janusz ŁAWRYNOWICZ

Z mjr. Aleksandrem Chylem — o nowym kodeksie drogowym

Rondo — nasza specjalność

— RONDO jako forma skrzyżowania w ruchu drogowym stało się naszą polską specjalnością. Słynne rondo w Warszawie na placu Unii Lubelskiej doczekało się obszernej, skądinąd krytycznej monografii w wykonaniu jednego z najtęższych piór „Życia Warszawy". Równocześnie rozwiązania takie fundowane są niekiedy również w miejscach, gdzie nasilenie ruchu nie przekracza na godzinę jednego malucha, dwu traktorów i pięciu krów...

— Nie kpijbym sobie tak z ronda, które ostatecznie na całym prawie świecie jest stosowane obok lub także przejściowo — zamiast — rozwiązania idealnego, bezkolizyjnego, a więc dwu- lub trzypoziomowego. Bywa, że u nas ronda powstawały, czy powstają z pewnym wyprzedzeniem, ale i z tego nie czyniłbym zarzutu. Znane są sytuacje, w których nasilenie ruchu na pewnych odcinkach dróg wzrastą na stałe w bardzo krótkim czasie i mające gotowe rondo jesteśmy w niejednym wypadku mądrzy przed szkodą, a nie po niej.

— Czy nie obawia się pan, że od nowego roku może być inaczej, bo właśnie na rondach mamy jeździć inaczej niż dotychczas, a zanim rzecz nam „wejdzie w krew" mogą działać stare przyzwyczajenia?

— Każda nowość może budzić takie wątpliwości. Po pierwsze jednak chcę podkreślić, że jak w wielu przypadkach nieco inaczej regulowanych przez nowy kodeks drogowy, tak również w ruchu na rondzie „doganiamy świat", ujednolicamy nasze przepisy z obowiązującymi w większości krajów, co potwierdzi każdy polski turysta jeżdżący za granicę za kółkiem, a także liczni nasi kierowcy TIR-ów. Po drugie zaś — na takie obawy jest lekarstwo jedyne: trzeba dokładnie poznać i przyswoić sobie nowe reguły ruchu na tego typu skrzyżowaniach.

— Spróbujmy wypunktować te nowości...

— Rondo, które jak sam pan wspomniał, dawno już przestało być w naszym systemie drogowym ewenementem, staje się w myśl nowego kodeksu drogowego skrzyżowaniem jak każde inne. Generalną zasadą jest więc zachowanie przez kierującego pojazdem przy zbliżaniu się do takiego skrzyżowania, jak do każdego innego, szczególnej ostrożności oraz bezwzględnego ustąpienia pierwszeństwa pojazdom nadjeżdżającym z prawej strony. Reguła „ten z prawej ma pierwszeństwo" obowiązuje również wówczas, gdy znajdujemy się na samym rondzie, co rzeczywiście wymaga od wszystkich kierowców generalnego zerwania z dotychczasowymi nawykami. Ale nie tylko. Zasada, o której wspomniałem ma zastosowanie do rond o stosunkowo małym natężeniu ruchu. Inaczej rzecz może się mieć w wypadku skrzyżowań o dużym natężeniu ruchu.

— Jak odróżnić jedne od drugich? Co to znaczy „małe" i „duże"?

— Tu w grę wchodzą znaki uzupełniające popularne niebieskie „kółko" z trzema strzałkami oznaczającymi już tylko i wyłącznie nakazany kierunek jazdy (a w żadnym wypadku — pierwszeństwo). Może to być znak „Ustąp pierwszeństwa przejazdu", „Stop" (w nowym, daleko czytelniejszym wydaniu) lub „Droga z pierwszeństwem przejazdu". Znaki te wspomagać winny tablice podające przebieg drogi głównej z pierwszeństwem przejazdu oraz drogi lub dróg podporządkowanych. Oznakowania nie mogą mnie zdziwić, budzić wątpliwości, znamy je przecież z obowiązujących dotychczas tablic: linia gruba to droga z pierwszeństwem, linie cienkie — to drogi podporządkowane.

● Konkurs ●

OKRĘGOWA Komisja Bezpieczeństwa Drogowego PZMot., Wydział Ruchu Drogowego WUSW i Klub Garnizonowy (przy udziale szczecińskiej prasy, radia i TV) są organizatorami konkursu popularyzującego nową ustawę „Prawo o ruchu drogowym". W każdym piątkowym wydaniu „Kuriera" zamieszczamy pytania z tym właśnie związane.

DZIŚ ZADANIE NR 2

W ART. 10 ustawy z dnia 1 lutego br. „Prawo o ruchu drogowym" (Dziennik Ustaw nr 6) zobowiązano pieszych do przekraczania jezdni w miejscach wyznaczonych. Pieszy znajdujący się na takich przejściach ma pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami. Jednak nawet w tych miejscach pieszy wkraczając na jezdnię musi zachować szczególną ostrożność i nie wolno mu wchodzić bezpośrednio przed jadącym pojazdem. Proszę podać w jakiej odległości minimalnej może być nadjeżdżający pojazd od przejścia dla pieszych, by pieszy mógł bezpiecznie wkroczyć na jezdnię: ▲ na drodze suchej asfaltowej ▲ na drodze mokrej asfaltowej ▲ na drodze zaśnieżonej.

ODPOWIEDZI prosimy przesyłać na kartach pocztowych pod adresem: Klub Garnizonowy, Szczecin, ul. Wawrzyniaka 5 w nieprzekraczalnym terminie do najbliższego czwartku. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe odpowiedzi na wszystkie 10 pytań konkursowych rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe.

ODPOWIEDŹ NA ZADANIE NR 1

Przejście dla pieszych, na którym mają oni pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami oznaczone jest znakiem N-9 (zebra) i znakiem D-6. Dwie linie równoległe w poprzek jezdni bez znaku informacyjnego D-6 nie stanowią przejścia dla pieszych, na którym mają oni pierwszeństwo.

Szczeciński system badania wzroku

Jest pomysł — nie ma producenta

(Dokończenie ze str. 1)

PS: **mgr inż. Krzysztof Penkala i mgr inż. Mieczysław Grabski**, sądzą, że eksporter wyraźnie przeholował z ceną. Na wystawie w Budapeszcie wszyscy zachwycali się urządzeniem, ale kiwali głowami gdy padała odpowiedź: „To kosztuje ponad 6 tysięcy dolarów."

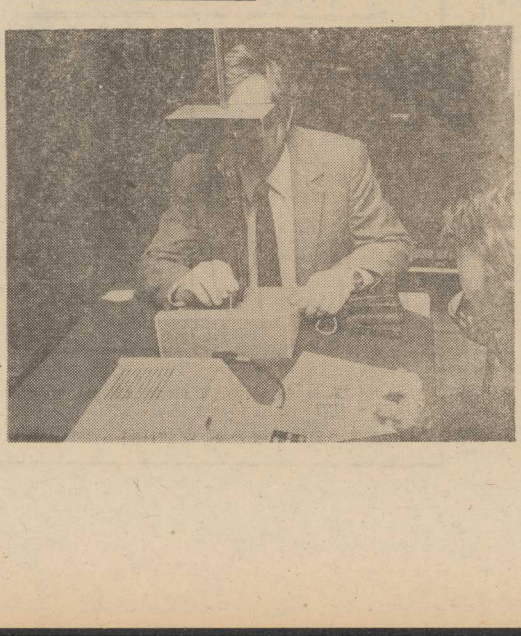

Co to jest ten ASBOW i jakie są jego zalety? Jest to pierwsze tego typu urządzenie elektroniczne do badania ostrości wzroku z zastosowaniem monitora do wyświetlania tzw. optotypów. Optotyp jest to znak w kształcie litery E lub C. Na ekranie telewizyjnym można uzyskać optotypy o żądanych położeniach, wielkości i kontraście.

Badanie może być w pełni zautomatyzowane. Pacjent spoglądając na pojawiające się na ekranie znaki sygnalizuje za pomocą specjalnego przełącznika jego położenie. Wynik badania odczytuje się natychmiast na cyfrowych wyświetlaczach, które znajdują się w komplecie urządzenia.

Przyrząd zastępuje więc tradycyjną tablicę z literami i drewniany wskaźnik, które stosowane są powszechnie w gabinetach okulistycznych. Ze względu na łatwość obsługi badanie ostrości wzroku wraz z odczytaniem końcowego wyniku może przeprowadzać pielęgniarka bez udziału lekarza.

PROTOTYPOWY model skierowany był w ciągu ubiegłego roku do specjalistycznych instytutów i klinik do przetestowania i wydania opinii. Zacytujemy fragmenty niektórych z nich:

„Wyniki badań systemu ASBOW pozwalają stwierdzić, że jest to aparat nadający się przede wszystkim do masowych badań przesiewowych. Ze względu na łatwość obsługi, oszczędność czasu, szczególnie przy wielokrotnych badaniach tych samych osób, może być stosowany w ambulatoriach, przychodniach przemysłowych, komisjach kwalifikacyjnych oraz innych jednostkach służby zdrowia". (Katedra i Klinika Okulistyki AM w Warszawie przy ul. Lindleya).

„W konkluzji należy stwierdzić, że ASBOW stanowi wielki postęp techniczny i będzie bardzo przydatny w praktyce okulistycznej". (Oddział Okulistyczny Szpitala Bielańskiego).

„Wyrażamy pogląd, że wartość praktyczna aparatu ASBOW uzasadnia potrzebę szybkiego wdrożenia jego produkcji i rozpowszechnienia". (Klinika Okulistyczna PSK nr 1 w Lublinie).

System uzyskał też pozytywną ocenę Komisji Oceny Sprzętu Medycznego i został dopuszczony do użytku w służbie zdrowia.

W BIEŻĄCYM roku w Zakładzie Cybernetyki i Elektroniki zespół twórców wynalazku pod kierownictwem **doc. dr. inż. Zbigniewa Wysockiego** przystąpił do wykonywania serii informacyjnej pierwszych aparatów. Jak na razie wykonano ich dziesięć, z których osiem jest już stosowanych w klinikach okulistycznych w całym kraju. Dwa dalsze znajdują się poza granicami kraju, dwa kolejne zostaną wyprodukowane jeszcze do końca roku. Skala produkcji jest więc jak na razie bardzo mała. ASBOW wykonuje się w prymitywnych warunkach, dużym nakładem pracy ręcznej w ciasnych pomieszczeniach zakładu Politechniki.

Nie ma natomiast chętnego do podjęcia produkcji seryjnej. Nie chodzi tu nawet o eksport, gdyż wysoka cena na razie odstrasza zagranicznych kontrahentów, ale są kłopoty ze znalezieniem wykonawcy dla odbiorców w kraju. Jest to wynikiem tego, że poza placówkami służby zdrowia i pomysłodowcami na dobre nikt się sprawą nie zajmuje. Nam wydaje się, że trochę po macoszemu podchodzą do sprawy resort zdrowia i opieki społecznej, a przede wszystkim „Varimex".

NIKT jakoś nie kwapi się zainteresować tą sprawą producentów. A przecież przy zwiększeniu serii produkowanych urządzeń stają się one zdecydowanie tańsze i łatwiej będzie rozszerzyć rynek zbytu — również i poza granice kraju.

Niestety mamy tu do czynienia jeszcze z jednym przykładem na to, że myśl naukowo-techniczna napotyka na liczne bariery na drodze zastosowania jej efektów w powszechnej praktyce.

Na szczęście moi rozmówcy z Politechniki — autorzy pomysłu, nie stracili jeszcze zupełnie entuzjazmu do swojego „dziecka" i pracują ciągle nad jego udoskonaleniem. W grę wchodzi stosowanie monitora TV color dla przeprowadzania testów barwnych dla kierowców oraz testów na tzw. stereopsję czyli popularnie mówiąc „zbieżność oczu". Myślą też o zastosowaniu w urządzeniu systemu mikroprocesorowego. Czy te nowe rozwiązania również będą miały tak samo ciernistą drogę przed sobą?

Włodzimierz ABKOWICZ

Najpierw okradli mieszkanie, potem je ubezpieczyli...

Szajka z PZU

STEFAN G., ekonomista w jednej z central handlu zagranicznego, wrócił z kolejnej służbowej podróży zagranicznej. Nie był w dobrej formie. Z zawodowego punktu widzenia wyjazd nie był udany, nadto Stefan G. miał kłopoty rodzinne, konkretnie — od pewnego czasu w żaden sposób nie potrafił dogadać się z żoną. Ten powrót również nie wróżył niczego dobrego. W tłumie oczekujących w hali przylotowej międzynarodowego portu na Okęciu nie odnalazł swojej małżonki. Stefanowi G. nie pozostało nic innego, jak ustawić się w kolejce na postoju taksówek. Po trzydziestu minutach oczekiwania, podjechał wreszcie biały fiat „radio-taxi", by powieźć Stefana G. w kierunku domu. Już w obrębie miasta ekonomistę G. zelektryzowała wiadomość, jaką usłyszał w głośniku. Dyspozytorka „radio-taxi" głośno umawiała jednego z kierowców na kurs spod domu Stefana G. Podawała co prawda jakieś nic nie mówiące nazwisko, ale adres nie mógł budzić wątpliwości. A Stefan G. wraz z małżonką zajmował dom jednorodzinny!

Nieszczęśliwy ekonomista polecił kierowcy przyspieszyć, a kiedy auto wjechało w cichą willową uliczkę, bez trudu dostrzegł bliźniaczego fiata „radio-taxi" odjeżdżającego spod jego bramy. Przekonany, iż w tym odjeżdżającym samochodzie znajduje się jego wiarołomna żona Hanna, Stefan G. zaproponował kierowcy zabawę w detektywów, obiecując, rzecz jasna, ekstra wynagrodzenie.

Obie taksówki przejechały most na Wiśle i dopiero w okolicach Anina pierwsze auto zatrzymało się przed jakimś zaciemnionym domem. Z bezpiecznej odległości Stefan G. dostrzegł, że z taksówki wysiada mężczyzna z kobietą, obładowani jakimiś paczkami. Ze zdziwieniem, ale i ulgą, ekonomista stwierdził, iż kobieta w niczym nie przypomina jego małżonki. Wyglądało na to, że taksówkę zamówił ktoś z sąsiedztwa posesji państwa Hanny i Stefana G.

Uspokojony Stefan G. kazał kierowcy z powrotem wieźć się do domu. Zapłacił za kurs, jak obiecał, i wniósł walizki do środka.

W domu nie zastał żony, natomiast — straszliwy bałagan. Nie był jednak pewien czy padł ofiarą kradzieży, czy też spustoszenia w ciuchach i przedmiotach domowego użytku dokonała pani G., która — jeśli nie na Okęciu — powinna oczekiwać jego powrotu w domu z kolacją.

Nie mając tej pewności, Stefan G. zaniechał powiadomienia milicji, zaczął natomiast sprzątać, by zorientować się, co też mu z domu zostało wyniesione. Straty były dość znaczne: zniknęła gotówka, sprzęt elektroniczny, biżuteria. W środku nocy w zamku zazgrzytał klucz i pojawiła się Hanna G., elegancko ubrana i w nastroju wskazującym na spożycie alkoholu. Jak się okazało, nikt z centrali handlu zagranicznego nie powiadomił jej o powrocie męża, w związku z czym najspokojniej udała się w gronie przyjaciół na kolację do lokalu. W tym to czasie do willi włamali się złoczyńcy.

Trzeba było zawiadomić milicję i tak by się pewnie stało, gdyby zdenerwowany wielce Stefan G. nie zaczął robić małżonce wyrzutów, gdyby jej nie oskarżał o zdradę, słowem — gdyby nie doszło w rodzinie państwa G. do kosmicznej awantury na tle osobistym, z rękoczynami na dokładkę. Dopiero we wczesnych godzinach rannych państwo G. położyli się spać, każdy w swoim pokoju, z zamiarem powiadomienia po przebudzeniu kogo trzeba o włamaniu. Pan domu chciał się przy okazji zemścić i postanowił „nadać" milicji własną ślubną żonę. Przypomniał sobie bowiem przygodę z „radio-taxi" i doszedł do wniosku, że nikt inny jak właśnie wiarołomna Hanna zorganizowała to włamanie. W podejrzeniu tym utwierdzał go fakt nienaruszenia zamków w drzwiach wejściowych. Włamał się ktoś, kto albo jest specjalistą w tym zawodzie, albo... posiadał oryginalne klucze. A oryginalne komplety kluczy były dwa. Jeden podróżował po Afryce ze Stefanem G., drugi miała przy sobie Hanna G., jakby już niezbyt zainteresowana ciągłością ich małżeństwa, więc zdolna do każdej podłości.

Nadchodzący dzień miał wnieść do tej przykrej sprawy wiele nowych aspektów.

RANO do drzwi zastukała nieznajoma pani w średnim wieku. Przedstawiła się jako Lucyna W. — agent ubezpieczeniowy i okazała stosowną legitymację ze stemplem. Zaskoczony pan G. wpuścił ją do środka, z rezygnacją mówiąc, iż odrobinę się spóźniła. Gdyby ich odwiedziła dobę wcześniej, może byłoby jeszcze co ubezpieczać, ale akurat wydarzyło się co nieco w ostatnich godzinach...

Lucyna W., prezentująca się korzystnie jako osoba kulturalna, przytomnie spytała gospodarzy, czy o włamaniu zawiadomili milicję? Otóż nie, bo byli nadto zszokowani, odparł Stefan G., ale właśnie chce to uczynić, po czym sięgnął po słuchawkę telefonu. Wtedy, mówiąc, że jednak małżonkowie G. mieli sporo szczęścia, wkroczyła do akcji Lucyna W. Zaproponowała ona ofiarom włamania następujące rozwiązanie: teraz, na miejscu, w trójkę, umówią się, że włamania do ich willi nie było! To, włamanie dopiero nastąpi, powiedzmy w przyszłym tygodniu. Przez ten czas, ona, Lucyna W., jako agentka monopolu ubezpieczeniowego otworzy małżonkom G. polise ubezpieczeniową i zarejestruje ją gdzie trzeba. Po tygodniu w domu ma być jak po włamaniu, a wówczas w obecności milicji ona zacznie umieszczać w protokole poniesione przez małżonków G. straty. Sama przecież na własne oczy widziała przed włamaniem cenne obrazy na ścianach, ciężkie złote bransolety Hanny G., kalkulatory, futra i kożuchy. Czy taka kolej rzeczy dla wszystkich nie będzie ze wszech miar bardziej korzystna?

Pani domu miała spore kłopoty ze zrozumieniem o co właściwie chodzi tej nieznajomej, ale eksportowy ekonomista G. pomysł chwycił w lot, kazał w salonie podać kawę i przystąpił do pertraktacji. Trzeba było bowiem ustalić nie tylko wartość polisy, lecz również prowizję dla życzliwej państwu G. agentki PZU. Pani Lucyna W. zażądała 25 proc. ogólnej wypłaty ubezpieczeniowej, na to Stefan G. zaproponował 15 procent. Od słowa do słowa, stanęło na tym, że Lucyna W. otrzyma piątą część wypłaty, przysługującej małżonkom G. jako ofiarom bolesnego w skutkach włamania.

Tak też się i stało. Powtórne włamanie małżonkowie G. przygotowali starannie. Pani Hanna, tym razem za zgodą męża, już kilka dni wcześniej umówiła się na kolację w gronie znajomych, pan G. nie wyjechał co prawda za granicę, ale wziął delegację do odległego o czterysta kilometrów od stolicy miasta wojewódzkiego, w którym wizytował komórki organizacyjne jego rodzimej centrali handlu zagranicznego. Wcześniej wspólnymi siłami, w rękawiczkach — żeby nie zostawić śladów linii papilarnych — małżonkowie G. doprowadzili wnętrze swojego uporządkowanego domu do widocznej gołym okiem ruiny, i z lekkim zdenerwowaniem czekali na rozwój wypadków.

Operacja się udała. Pan G. wrócił z delegacji późnym wieczorem, przyjechał do domu i natychmiast zadzwonił na milicję. Kiedy grupa operacyjna zabezpieczała ślady, wkroczyła pani Hanna G. w futrze i w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Od razu zeznała do protokołu, że dom opuściła późnym popołudniem, starannie zamykając za sobą drzwi. Jak sprawcy dostali się do środka, nie miała pojęcia...

Grupa operacyjna opuściła willę państwa G., by dalej kontynuować śledztwo, a pan G. rozpoczął załatwianie formalności ubezpieczeniowych w PZU, korzystając z wielu dobrych rad agentki Lucyny W., której zdanie — jako naocznego świadka dawnego dobrobytu rodziny G — ważyło w tej sprawie. Po upływie miesiąca wszyscy byli usatysfakcjonowani. Milicja powiadomiła, że z powodu zbyt nikłych śladów zmuszona jest umorzyć śledztwo. Lucyna W. wzięła swoje 20 procent i nie zakłócała spokoju małżonków G. Eksportowemu ekonomiście poprawiło się w pracy, a i Hanna G. jakby się ustatkowała.

Aliści w pół roku później, kiedy Stefan G. po raz kolejny bawił za granicą, do jego willi dokonano powtórnego włamania, zabierając nie tylko resztę cenności, jakie się uchowały po pierwszej wizycie rabusiów, lecz także gotówkę uzyskaną z PZU.

Wówczas (a dokładniej po powrocie) ekonomista Stefan G. zaczął nabierać podejrzeń. Przypomniał sobie podróż po mieście śladami fiata z „radio-taxi", niespodziewaną wizytę agentki PZU nazajutrz po włamaniu, jej śmiałość w przyjmowaniu korzyści majątkowej i gotowość pomocy w okradzeniu firmy, która — jakby nie było — dawała jej chleb!

Najwięcej kłopotów miał Stefan G. z ustaleniem adresu domu w Aninie, pod który pamiętnego wieczoru zajechał fiat „radio-taxi". Ale tak długo jeździł po przedmieściu stolicy, aż trafił. Zaparkował swój samochód po drugiej stronie ulicy i postanowił czekać. Chciał się przyjrzeć mieszkańcom tego domu. Jakżeż się zdziwił, gdy już jako druga osoba — po jakimś nieznajomym mężczyźnie — z domu tego wyszła Lucyna W.

Stefan G. wiedział już wszystko. Ponieważ z natury jest człowiekiem uczciwym, nie informując nawet żony, od razu pojechał na milicję i szczerze przyznał się do popełnionego czynu. Przekazał także do protokołu precyzyjnie swoje spostrzeżenia.

Tak wpadła szajka rabusiów z PZU. Na czele gangu, stała agentka Lucyna W. We włamaniach towarzyszył jej ślubny mąż i brat męża. Technika przestępstw była prosta. Lucyna W. całymi dniami wędrowała po eleganckich dzielnicach i wybierała przyszłych „klientów". Korzystając z ich nieuwagi robiła w plastelinie tzw. odciski kluczy. Po odebraniu procentu z odszkodowania, klienci najczęściej padali ofiarami włamania po raz wtóry. Większość z nich, nawet jeśli domyślała się intrygi, ze strachu przed odpowiedzialnością nie odważała się zawiadomić milicji. Dopiero Stefan G. — eksportowy ekonomista, ale w gruncie rzeczy uczciwy człowiek.

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

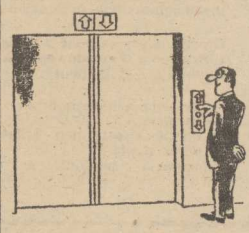

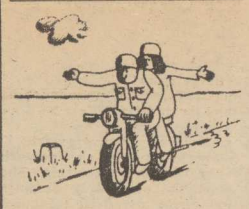

— Dlaczego się mażesz kobieto?

— Bo piszą, że Zofia Loren zapłaciła wysoką grzywnę za przekroczenie szybkości...

Swojski obyczaj

Nie ma złodziei!

WŚRÓD zalewu informacji o rzeczach sprawach, fachowcach, których nam brak dziś i których brakować nam ma jeszcze długo, podajmy informację o braku jakby pocieszającym: otóż coraz jaśniej występuje u nas zjawisko braku złodziei. O ile dawniej powiedzmy dość dawno, bo przed wojną istniał termin „złodziej zawodowy", istnieli wyspecjalizowani złodzieje kieszonkowi, mieszkaniowi, złodzieje koni i złodzieje biżuterii, kasiarze, doliniarze, dziś po pierwsze: prawie nie ma wąskich specjalistów, po drugie; kiedy słyszymy słowo „złodziej"? Właściwie tylko w dwóch przypadkach: „złodzieje ograbili mieszkanie Kowalskich" lub „złodziej ukradł Wiśniewskiej torebkę w tramwaju". Czy to znaczy że u nas nie ginie? Tak dobrze jeszcze nie jest. Ginie, owszem; ale czy są to kradzieże, czy popełniają je złodzieje? Nie!

Oto typowe obiegowe komunikaty, krążące wśród ludzi przekazy o tym że coś zmieniło właściciela:

— Widziałem jak w samie złapali jakąś kobietę. Wzięła do kieszeni słoik majonezu...

— Wczoraj w bramie fabrycznej zatrzymali jakiegoś faceta, wynosił coś w kieszeniach...

— Widziałem dziś jak milicja zatrzymała kierowcę u nas. Wywoził na lewo cały samochód cementu z budowy...

— Pokazywali w telewizji paru chłopaków. Zabrali ze sklepu pięć garniturów...

— Przydybali Michalskiego po zamknięciu sklepu. Miał całą teczkę szynki...

I tak dalej w tym stylu... „Miał", „wziął", „wynosił", „wywoził". W żadnym przypadku nie padło słowo ukradł. W każdym przypadku „jakaś kobieta", „jakiś facet", „jakieś chłopaki".

Tymczasem w potocznym języku słowa złodziej, słowa kradzież wychodzi zresztą naprzeciw także terminologia oficjalna, urzędowa, prawnicza. U nas nie ma kradzieży u nas występuje „przywłaszczenie mienia". Toteż u nas się nie kradnie, u nas się bierze; u nas się nie kradnie, u nas się wynosi, wywozi, w najgorszym razie... przywłaszcza. Jasne? Nie ukradł — przywłaszczył. Nie ukradł — wziął. Kto? Ktoś, ale przecież nie złodziej. Nie przesadzajmy. Wziął, miał pecha, nie udało się trudno. Złapali. Ale żeby zaraz wymyślać od złodziei?

I dlatego można powiedzieć, że złodziej w kraju zanika. Najlepiej ujmuje tę rzecz, to znakomite ludowe dowcip: „Panie, dziś złodziei nie ma. Ludzie sami kradną".

Andrzej TUMIALIS

DYREKCJA SZCZECIŃSKIEJ FABRYKI MASZYN BUDOWLANYCH

„ZREMB-FAMABUD"

w Szczecinie, ul. Cukrowa 12a

poszukuje

kandydata na stanowisko

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Wymagane kwalifikacje:

— wykształcenie wyższe lub średnie,
— 8-letni staż pracy w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym.

Od kandydata wymagana jest znajomość zagadnień finansowych w przedsiębiorstwie przemysłu metalowego.
Oferty należy składać w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego załączając następujące dokumenty:

— kwestionariusz osobowy,
— życiorys,
— opinię z ostatnich 3 lat pracy,
— odpis dyplomu.

Informacja telefoniczna 82-30-51 w 222.

4599-K

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Chemiczne „Police"

przyjmą pracowników, mężczyzn do nowo budowanych wytwórni:

- ślusarzy,
- tokarzy,
- spawaczy,
- energetyków,
- palaczy kotłów wysokoprężnych,
- elektromonterów,
- automatyków,
- ustawiaczy, manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych,
- aparatowych przemysłu chemicznego,
- wartowników straży przemysłowej,
- monterów urządzeń łączności,
- teletechników,
- elektroników,
- pracowników bez zawodu do przyuczenia do zawodu aparatowy lub do pracy akordowej w ekspedycji,
- laborantów.

Zakład zapewnia:

— zakwaterowanie w nowo powstałym kompleksie hotelowym o wysokim standardzie,
— bezpłatne posiłki regeneracyjne,
— obiady w stołówce pracowniczej,
— dodatkowe urlopy dla większości stanowisk pracy,
— zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowe i kolonijne,
— Zakłady Chemiczne „Police" prowadzą własne budownictwo mieszkaniowe i stąd dla specjalistów istnieje możliwość łatwiejszego uzyskania mieszkania,
— pracowników ze Szczecina i okolic dowozimy transportem zakładowym.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr, pokój 26, telefon 17-40-02.

2983-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „POLMOZBYT" w Szczecinie

zatrudni

kierownika pawilonu usługowo-handlowego w Pyrzycach.

Pisemne oferty składać pod adresem: Szczecin, ul. Białowieska 2.

4914-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD—SZCZECIN"

zatrudni:

- **Zastępcę dyrektora Oddziału Nr VII w Policach**
- **Inspektora ds. Kontroli Technicznej w Policach**
- **Mistrza Stacji Obsługi w Policach**
- **Kierownika Działu Zaopatrzenia w Zarządzie Przedsiębiorstwa.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu PTSB „Transbud—Szczecin" ul. Obotrycka 14 b, telefon 22-16-41 wew. 18 lub w Oddziale Transportowym Nr VII Police, ul. Piotra i Pawła telefon 17-47-13. Pracownicy zatrudnieni w Policach otrzymują specjalną zwiększoną premię.

Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia.

4966-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „CUKROWNIE SZCZECIŃSKIE"

zatrudni w zakładach:

- Cukrownia „Gryfice" — 72-300 Gryfice, ul. Fabryczna 2;
- Cukrownia „Kluczewo" — 73-102 Stargard, ul Broniewskiego 21;
- Cukrownia „Szczecin" — 71-004 Szczecin, ul. Cukrowa 67

pracowników sezonowych na okres kampanii cukrowniczej na stanowiska robotników niewykwalifikowanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w cukrowniach.

Pracownicy sezonowi otrzymują dodatkowo:

1. zamiejscowi — bezpłatny przejazd z miejsca zamieszkania i powrotny po przepracowaniu całej kampanii, bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub w kwaterach prywatnych, obiady w stołówce zakładowej w cenie ulgowej;
2. udział w funduszu premiowym z zysku po nienagannym przepracowaniu całej kampanii cukrowniczej, zgodnie z obowiązującym regulaminem.

4964-K

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka. 82-36-95. 31095-G

UDZIELAM korepetycji z gry na flecie poprzecznym. Tel. 227-837. 31174-G

STUDENT — matematyka. Tel. 23-23-80. 31162-G

PRACA

ZATRUDNIĘ tokarzy, frezerów, ślusarza remontowego. Szczecin, ul. Hoża 31. 31209-G

PRZYJMĘ do lekkiej pracy co drugi dzień dwóch młodych sprawnych mężczyzn. Tel. 384-24. 31229-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Brodzińskiego 47, tel. 74-219. 31264-G

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Tel. 820-647. 31302-G

NIERUCHOMOŚCI

WŁOCŁAWEK — domek komfortowy zamienię na mieszkanie lub domek — Szczecin. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30816.

DOM sprzedam. Tel. 703-44. 31270-G

GOLENIÓW — domek w stanie surowym sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31242.

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 31, wykształcenie średnie, pozna panią z mieszkaniem z terenu Szczecina lub Świnoujścia. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31256.

ASTRO-DUET 78-600 Walcz. Prześlij dwie daty urodzenia. 383-P

KUPNO

PAPIER „Fotonkolor 8" każdą ilość kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31267.

PERKUSJĘ kupię. Tel. 524-020. 31260-G

SZTRUKS kupię. Tel. 721-74. 31276-G

AFRYKAŃSKIE ozdoby i wyroby sztuki murzyńskiej kupię. Tel. 524-907. 30938-G

MEBLE do pokoju dziecięcego kupię. Tel. 17-54-76. 30793-G

PIANINO kupię. Boryny 46/15. Pomorzany. 31102-G

NOWY rudy lub brązowy płaszcz skórzany, wzrost 170 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31221.

BONY PeKaO kupię. Tel. 436-84. 31298-G

BONY PeKaO kupię. Tel. 775-04. 31173-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Zbigniew Knop. 351-06. 26156-G

TELEPOGOTOWIE — Bruno Jakimowicz. 381-51. 29667-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc. 824-744. 31359-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Stryła. 705-58 31216-G

TELEPOGOTOWIE — Marek Michalak. 772-74. 31332-G

POGOTOWIE Telewizyjne — Hermann Spicker. tel. 613-658. 28616-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski. 22-71-46. 30673-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański. 522-233. 29873-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk. 75-634. 29706-G

TELEPOGOTOWIE — Marek Sirowy. 524-158 Śródmieście. 29767-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik. 809-04 Pogodno. 30624-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski. 22-29-54. 30152-G

POGOTOWIE Telewizyjne — Tadeusz Kaczorek. tel. 75-100. 29293-G

ANTENY wszystkich typów instaluje — Bogusław Gogacz. 23-23-61. 28422-G

ANTENY „Dipol" — Marian Żak. 359-76. 31084-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski — 32-17-67. 31336-G

WYKONUJĘ instalacje sanitarne w domkach jednorodzinnych — Mirosław Krawczyk. 434-04. 31099-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal. tel. 775-23 (18—21). 29185-G

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, obijanie drzwi tapicerką. Stanisław Kowalczyk. tel. 527-659 od 8—10, 17—19. 30646-G

ZAPAMIĘTAJ! Szybko — solidnie — tanio. Warsztat Mechaniki Pojazdowej — konserwacja podwozi — Adam Wilk. ul. Miodowa 26. 31042-G

REGENERACJA reflektorów samochodowych. Przemysław Hora. Czorsztyńska 30. 28970-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Pawlak — 23-00-82. 30620-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin i obić tapicerskich przedsiębiorstwom i osobom prywatnym wykonuje Aleksy Dembowski. 524-523. 30021-G

MEBLE kuchenne, wypoczynkowe i meblościanki w sklepie Wojska Polskiego 168 (róg ul. Curie-Skłodowskiej). 28460-G

MAŁĄ wannę kupię lub zamienię na większą. Tel. 22-53-43. 31292-G

PRZEDPŁATĘ Poloneza (1985) zamienię notarialnie na przedpłatę Fiata 126 (1983). Tel. 612-167. 30685-G

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

w zakresie:

fotografii barwnej z wszelkich uroczystości rodzinnych

wykonuje

specjalistycznie w ciągu tygodnia ZAKŁAD FOTOOPERATORSKI SP „FOTO-STUDIO" w Policach przy ul. Leningradzkiej 21/8.

4983-K

POSZUKUJĘ garażu do wynajęcia. Tel. 232-085. 31147-G

ZAGINĘŁA suczka maści czarnej, biały krawacik i końce łapek. Nie kupować. Telefon 523-469. 31291-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p fabrycznie nowego sprzedam. Tel. 82-34-69. 31392-G

WOŁGĘ Gaz 24 sprzedam lub zamienię na Skodę 105, Cynowa 7/9. 31170-G

ŻUKA blaszaka (1982) oraz nowy kożuch damski sprzedam. Krzywoustego 79/9. 31164-G

TARPANA, kożuch męski, obrączki — sprzedam. Tel. 23-09-63. 31211-G

FIATA 125 p 1500 (1977) sprzedam. Tel. 737-94. 31191-G

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH" pl. Hołdu Pruskiego 8 zatrudni zaraz

- **korektorki (wykształcenie wyższe lub średnie, dobra znajomość j. polskiego) praca w redakcji nocnej „Głosu Szczecińskiego",**
- **referenta z maszynopisaniem w Biurze Ogłoszeń (wykształcenie wyższe lub średnie, umiejętność pisania na maszynie),**
- **inspektora d/s transportu (wykształcenie średnie — Technikum Samochodowe, prawo jazdy),**
- **dozorców — palaczy c.o. (uprawnienia do palenia w piecach c.o.).**

Kandydaci winni zgłaszać się w budynku wydawnictwa, pl. Hołdu Pruskiego 8, Dział Spraw Pracowniczych, II piętro, p. 38, tel. 453-39.

5026-K

FIATA 126 p (1979 grudzień) sprzedam. Tel. 460-30. 31062-G

FIATA 126 p (1980) sprzedam. Tel. 22-50-83. 30713-G

STARA 25 sprzedam lub zamienię na osobowy. Tel. 76-763. 31236-G

ZASTAWĘ 1100 P (1979) sprzedam. Tel. 521-239 (16—20). 31083-G

KORZYSTNIE sprzedam Forda Granadę (1975). Tel. 23-20-31. 31234-G

KAROSERIĘ Dacii po regeneracji sprzedam. Police, ul. Nadbrzeżna 39, niedziela po 12. 31327-G

TAKSOMETR sprzedam. Tel. 793-216. 31169-G

ALUMINIOWE: kształtowniki, okna i blachę oraz taśmę mosiężną sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31142.

ZŁOTY pierścionek i obrączkę sprzedam. Tel. 22-46-89. 31134-G

PIANINO elektryczne „Vermona", urządzenie nagłaśniające „Leslie" — sprzedam. Podjuchy, Krzemienna 139/6. 31100-G

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową, akumulator do Trabanta sprzedam. Tel. 793-782. 31014-G

MASZYNKĘ do repasacji sprzedam. Tel. 176-016. 31039-G

GARAŻ na Szafera sprzedam. Tel. 793-892 niedziela 12—15. 30991-G

ENCYKLOPEDIĘ 4-tomową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31267.

LODÓWKĘ, kuchenkę gazową, telewizor, szafę trzydrzwiową — używane, oraz nową zmywarkę i płaszcz damski skórzany — sprzedam. Tel. 23-10-13. 31219-G

ZAMRAŻARKĘ dużą, dwukomorową do minus 15 stopni — sprzedam. Tel. 521-874 (17—18). 31290-G

DYWAN 2.5×3,5 sprzedam. 737-51. 31226-G

DYWAN 2.5×3,5 atrakcyjny, nowy, tanio sprzedam. Szczecin, ul. Langiewicza 2/7. 31186-G

DYWAN belgijski 2.5×3,5 oraz 2×3 — sprzedam. Tel. 613-451 w. 263. 29863-G

MAŁE ratlerki w dobre ręce sprzedam. Tel. 387-84. 31183-G

PUDELKI srebrne średnie, rodowodowe po championie, złotej medalistce — sprzedam. Koumny Paryskiej 4a/13, tel. 521-666. 31101-G

8-TYGODNIOWE pudelki miniaturki białe, rodowodowe po championce i zw. Polski, sprzedam. Ul. Jana Kazimierza 13/3, tel. 22-75-10. 31088-G

OWCZARKA podhalańskiego 6-miesięcznego sprzedam. Wiadomość: tel. 616-021 w. 457. 31193-G

SZCZENIĘTA jamniki szorstkowłose, po rodzicach zagranicznych, złotych medalistach — sprzedam. Szczecin-Pogodno, Czorsztyńska 44/21. 31224-G

SEGMENT pokojowy Goleniów sprzedam. W piątek od godz. 18—20. Goleniów, ul. M. Buczka 21. 31082-G

SZAFOBIBLIOTECZKĘ nową (ciemny połysk) — sprzedam. Tel. 809-22. 30824-G

NOWY radiomagnetofon Sharp GF- 9494 sprzedam. Szczecin, ul. Maciejowicka 6. 31146-G

SUKNIĘ ślubną sprzedam. Tel. 614-419. 31237-G

LISY garbowane sprzedam. 757-21. 31187-G

LISA garbowanego sprzedam. Tel. 522-053. 31072-G

FUTRO z nutrii rozmiar 52 sprzedam. Tel. 233-522. 31273-G

NOWE futro piżmowce — sprzedam. Tel. 78-775. 31192-G

NOWĄ pelisę męską sprzedam. Tel. 22-37-54. 30724-G

NOWY ciemny kożuch damski sprzedam. Tel. 22-31-42. 31223-G

KOŻUCH damski sprzedam. Nowogard, Armii Czerwonej 31/2. 31198-G

ŁADNĄ kamizelkę kożuszkową sprzedam. Tel. 384-02. 30683-G

KOŻUSZEK męski nowy biały, rozmiar średni oraz silnik do Fiata 126 p sprzedam. Tel. 761-33. 31227-G

KOŻUCH na szczupłą osobę sprzedam. Tel. 82-48-22. 31295-G

KOŻUSZEK z łatek mło dzieżowy sprzedam. Tel. 440-54. 31293-G

LOKALE

POSZUKUJĘ kawalerki na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31233.

MARYNARZ z żoną poszukuje samodzielnego mieszkania. 38-168. 31280-G

MARYNARZ pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania na okres 1 roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31106.

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3. Tel. 767-38. 31139-G

MAŁŻEŃSTWO z małym dzieckiem wynajmie pokój z używalnością kuchni i łazienki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31065.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania 1-pokojowego na 1,5 roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31202.

POSZUKUJĘ mieszkania. Ul. Szwoleżerów 1/2, pokój 4034. 31338-G

ODNAJMĘ pokój i garaż. Tel. 70-344. 31271-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, stare budownictwo, zamienię na kawalerkę na Słonecznym. Tel. 23-23-45. 31247-G

STARGARD SZCZECIŃSKI — M-3 spółdzielcze, os. XXX-lecia PRL zamienię na M-3 względnie M-2 w Szczecinie. Tel. 791-092 po godz. 19. 31299-G

MIESZKANIE M-2 36 m kw. z wygodami zamienię na większe z co. Potulicka 40/19. 30662-G

3 POKOJE, Pogodno, zamienię na M-2 i M-3. Tel. 610-184. 31140-G

M-3 w Gryfinie zamienię z pracownikiem kolei na mieszkanie Szczecin. Tel. 422-41. 31163-G

M-3 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31098.

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie 3—4-pokojowe. Wiadomość: tel. 35-362. 31050-G

ZGUBY

UCZCIWEGO znalazcę zgubionej torebki męskiej z dokumentami na nazwisko Janusz Zarzycki, Danuta Zarzycka, proszę o zwrot za wysoką nagrodą. Police, ul. Gagarina 8/6. 31312-G

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO a 250 zł każdy.

Krzyżówka (prawie kalamburowa)

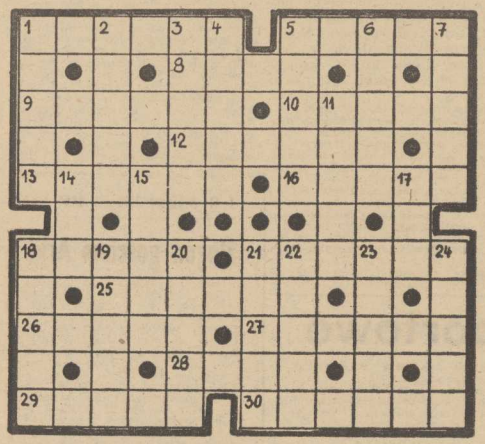

POZIOMO: 1 — na dłoni od ciężkiej pracy, 5 — drapieżnik z rodz. psów, 8 — strefa, 9 — bogini bogiń, 10 — iże, 12 — statkowy otwór i skok, 13 — indyjski dąb i herb szlachecki, 16 — Kosiba, Stanisław Domański, 18 — równikowy wiatr w tubce, 21 — nad Stobrawą, 25 — miasto w ZSRR, 26 — zaimek odmian, 27 — uszkodzenie urządzenia, 28 — imię pani Piechniczkowej, 29 — za symbolu wapnia, 30 — nowe srebro.

PIONOWO: 1 — ORP „Błyskawica", 2 — symbolu miedzi mieszkaniec Tracji, 3 — cicha nuta, 4 — przestarzale stożek, 5 — obłuda, 6 — eks-Malawi, 7 — lewy dopływ Bugu, 11 — oprowadza turystów, 14 — kenozoik, 15 — podziałka z klasy, 17 — anion, 18 — palindromowa powódź, 19 — dżugara, 20 — zając morski z szaty, 21 — artysta jap. (1658—1716) twórca korin-ha, 22 — ośr. adm. dep. Mayenne, 23 — z Damaszkiem, 24 — z Jabłonką.

Ananimówka

1—2) jest modra, uboga, bogatka, 2—3) przyjemny zapach, 3—4) port na płd. Honsiu, 4—5) podgatunek kulana, 5—6) fason rękawów, 6—7) przypiecek, 7—8) zgromadzenia spartiatów, 8—9) lewy dopływ Loary, nad nim Vichy, 9—10) Fritz (1888—1963) wybitny dyrygent amer., 10—11) uznanie, sława.

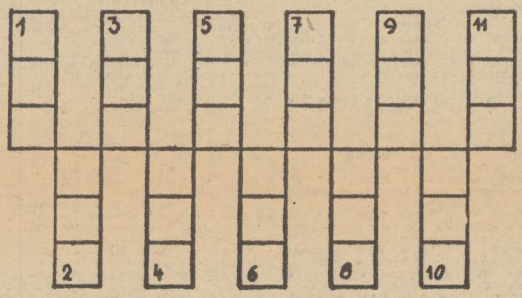

Mini-krzyżówka

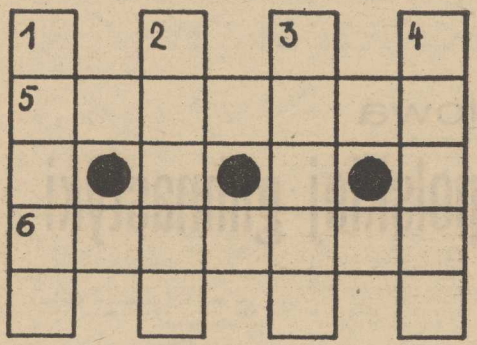

1 — od niej pożar, 2 — pierw. chem. z greckiej bogini Księżyca, 3 — umożliwia komunikację między dwoma obszarami o różnych poziomach wody, 4 — animusz, 5 — miasto wojewódzkie nad Muchawką, 6 — miasto wojewódzkie nad Wisłokiem.

Rozwiązania rozrywek umysłowych z nr 216.

Wirówka: gazeta, cerata, taczka, szabla, Latona, mocarz, Kraków, ósemka, narada, Ramzes, wianek, gumiak, marina, szafir, Nałęcz, Kałmuk, kankan, Fabiok, obcęgi, kolega.

Ananimówka: koszar, Razdan, nadawa, Awaria, Siroia, alosom, Mosina, animan, mamona, anolis.

Kalambur: grymas.

Mini-krzyżówka: skład, Opawa, areka, kasta, koperta, adwokat.

Odpowiedzi redakcji. Pani I. Ciesielska z Gryfic. Paszkot, a zwłaszcza synogarlica są bardzo licznymi ptakami. Pisarz niemiecki to Mann (przez dwa „n"). Jeszcze nie do druku. Dziękujemy za pozdrowienia.

NAGRODY wylosowali: **Henryk Piotrowski**, ul. Królowej Jadwigi 14 m. 17 Szczecin, **Kazimierz Kufel**, ul. Chopina 55 m. 102 Szczecin, **Anna Czuchajewska**, ul. B. Korczyńskich Brzeg Dolny.

Nagrody są do odebrania w redakcji, III p., pokój 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opr Rudolf MACURA

Niezwykła wyspa 29)

Rys. Janusz CHRISTA

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

177

Francois zaczął być podejrzliwy.

— A ty skąd wiesz, że Barto będzie 30 października w tej tureckiej dziurze?

— W Iskenderun?

— Tak.

Joe wybuchnął śmiechem.

— Bo ja też zostałem tam wezwany.

— Jeśli cię Barto wezwał — odpowiedział logicznie Francuz — to dlaczego miałby kazać cię zlikwidować w celi?

Joe LaCasa zmarszczył brwi.

— Dużo o tym myślałem — odpowiedział — Istnieje tylko jedna możliwość, to był pretekst. Chciał mnie wyciągnąć z Nowego Jorku. Rozumiesz? Odkąd Nick pozwolił się wykończyć, nie udałoby się mnie sprzątnąć w Nowym Jorku!

— Nie możesz więc mieć pewności, że on będzie w tej twojej dziurze.

— Mogę.

— Dlaczego?

— Bo inni także tam będą.

— Inni?

— Których wezwał.

— Skąd to wiesz?

Joe zaśmiał się ironicznie.

— Pomyśl, nim wyjechałem z Nowego Jorku sprawdziłem! Wyobraź sobie, że nie dowierzam Bartowi!

— Zgoda — przyjął Francois — Tylko powiedz mi jedno. Do 30 października jeszcze daleko. Obawiasz się opuszczać Nowy Jork, to dlaczego wyjechałeś na tak długo przed wyznaczonym terminem?

— Jestem ostrożny. Powiedziałem ci, nie dowierzam Bartowi. Chciałem pojechać i obejrzeć ten zamek warowny, zobaczyć, czy nie szykuje się tam jakaś zdrada. Pech chciał, że zdradziecki cios wymierzono mi w Marsylii.

— Po co zatrzymałeś się w Marsylii jadąc do Turcji?

— Żeby zmylić trop. Ale Barto jednak zastawił na mnie pułapkę. Byłem ostrożny opuszczając Nowy Jork. Musiał mnie ktoś zdradzić.

— Wiesz, co to jest bumerang?

173

— Nie.

— Kawałek drewna, który możesz rzucić w dowolnym kierunku a on wróci i wyźnie cię w mordę.

* * *

Harry Shulz słuchał z obojętnością wymówek Francois Lyończyka. Nagle Francuz się uspokoił i pochylił się do przodu.

— Dobra. Nie ma co zrzędzić — mrugnął okiem — Jest coś nowego.

Harry Shulz zmarszczył brwi.

— Co?

— Wiem, gdzie będzie Barto 30 października.

Powtórzył, co opowiedział mu Joe LaCasa.

— Tym razem bez fuszerki — podsumował surowym tonem.

Harry Shulz przytaknął, pogrążony w myślach.

ROZDZIAŁ XX

Poniedziałek, 2 września 1974

Upłynęło prawie dwa miesiące od powrotu Patricka Baudouin do Paryża po wydaleniu siłą ze Stanów Zjednoczonych przez dwóch goryli z FBI. Położył już ostatecznie krzyżyk na Brendzie Chapman. Ani przez chwilę nie wierzył, że zakpiła sobie z niego. Przeczuwał natomiast, że została zamieszana w dziwne sprawy, w które on nie mógł wsadzić nosa.

Prawdopodobnie sama nie chciała, żeby się wtrącał do jej spraw. W przeciwnym wypadku ujawniłaby przed nim klucz do tajemnicy. Nie uczyniła tego w dwóch zawiłych listach, z niejasnymi i nieprawdopodobnymi tłumaczeniami. Wysłała jeden z Kyrenii na Cyprze, drugi z Bejrutu w Libanie. Nie odpowiedział na żaden. Po co?

(cdn)

• Anaboliki decydują o wynikach

• Produkcja kalek na pomoście!

DOKĄD ZDĄŻAJĄ CIĘŻARY?

OSTATNIE MISTRZOSTWA świata i Europy w podnoszeniu ciężarów zbulwersowały opinię sportową. Niezwykle wysoki ich poziom zafascynował kibiców, padły bowiem aż 23 rekordy świata i kilkadziesiąt krajowych, nie licząc setek rekordów życiowych. Od kilku lat trwa nieprzerwany wyścig po rekordy. W poprzednich latach na rezultat rekordowy czekano dłużej, niż obecnie. Tradycyjny trening ciężarowców wymagał wielu lat pracy — średnio oceniano go na około sześć lat. Dziś gwiazdy sportu ciężarowego błyszczą na pomostach już po dwóch latach.

POSTĘP wśród sztangistów jest ogromny. Czy to oznacza, że metody treningowe stały się bardziej skuteczne? Zdarza się, że w jakimś kraju odkrywa się drobne udoskonalenia, ale generalnie nic nowego od dawna już nie wymyślono! W jaki więc sposób padają coraz to nowe granice ludzkich możliwości? W czym tkwi tajemnica owego mało sowego gradu rekordowych rezultatów?

PRZYKRE, ale niestety prawdziwe! Coraz częściej kontrole dopingowe ujawniają stosowanie przez sportowców (nie tylko w dyscyplinach siłowych) tzw. **sterydów anabolicznych**, preparatów hormonalnych zwiększających nie tylko masę mięśniową, ale przede wszystkim wydolność treningową. Niestety, przede wszystkim dzięki temu tak szybko rosną wyniki. Historia mistrzostw i konkursów olimpijskich w podnoszeniu ciężarów zna kompromitujące dyskwalifikacje za stosowanie niedozwolonych preparatów. Dotyczy to także i naszych silaczy.

OD pewnego czasu tradycyjne kontrole nie są w stanie ujawnić czy sportowiec stosuje anaboliki czy nie. Po prostu nie można ich obecnie wykryć, ponieważ stosuje się również środki neutralizujące. Wiadomo również, że stosowanie owych specyfików rujnuje zdrowie. Pół biedy, jeżeli zawodnik lub całe ekipy w pogoni za wynikami, medalami podejmują decyzję o spożywaniu sterydów na własną odpowiedzialność, jeżeli czynią to ludzie dorośli. Podczas ostatnich mistrzostw rewelacyjnie startowali w wadze muszej (52 kg) Neno Terzijski z Bułgarii i jego rodak Naim Sulejmanow (56 kg). Wzbudzili oni ogromne zainteresowanie nie tylko wspaniałymi wynikami jakie osiągnęli na pomoście, ale przede wszystkim swoim młodym wiekiem. Pierwszy z nich to 19-latek, drugi jest jeszcze 18-latkiem. Technika jaką obydwaj pokazali świadczy, że ze sztangą bawią się — jeżeli to można nazwać zabawą — od kilku lat, czyli musieli rozpocząć swoje sportowe życie jeszcze jako dzieci! Błyskawiczne postępy jakie poczynili ci dwaj, i nie tylko zresztą oni, to nie wyłączny atut młodości. Nietrudno odgadnąć jak wyglądają zdjęcia rentgenowskie ich stawów i układu kostnego. Te młode organizmy pracują przecież na ogromnych obciążeniach.

NIE pisze o tym dlatego, że nasi sportowcy-siłacze nie mogą przebić się przez czołówkę światową, że tradycyjnie zajmują trzecie miejsce za ZSRR i Bułgarią, ale dlatego, że podobnie jak wielu innych dziennikarzy obsługujących ostatnie mistrzostwa odniosłem wrażenie, że obecne zmagania na pomostach to **coraz częściej wiele szarlatanerii, a coraz mniej prawdziwego sportu.** Przerażająca ingerencja medycyny i farmacji coraz bardziej wypacza tę jedną z najstarszych dyscyplin sportowych. Spustoszenia w młodych organizmach jakie czyni ta praktyka, są nieodwracalne.

JEST jeszcze jedna sprawa, która od kilku lat od czasu do czasu wywołuje protesty — „gubienie" wagi. Tak jest zresztą również w innych dyscyplinach z kategoriami wagowymi. Proszę sobie wyobrazić, że zawodnik, który ma się zmieścić w limicie kat. 82 kg w dwa, trzy dni musi zdusić 3—9 kilogramów! Podczas startu jest tak odwodniony i zmaltretowany, że nie docierają do niego żadne uwagi trenerów, popełnia szkolne błędy, nie jest w stanie się skoncentrować. To także było bardzo widoczne podczas minionych mistrzostw.

DOKĄD zmierza podnoszenie ciężarów? Czy za cenę medali, kilku chwil uniesień można stawiać na szalę życie i zdrowie ludzkie? Nadszedł chyba czas by o tych sprawach pomówić nieco głośniej.

Czy konieczna jest tragedia? **Są kraje na świecie, gdzie po stwierdzeniu szkodliwości niektórych dyscyplin po prostu się je likwiduje.** Chyba że powróci na stałe tradycyjny trening, bez udziału szkodliwych i dopingujących środków.

Jerzy JANKIEWICZ (PRESSPOL)

Z bocznej ławki

A. STREJLAU BEZ PRZYDZIAŁU...

Po blisko 2 latach pobytu w Islandii, pod koniec października powrócił do kraju jeden z czołowych polskich trenerów piłkarskich Andrzej Strejlau i obecnie... podpisuje listę obecności w biurze PZPN. — Czy objął pan jakieś stanowisko w piłkarskiej centrali? — z tym pytaniem zwrócił się do A. Strejlaua dziennikarz PAP. — Pracownikiem PZPN byłem w momencie wyjazdu do Islandii — powiedział trener. Skończył mi się kontrakt z klubem FRAM, a tym samym bezpłatny urlop udzielony przez PZPN. Wróciłem do pracy choć jestem „bez przydziału". Dziś nie mogę jeszcze powiedzieć, co będę robił dalej. Biorąc pod uwagę fachowość A. Strejlaua jestem przekonany, że już niebawem nasze szkolenioweem zainteresują się renomowani pracodawcy.

KRAWIEC I SZEWC NA ETACIE...

Kłopoty ze sprzętem sportowym, a przede wszystkim z butami i koszulkami nie są obce chyba żadnemu klubowi piłkarskiemu w kraju. Jak się okazuje nie ma sytuacji bez wyjścia. I tak np. krakowski Hutnik wpadł chyba na niezły pomysł. Zatrudnił u siebie na etacie krawca i szewca. Ten pierwszy reperuje koszulki i spodenki sportowe drugi naprawia buty piłkarskie. Chyba inne kluby pójdą niedługo w ślady Hutnika, bo nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie sprzętu było pod dostatkiem. Lepiej więc grać w łatanych butach niż w dziurawych...

PIERWSZE PRZYMIARKI

DO rozpoczęcia eliminacji do Mundialu—86 pozostało sporo czasu; na łamach prasy zaczynają się pojawiać przymiarki składów w poszczególnych grupach. I tak „Życie Warszawy" przedstawia swoje typy skła... du polskiej grupy: Polska, Węgry, Rumunia, Islandia i Luksemburg. Czy los okaże się jednak aż na tyle łaskawy?

(ik)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — **hala WOSiR przy ul. Narutowicza** — mecz piłki ręcznej mężczyzn w ramach rozgrywek o Puchar Polski; grają Pogoń — Ogniwo, AZS Gorzów — Grunwald Poznań.

SOBOTA

Godz. 10 — **Dom Kultury „Hetman"** — giełda sprzętu sportowego.

Godz. 12 — **Zlaz Gwiaździsty w Dolinie Trzech Braci** — 294 leśna sobota.

Godz. 12 — **miasteczko ruchu drogowego przy al. Woj. Polskiego** — sprawdzian sprawności jazdy samochodem o tytuł najgrzeczniejszego kierowcy Szczecina.

Godz. 16 — **hala WOSiR** — mecze piłki ręcznej mężczyzn w ramach rozgrywek o Puchar Polski, grają Ogniwo — Grunwald, Pogoń — AZS Gorzów.

Godz. 17 — **basen WDS** — zawody pływackie szkół sportowych Szczecina i Stargardu.

Godz. 17 — **hala WDS** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Spójnia Gdańsk.

Godz. 17 — **hala PAM przy ul. Dunikowskiego** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo ligi MW AZS — Warta Śrem.

Godz. 18 — **sala Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka** — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo ligi MW AZS WSP — Rega Trzebiatów.

Godz. 18 — **sala SP nr 12 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia S. — Turów Zgorzelec.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **sala SP nr 12 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Turów Zgorzelec.

Godz. 10 — **sala Technikum Chemicznego** — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo ligi MW AZS WSP — Rega Trzebiatów.

Godz. 10 — **hala WOSiR** — mecze piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo w ramach rozgrywek o PP, grają Ogniwo — AZS Gorzów, Pogoń — Grunwald Poznań.

Godz. 10 — **Klub Jantar przy ul. Śląskiej 47** — zakończenie turystycznego sezonu rowerowego.

Godz. 11 — **boisko w Lasku Arkońskim** — mecz piłkarski o mistrzostwo ligi MW Arkonia — Nasiennik Gryfice.

Godz. 11 — **hala WDS** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Spójnia Gdańsk.

Godz. 11 — **zajazd „Szmaragd" w Zdrojach** — bieg wokół jeziora Szmaragdowego.

Godz. 13.30 — **Stadion przy ul. Randuskiego** — towarzyski mecz piłkarski Stal Stocznia — Nakaskov (Dania).

Pucharowe mecze na parkiecie WOSiR

Męskie „7" na półmetku

W UBIEGŁYM tygodniu dobiegła końca pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo II ligi męskich „siódemek", w której byliśmy reprezentowani przez drużyny Pogoni i Ogniwa. Oba nasze zespoły wypadły poniżej oczekiwań i stanowiły tylko tło dla najlepszych. Nieco lepiej zaprezentowali się zawodnicy morskiego klubu, którzy z sumą 16 pkt. zajęli 5 miejsce.

JAK nas poinformował trener A. Truszczyński, na postawę jego młodej drużyny istotny wpływ miały kontuzje czołowych piłkarzy — Haasa i Kapłuna, którzy większość pojedynków oglądali z ławki rezerwowych. Nie zademonstrował także w pełni swoich walorów Stefaniak. Jedynie dwaj bramkarze Srutka i Wiśniewski pokazali się z jak najlepszej strony. Sądzimy, że w rundzie rewanżowej byli I-ligowcy zademonstrują wyższą formę.

Niepokoi natomiast postawa Ogniwa. Co prawda to beniaminek, ale jego trzon stanowią zawodnicy, którzy już z niejednego pieca „jedli chleb". Podopieczni trenera J. Zabłockiego w większości meczów poczynali sobie jak debiutanci. Martwi szczególnie postawa Ogniwa w spotkaniach wyjazdowych, z których szczecinianie przywieźli zaledwie 1 pkt. Jeżeli w drugiej rundzie drużyna zaprezentuje się tak jak dotychczas, to kto wie czy uda jej się obronić przed degradacją.

Przerwa w rozgrywkach nie oznacza dla naszych zespołów wakacji. Już od dziś na parkiecie hali WOSiR przy ul. Narutowicza zobaczymy szczecińskich liderów w meczach o Puchar Polski. Ich przeciwnikami będą dwaj I-ligowcy — AZS Gorzów i Grunwald Poznań. Do dalszych gier awansuje tylko dwie drużyny. Czy wśród nich będzie szczecińska „siódemka" przekonamy się niebawem. (ik)

1/8 piłkarskiego PP

Pogoń gościem Arki

NIE dla wszystkich piłkarskich „jedenastek" zakończył się tegoroczny sezon. Po rozgrywkach o mistrzowskie punkty przyszedł czas na batalie o Puchar Polski. W najbliższą sobotę i niedzielę na 8 boiskach w kraju odbędą się spotkania 1/8 finału tej wielkiej imprezy piłkarskiej. Ze szczecińskich zespołów na placu boju pozostała tylko Pogoń. Niestety tym razem nie zobaczymy portowców na stadionie przy ul. Twardowskiego, bowiem podopieczni trenera E. Ksola wyjeżdżają do Gdyni, gdzie będą podejmowani przez tamtejszą Arkę. Jak nas poinformował kierownik sekcji MKS Pogoń, K. Lewanowicz szczecinianie udają się do Gdyni w najsilniejszym składzie i nie zamierzają zakończyć występów w PP na meczu z Arką.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się: Ruch — Bałtyk, Wisła — Motor, Górnik Knurów — GKS, Stal Mielec — Błękitni Kielce, Piast Gliwice — Lech, ŁKS — Widzew, Legia — Górnik. (ik)

Piłkarskie ME

W ELIMINACYJNYM meczu piłkarskich mistrzostw Europy (grupa VII) Irlandia wygrała w Dublinie z Maltą 8:0 (3:0).

Po Francji (gospodarz), Belgii (grupa I) i Portugalii (II) awans do finałów mistrzostw kontynentu wywalczył zespół Danii (III).

Zawsze dotrzymuję słowa

Beata Janzer nadzieją polskiej gimnastyki

GIMNASTYCZKI artystyczne szczecińskiej Pogoni zaliczają się do czołówki krajowej i to nie tylko za sprawą Anny Kłos-Sulimy. Coraz śmielej, z dużym powodzeniem startują jej młodsze koleżanki, które niemal na każdej imprezie zdobywają cenne trofea. A niedawno wywalczyły tytuł mistrzyń kraju w wieloboju drużynowym. Sukces ten był dziełem: Beaty Janzer, Marzeny Górskiej, Doroty Antkowiak i Doroty Rokickiej.

Dziś chcemy bliżej przedstawić naszym Czytelnikom Beatę Janzer, zawodniczkę, która w przyszłości ma szanse zastąpić Annę Kłos-Sulimę.

— NA początek rozmowy, proszę o dwa słowa o sobie.

— Jestem uczennicą VIII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie. Uczęszczam do III klasy. Moim pierwszym klubem była Sparta. Po likwidacji sekcji, wraz z koleżankami przeszłam do Pogoni, gdzie dalej pod okiem trenerki pani Zoi Makarow, podnoszę swoje umiejętności

— Dlaczego wybrałaś gimnastykę artystyczną, a nie np. piłkę ręczną?

—Muszę się przyznać, że tak naprawdę, to do dziś nie wiem. Ale mogę powiedzieć, jak to się stało. Otóż pewnego dnia przeczytałam w gazecie, że Sparta prowadzi nabór do sekcji gimnastyki. Przyszłam, popatrzyłam i stwierdziłam, że jest to fajny sport.

— Ile lat trenujesz gimnastykę?

— W tym roku minęło pięć lat.

— Czy lat straconych?

— Absolutnie nie. Uważam, że przepracowałam je solidnie. Dwa lata temu wywalczyłam prawo startu w klasie I.

— Kiedy wobec tego zobaczymy ciebie w klasie mistrzowskiej?

— Powoli zaczynam w niej startować. Chciałam wyjaśnić, że im dłużej startuje się w klasie I, tym nabiera się większej rutyny. Kiedy na dobre rozpocznę walkę w kl. mistrzowskiej już nie mam prawa powrotu do niższej. Jedynie mogę w niej być ostatnia.

— Chyba wyżej sięgają twoje aspiracje?

— Aspirację można mieć duże, ale różnie to bywa. Upadki, kontuzje o które u nas bardzo łatwo. Później przerwa w treningach i efekt wiadomy.

— Wystarczy prześledzić karierę Ani Kłos...

— Rzeczywiście, Ania jest chyba najbardziej pechową zawodniczką w kraju. Niemal zawsze pokazuje się na zawodach z obandażowanym fragmentem ciała.

— Wróćmy do ciebie. Jesteś bardzo młodą zawodniczką, rokującą duże nadzieje.

— Ja myślę, że na ten temat najlepiej wypowiedzą się moje koleżanki, a przede wszystkim trenerka p. Zoja Makarow. W każdym razie będę robiła wszystko, żeby osiągnąć jak najwartościowsze rezultaty. Jeszcze tak niedawno myślałam o łączyskach Olimpijskich w Los Angeles. Czy będzie to realne. Chyba nie. Mocno wierzę w Anię. Ona jest ambitna i uparta, a przy tym bardzo pracowita.

— Po Los Angeles będą nasze olimpiady?

— Liczę, że na pewno z moim udziałem. Zawsze staram się dotrzymać słowa.

Tak przynajmniej było do tej pory.

Beata Janzer, jak twierdzi pani Zoja Makarow jest konsekwentna, ambitna a przy tym bardzo utalentowana. Trenerka Beaty nie ukrywa, że widzi w niej następczynię Anny Kłos-Sulimy. Ona — jak dodaje p. Makarow — nie bawi się w sport. Ona go poważnie traktuje. I dziś na podstawie dotychczasowych osiągnięć, można stwierdzić, że Beata jest nadzieją naszej polskiej gimnastyki artystycznej. Te zdania podkreślają się zresztą z opinią pozostałych trenerów w naszym kraju. Stąd z uwagą będziemy śledzić losy tej zawodniczki.

Rozmawiał: B. TYCHOWSKI

PIĄTEK, 18 LISTOPADA

DZIŚ:
Romana, Klaudyny
JUTRO:
Elżbiety, Seweryny

POGODA

ZACHMURZENIE małe lub umiarkowane, okresami duże. Temp. od —4 do 5 st. Wiatry zmienne, słabe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1020 hPa (756 mm Hg). W ciągu dnia stan stały ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) piątek i sobota: „Cud" g. 19; **POLSKI** (tel. 226-656) sobota: „O dwóch takich co ukradli księżyc" g. 16; niedziela: g. 11; **MAŁA SCENA** — sobota i niedziela: „Wdowy" g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) sobota: „Straszny dwór" g. 19.30; niedziela: g. 16; **SALA PRÓB** (Zamek) piątek i sobota: „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie" g. 19; **KRYPTA** (Zamek) sobota: „Rozmowy o śmierci i umieraniu" g. 19; **FILHARMONIA** — piątek: koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Głos" g. 15.45, 18, 20.15 — radz. l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Baśń o Jasnym Sokole" g. 15 — radz.; „Bracia Graczowie" g. 17.15, 19.30 — radz., l. 15; sobota:; „Przygody Hucka Finna" g. 13 — radz.; niedziela: „Komora celna" g. 17.15, 19.30 — radz., l. 12; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Saint Jack" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15 — USA, l. 18; „Blues Brothers" g. 20.30 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Trzeci książę" g. 13 — CSRS; **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota i niedziela: „Spotkanie na Kasjopei" g. 15 — radz.; „Zakochany na własne życzenie" g. 17, 19 — radz., l. 12; **POLONIA** (tel. 221-834) „Nie chcę być dorosły" g. 15 — radz.; „Kamo znany osobiście" g. 16.30, 18.30 — radz. (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (tel. 475-02) „Kowboj i Indianie" g. 10, 16 — pol.; „Waterloo" g. 11, 13.30, 17 — radz.; „Niezamężna kobieta" g. 19.30 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Ostatnia gra Karima" g. 16.30 — radz.; „Rozkaz — przekroczyć granicę" g. 18.15; niedziela: „Rozkaz — przekroczyć granicę" g. 13.30 — radz., l. 12; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Pamiętać czy zapomnieć" g. 18 — radz., l. 15 (piątek); **ZAMEK** — piątek: „Schody do nieba" g. 17, 19 — radz., l. 15; **MARS** — piątek i sobota: „Walka o ogień" g. 16, 18, 20— kanad.-fr., l. 18; niedziela: g. 17, 19; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) sobota: „Młody Frankenstein" g. 16, 18, 20 — USA, l. 15; niedziela: g. 14, 16, 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Obrona sycylijska" g. 16.45 — radz., l. 15; „Aż rozłączy nas śmierć" g. 18.30 — NRD, l. 18 (wstęp wolny); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Gwiżdże na wszystko" g. 15 — radz., l. 12; „Spóźnione spotkanie" g. 17, radz., l. 15; **1 MAJ** (Zydowce) niedziela: „Samolot w płomieniach" g. 17.20 — radz., l. 15; **MECHANIK** (Stołczyn) piątek: „1941" g. 17 — USA, l. 15; sobota:; „W krainie 1001 nocy" g. 12 — pol.; niedziela: „1941" g. 15.30 — USA, l. 15; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Szklane pacierki" g. 17 — radz.; „Zagubiony narzeczony" g. 18.30 — radz., l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „1941" g. 18 — USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Piraci XX wieku" g. 18 — radz., l. 12; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Zemsta po latach" kanad., l. 15; „Przez Góry Skaliste" USA; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Słona róża" pol., l. 15; „Z tobą bawi mnie świat" CSRS; **VENUS** (Goleniów) „Trudny jest tylko pierwszy krok" radz. (piątek, sobota i niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Wilczyca" pol. l. 18; „Książe i żebrak" panam., l. 12; **DAR** (Stargard) „Jak car Piotr Ibrahima swatał" radz., l. 12; „Bajka opowiedziana nocą" radz. (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „I... jak Ikar" fr., l. 15.

KURIER SZCZECIŃSKI dziennik RSW Prasa – Książka – Ruch. WYDAWCA – Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe TELEFONY centrala – 430-21 sekretariat 437-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 482 35 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam Dąbrowskiego 70-850 Szczecin Pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394 34 R-6

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

COLOSSEUM — „Przygody Hucka Finna" g. 15; **KORAB** — „Pyza i Kchoo" g. 16, 18; **BAŁTYK** — „Opowieść o porcelanowym czajniku" g. 14; „Spotkanie na Kasjopei" g. 15; **POLONIA** — „Przygody Robotka Chrobotka" g. 14; „Nie chcę być dorosły" g. 15; **PIONIER** — „Kowboj i Indianie" g. 10, 14; „Waterloo" 13.30, 17; **HETMAN** — „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 15; **PROMIEŃ** — „Wakacje dla psa" g. 12; **MARS** — Zestaw bajek g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Czarna kura" g. 14; „Opowieść o prawdziwym człowieku" g. 15.15; **PRZYJAŹŃ** — „Awantura o Basię" g. 14; 1 **MAJ** — „Ballada o królu Dąsaju Wąsatym" g. 16; „Jesienne dzwony" g. 16; **HUTNIK** — „W krainie 1001 nocy" g. 14.30; **BAJKA** — „Pajęczyk i Pikuś" g. 14; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Dziki konik Ryn" g. 16; **ZATOKA** — „Przygoda z wilkiem" g. 15; „Błękitny ptak" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 1: Polskie malarstwo współczesne ze zbiorów własnych; Marian Nyczka — grafika — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3:** Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Budda i Bodhisattva — g. 9—15.30; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Kombatanci i 12 Dywizja w fotografii — g. 9—16.30; **ZAMEK BWA** — Malarstwo Edmunda Witkowskiego; Ogólnopolska wystawa popleneroWa konkursu malarskiego im. Jana Spychalskiego — Wystawa pokonkursowa o nagrodę Konika Morskiego — g. 10—15; **KLUB FAX** — Mariacka 6/8 — Wystawa plakatu pt. „Sztuki Karola Wojtyły na scenach polskich"; Malarstwo Henryka Różańskiego — g. 17—20 (piątek).

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN. + GINEKOLOGIA + POŁOŻNICTWO — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany, WEW. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedności Narodowej 12, Abrahamowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12; Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Przychodnia specjalistyczna nr 2 — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).

GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).

ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE te same co w sobotę.

APTEKI (piątek, sobota, niedziela)

PL. GRUNWALDZKI 42 — tel. 345-51; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820

APTEKI CZYNNE W SOBOTĘ: w g. 8—15.30: Naruszewicza 11 — tel. 220-164; Dębogórska 10 — tel. 479-52; Włościańska 1 — tel. 821-697 i od g 8 do 18: al. Woj. Polskiego 17 — tel. 352-61; Kard. Wyszyńskiego 17 — tel. 372-75.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17; sobota: g. 8—13; niedziela — nieczynne.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13

KOLEJOWA — tel. 935

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 7.30—15.30 (piątek).

RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; DŹWIGOWE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika. — POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 6—21.

Sobota

CAŁĄ DOBĘ: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.
OD GODZ. 7 DO 15: 1 Maja, Kolumba, Golenowska.
OD GODZ. 12 DO 20: Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.

Niedziela

CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka, Kopernika, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.
OD GODZ. 7 DO 15: al. Wojska Polskiego, Strzałowska, Cukrowa.
OD GODZ. 12 do 20: Sikorskiego, Granitowa.

STACJE OBSŁUGI PP „POLMOZBYT" — czynne w sobotę w godz. 6—14: ul. Przestrzenna 42, Mieszka I 65, Białowieska 2, pl. Orła Białego oraz WSPUM: ul. Golisza i 9 Maja.

TELEWIZJA

13.30 i 14 TTR. 15.25 NURT — Najnowsza historia Polski. 16 Dla młodych widzów „Encyklopedia TDC". 16.30 Dla przedszkolaków „Piątek z Pankracym". 17 Dzienn1k. 17.15 Film NRD „Renciści nigdy nie mają czasu". 17.40 TV informator wydawniczy. 17.50 Sprawa dla reportera. 18.10 Kronika (lok.). 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Pr. publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20.45 Film „Czarodziejska przygoda". 22.35 Dziennik. 22.55 Kontakty.

SOBOTA
PROGRAM I

6, 6.30, 7 i 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Teatr TV „Aktor". 12 Koncert życzeń dla honorowych krwiodawców. 12.30 Osiągnięcia WAT. 13 Estradą, folkloru. 13.30 Poradnik rolniczy. 14 Rep. „Orient-Express". 14.30 Filmy z Ch. Chaplinem. 15.15 Dziennik. 15.30 Film radz. „Setka dla kuraizu". 16.45 Z kamerą wśród zwierząt. 17.15 Sport. 18.10 Forum (lok.). 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Sylwetka aktorki D. Stalińskiej. 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV fr. „Narzeczone Cesarstwa". 21.20 Leksykon muzyki rozrywkowej. 21.50 Sport. 22.20 Zawsze po 22. 22.50 Kino nocnè „Nie zaznasz spokoju" (pol.).

PROGRAM II

9 NURT. 10.30 Film „Narzeczone Cesarstwa". 11.30 Czym żyje kraj? 11.45 Nowe prawo o ruchu drogowym. 11.55 Mag. kibiców. 13.55 Film radz. „Wyspa skarbów". 15 Wideoteka. 15.25 Film „Powstawanie człowieka". 16.15 Gorąca linia. 16.45 Zbliżenia. 17.20 Film TV CSRS „Prawa ruchu". 18.20 Bogowie 4 stron świata. 18.50 Nowe prawo o ruchu drogowym. 19 Klub szachowy. 19.30 Dziennik. 20.15 Tajemnica starego Krakowa. 20.50 Kwartet skrzypcowy Sibeliusa. 21.25 Tydzień w polityce. 21.35 Kino dorosłych „Panie na zamku Vallas". 22.25 Dziennik. 22.35 Parada zespołów dixielandowych.

NIEDZIELA
PROGRAM I

6, 6.30 i 7 TTR. 7.20 Alarm przeciwpożarowy. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Dzieje zamków. 11.40 Siedem anten. 12.25 TV koncert życzeń. 13.25 Dziennikarz. świat. polityka. 13.50 Kraj za miastem. 14.25 Dla dzieci „Od przysłowia do przysłowia". 15 Losowanie Dużego Lotka. 15.15 Dziennik. 15.30 Film „Na odsiecz Wiedniowi". 17 Jesienny koncert. 17.30 Film Ch. Chaplina „Paryżanka". 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Film TVP „Blisko, coraz bliżej". 21.35 Sport. 22.05 Spotkania zamkowe Narodowej Rady Kultury.

PROGRAM II

8.25 Film TVP „Blisko, coraz bliżej" (dla niesłyszących). 9.40 Czas reformy. 10.40 Czym żyje kraj? 10.50 Wielkie interpretacje 1. Oj. strachu. 11.25 Godzina dla zdrowia. 12.25 Wielka Gra. 13.15 Kino Oko. 14.10 Historia muzyki rozrywkowej. 15 Moje spotkania z architekturą. 15.20 Śpiewa L. Owsińska. 15.45 Jutro poniedziałek. 16.15 Film wł. „Verdi". 17.30 Na scenie II Rzeczypospolitej. 18 Wywiad tygodnia. 18.15 Mag. kibiców. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiersze J. Harasymowicza. 20.45 Festiwal Łańcut 83. 21.35 Film TVP „Najdłuższa wojna nowotaśnej Europy". 22.45 Wieczorne serenady.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.25 Program muzyczny. 16.25 Godzina dla rodziców 16.50 Gimnastyka dla rodziców 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV jug. „Miasto niepokonane". 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Scena wolna" 21 Film wł. „Teresa złodziejka" 23 Kronika.

PROGRAM II

17.10 Jęz. rosyjski 17.45 Wiadomości. 17.50 i 18.25 TV dziecięca. 18. J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Film TV „Niebieskie okna" 20 Film Marzenia komendanta Loya. 21.30 Kronika. 22 Premiery filmowe w Lipsku. 23 Film TV CSRS „Przygody pana Cabouna".

SOBOTA
PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Scena wolna". 11.25 Pop-music z Węgier. 12.05 Wiadomości. 12.10 Premiery filmowe. 13.10 Koncert życzeń. 14.10 Wiadomości. 14.20 Widowisko dla dzieci. 16 Program z Rostocku. 17 Spotkania w ZOO. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Złoto Huntera". 19.25 Prognoza pogody kronika. 20 Ang. film krym. „Śmierć nad Nilem". 22.15 Program rozrywkowy. 22.45 Kronika. 23 Prokurator ma głos. 0.15 Wiadomości.

PROGRAM II

16 Film rum. „Ukryte miasto". 17.15 Utwory organowe J. S. Bacha. 17.45 Wiadomości 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV CSRS „Świerki na wietrze". 18.55 Wiadomości. 19 Premiery w Lipsku. 19.30 Muzyczny quiz. 20 Film wł. „Krwawa vendetta". 21.30 Kronika. 22 Sztuka TV.

NIEDZIELA
PROGRAM I

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Utwory J. Brahmsa. 12.15 Studio Drezno. 12.50 Wiadomości. 13 Afrykańskie zwierzęta. 13.45 Program muzyczny. 15.15 Widowisko dla dzieci. 16.45 Japoński film animowany. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Sztuka „Strachy". 22.10 Filmy dokumentalne i krótkometrażowe. 22.45 Kronika. 23 Małe dzieła wielcy wykonawcy. 23.25 Wiadomości.

PROGRAM II

15.30 Film TV radz. „Pokój twemu domowi". 16.35 Magazyn dla młodzieży. 17.10 Magazyn filmowy. 17.20 Film TV „Przygody z Nidą". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV rum. „Hajducy". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film fr. „Szczęściarz Aleksander". 21.30 Kronika. 22 Film TVP „Kariera Nikodema Dyzmy".

TV ZSRR (program satelitarny)

14.15 Moskwa i moskwianie. 14.45 W krainie bajki. 16.45 Wiadomości. 17 Rep. „Komuniści z „Manometru". 17.15 Jesienna etiuda. 17.25 Balet A. Chaczaturiana „Maskarada". 19 Dziennik. 19.35 „Hej dziewczyny". 21.35 Wiadomości. Do g. 24 — program nocny.

SOBOTA

8.05 Spotkanie z artystą. 8.30 Mag. konsumentów. 9 Forum. 9.30 Klub TV „Moskwianka". 11 Świat roślin. 11.45 Twarze przyjaciół. 12.45 Dzień Artylerii i Wojsk Rakietowych. 13 Koncert. 13.45 Oczywiste — nieprawdopodobne. 14.50 Film animowany. 15.15 Komentarz polityczny. 15.45 Mecz hokejowy Spartak — Dynamo (Ryga). 17.20 Rozmowy o pokoju. 17.35 Film fab. „Cel jest widoczny". 19 Dziennik. 19.25 Do filmu „Cel jest widoczny". 20.40 Śpiewa W. Wiśniewska. Do g. 24 — program nocny.

NIEDZIELA

7.30 Budzik. 8 Program wojskowy. 9 Zdrowie. 9.45 Poczta poranna. 10.15 Film dokumentalny. 10.30 Program dla wsi. 11.30 Kiosk muzyczny. 12 Teatr TV „Mądre rzeczy". 14.25 Klub Podróżników. 15.25 Filmy animowane. 16 Panorama międzynarodowa. 16.45 Preludia J. Brahmsa. 16.55 Opowieść o poecie. 18.05 Piosenka 83. 19 Dziennik. 19.35 Sport. 20.05 Świat i młodzież. Do g. 24 — program nocny.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Różne barwy gitary. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Poetycki koncert życzeń. 20.50 Jazz w pigułce. 21.15 Ważne rocznice — Benjamin Britten miałby 70 lat. 22.25 Repetycja z jazzu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOSCI: 17, 21.05, 0.50.

15 „Na obu półkulach". 15.10 Piosenki Agnieszki Osieckiej. 15.30 Folklor. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 UPSK. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Śpiewa Dusty Springfield. 21.40 „Sześćdziesiąt świec". 22 Klub Stereo. 23 Miniatura literacka. 23.15 Nagranie wieczoru. 23.20 Miniatura literacka. 23.34 Słynni artyści w duecie. 24 Nocny blues.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityką dla wszystkich. 19 „Mistrz i Małgorzata". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Polska Jagiellonów". 20 Interradio. 20.45 Medyczne ABC. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Folk. 22.45 „Czarownice" 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

SOBOTA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23.

7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Zaklęty dwór". 10.05 Koncert przed bejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 13.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Zespół „Country Family". 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Radiowa lista przebojów. 14.55 Pięć minut o filmie. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Jazz i piosenka. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 21.05 Radiowy tygodnik kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 20.50, 0.50. 6.05 Muzyczne dzień dobry. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Sześćdziesiąt świec". 9.30 Muzyka którą lubi Henryk Mikiewicz. 9.50 „Śmierć po irlandzku". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05 Z historii miasta. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Śmierć po irlandzku". 14.10 Wszystko o Czesławie Niemenie. 15 Co jest grane. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.10 Dziennik. 17.20 Miłośnikom muzyki klasycznej. 18.10 Tydzień na Pomorzu Zachodnim. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Suplement. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.55 Wieczorne refleksje. 21 Klasycy muzyki rozrywkowej. 21.40 „Sześćdziesiąt świec". 22 Studio Stereo. 22.40 Halo Berlin, halo Warszawa. 24 Studio Stereo.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Statek wdów". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Mistrz i Małgorzata". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Polska Jagiellonów". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Statek wdów". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyka portugalska. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville". 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Spróbujcie spojrzeć w gwiazdy. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Polska Jagiellonów". 20 Lista przebojów". 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 22.44 Zwiędłe liście. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

8.50 Aktualności. 9.05 NURT. 9.30 Jęz. angielski. 9.45 Jęz. francuski. 10.05 NURT. 10.25 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej — „Pigmalion". 11.30 Jęz. rosyjski. 11.45 Suplement muzyczny. 11.57 Retransmisja pr. I. 13 Magazyn nastolatków. 13.30—24 Retransmisja pr. I.

NIEDZIELA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23. 7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRTV w Łodzi. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 13.15 Klasycy operetki. 14 Problemy międzynarodowe. 14.25 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR. 17 Magazyn „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Merkuriusz radiowy. 19.30 Radio — dzieciom. 19.50 Biuro listów. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Koncert bez biletu.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Quod libet. 7.40 Mag. wojskowy. 8 Koncert życzeń. 8.25 Poranna serenada. 8.45 W romantycznym stylu. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15 Poranek z Muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Recital tygodnia. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją. 14 Biblioteka muzyczna. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Piosenki na telefon. 17.05 Dyryguje Claudio Abbado. 18 Nabożeństwo Kościoła metodystycznego. 18.40 W kręgu gitary. 19.15 Teatr PR. 20 Lista byłych przebojów. 21.20 Po raz pierwszy na antenie. 22 Wieczór płytowy. 24 Arcydzieła kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Wariacje na tematy... 9.30 Muzyczny poranek filmowy. 10 W stronę kultury. 10.30 Pod dachami Paryża. 11 „Burza nadeszła, ster na lewo". 11.30 Odkurzone przeboje. 11.50 Bliskie spotkania. 12 Recital Kennetha Gilberta. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Urszuli Trawińskiej. 14.15 „Głową do przodu". 15 Życie na gorąco. 15.30 Stare i nowe nagrania. 15.50 „Bliskie spotkania". 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powieksczenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 „Obecność". 18.31 Zespół SBB. 19.05 Baw się razem z nami. 21 My z drugiej połowy XX wieku. 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Muzyczne misterium Heinricha Ignacego Bibera. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Muzyka poważna. 10.10 Jęz. hiszpański. 10.25 Jęz. niemiecki. 10.45 Jęz. rosyjski. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 11.57 Retransmisja pr. I.

Grzejnikowy problem

Ile żeberek?

ZBLIZA SIĘ ZIMA. Powracamy do jednego ze stałych już zimowych tematów czyli sprawy pękania tzw. grzejników panelowych.

INTERWENIUJĄCA u nas lokatorka mieszkania przy ul. Zawadzkiego 53 od czerwca czeka na obiecaną wymianę grzejników. Na razie kończy się na obietnicach dyrekcji SSM z ul. Jodłowej, która najpierw zobowiązała się do wymiany w sierpniu, potem we wrześniu, a wreszcie stanęło na końcu listopada (w co lokatorka już nie wierzy, chociaż żeliwne grzejniki leżą przygotowane na balkonie). W innych mieszkaniach też popękały, ale spółdzielnia dysponuje podobno tylko 1(?!) wiertarką, co opóźnia deklarowane terminy usuwania awarii, nie szkodzi, że jednym wymienia się grzejniki zaraz po awarii, inni zaś muszą czekać. Nie ona jedna się dziwi, nie ona jedna czeka, problem nabiera więc automatycznie bardziej ogólnego charakteru.

Jest też następna sprawa — liczba przyznawanych żeberek. Według pierwszej wersji interweniująca u nas czytelniczka miała przyznane do kuchni o pow. 6 m kw. 4 żeberka, zaś do pokoju 11 m kw. — 6. Mieszkanie usytuowane jest na I piętrze, wspomniany zaś pokój — od najchłodniejszej, czyli północno-zachodniej strony. W końcu otrzymała na ten pokój tylko 4 żeberka, mocno się dziwiąc znowu, że sąsiadka w identycznym mieszkaniu do takiego samego pomieszczenia dostała 7 żeberek.

TA zmniejszona liczba, jak oświadczono w dyrekcji spółdzielni, została przyznana „na mocy dekretu", którego jednakże nie chciano pokazać! Jak widać, dekret ów dla jednych jest bardziej, dla innych mniej łaskawy, co można sprawdzić w budynku przy ul. Zawadzkiego 53. „Jeśli będzie zimno, to się doda" — pocieszono na koniec, ale ta obietnica nie zadowoliła najbardziej zainteresowanych, czyli lokatorów mieszkania nr 4. Nie wierzą zapewnieniom...

SDM to już dostojny fragment miasta...

Zima w sklepach — niezbyt sportowa

Sanki główną ofertą

PIERWSZY ŚNIEG, który stopniał równie szybko, jak spadł spowodował większe zainteresowanie klientów sklepami sportowymi. Mikołaj przecież tuż tuż, a sanki, narty, czy łyżwy stanowiłyby prezent, o którym marzą nie tylko maluchy...

OSTATNIO i nasz reporter postanowił dokonać świąteczno-sportowych zakupów. W sklepie „Camping" przy al. Wyzwolenia nie można tego zrobić, bowiem do 25 listopada trwa tu inwentaryzacja. Na wystawie zauważyliśmy 2 hokejowe krążki, parę łyżew w dużym rozmiarze, a także... kajaki i łodzie plastikowe.

KOLEJNA placówka tego typu znajduje się na al. Niepodległości. Pytamy o narty. Są! Stoi pod ścianą kilka ich rozmiarów, ale oceniając z grubsza, nadają się one tylko dla dzieci i mniej rosłych młodzieńców. Ceny — powyżej 2 tys. zł. I tu tajemnica pryska... Są to najzwyklejsze narty drewniane, niezbyt chętnie nabywane nawet przez początkujących adeptów „białego szaleństwa". Gdyby ktoś jednak się skusił i tak nie otrzyma tu żadnych wiązań. Pod dostatkiem jest natomiast sanek jedno- i dwuosobowych, zarówno o konstrukcji drewnianej, jak i metalowej.

Dom Towarowy „Posejdon". Na niewielkim stoisku nabyć można drewniane narty o wymiarach raczej dziecięcych, a także prościutkiej konstrukcji wiązania „Zryw-3". Są też dwa typy sanek. Na tym oferta zimowego sprzętu się zamyka.

Czy rzeczywiście w nadchodzącym sezonie jedynym sportem szczecinian stanie się saneczkarstwo?

— Sytuacja jest zła i z pewnością się nie polepszy — wyjaśnia telefonicznie pani Teresa Ślusarczyk z Hurtowni WPHW. — Praktycznie niemal wszystkie umowy zawarte z producentami zostały już zrealizowane. I tak np. jeśli chodzi o „Szaflary" to nie udało się z tą wytwórnią podpisać już nic na I półrocze 1984 r. Oczekujemy jedynie na niewielką dostawę butów hokejowych, ale nie wiemy, w jakich rozmiarach przyśle je producent. Zresztą tego typu łyżwy znajdują się jeszcze w magazynie... Trwa tam obecnie inwentaryzacja po kradzieży, dlatego ich wybór w sklepach jest na razie bardzo mały.

TYLE naszych spostrzeżeń i prognoz handlowców. Można z całą pewnością stwierdzić, iż zimy w sklepach sportowych raczej nie zauważymy już w tym roku. Informujemy o tym zwłaszcza rodziców, aby nie liczyli zanadto, iż na gwiazdkowy prezent będą mogli dla swych milusińskich nabyć któryś z wyżej wymienionych sprzętów...

(mor)

Sprzedano już 400 krzewów magnolii

W KWIACIARNI „Niezapominajka" od dłuższego czasu sprzedaje się, prócz kwiatów doniczkowych i ciętych, także krzewy magnolii. Te ostatnie, tak bardzo zrośnięte z tradycją Szczecina, cieszą się dużym zainteresowaniem właścicieli przydomowych ogrodów i działek. Dotychczas sprzedano 400 krzewów magnolii, które przy odpowiednim przycinaniu mogą osiągnąć kształt drzewek. W dyrekcji PZM zapowiedziano także, w dalszej kolejności, sprzedaż krzewów iglastych, również bardzo dekoracyjnych.

(wys)

Już można sprawdzić

Kto miał szczęście w losowaniach?

TUŻ przed godziną 15 zakończyło się wczoraj w Klubie Handlowców „Piwnica" drugie w tym roku dodatkowe losowanie artykułów trwałego użytku sprzedawanych na przedpłaty oraz losowanie nagród rzeczowych ufundowanych przez WPHW za odsetki od przedpłat. Chociaż impreza trwała prawie pięć godzin, publiczność z uwagą obserwowała losowanie. Ci, którzy mieli czas, by uczestniczyć w niej, znają już wyniki. Większość jednak czeka na wywieszenie list z losowań.

JAK poinformowała nas pani dyr. Barbara Jach z WPHW, ułożone alfabetycznie listy osób, które wylosowały sprzęt, a także listy tych, którym w udziale przypadły nagrody rzeczowe — gotowe będą już dziś (cała noc drukowano je w Centrum Informatyki Gospodarki Morskiej).

LISTY te wywieszone zostaną dziś w następujących sklepach: przy al. Wyzwolenia 44 (lodówki), przy pl. Lotników 7 (pralki automatyczne), przy ul. Kard. Wyszyńskiego 12 (zamrażarki), w „Hebanie" (kuchnie) i w „Platanie" (meble segmentowe .W każdym z tych sklepów będzie także do sprawdzenia pełna lista osób, które wylosowały nagrody rzeczowe ufundowane za odsetki.

O terminie i miejscu odbioru tych nagród będziemy jeszcze informować. **(mg)**

Sprzedano już 400 krzewów magnolii

W KWIACIARNI „Niezapominajka" od dłuższego czasu sprzedaje się, prócz kwiatów doniczkowych i ciętych, także krzewy magnolii. Te ostatnie, tak bardzo zrośnięte z tradycją Szczecina, cieszą się dużym zainteresowaniem właścicieli przydomowych ogrodów i działek. Dotychczas sprzedano 400 krzewów magnolii, które przy odpowiednim przycinaniu mogą osiągnąć kształt drzewek. W dyrekcji PZM zapowiedziano także, w dalszej kolejności, sprzedaż krzewów iglastych, również bardzo dekoracyjnych. **(wys)**

W Sali Anny Jagiellonki

Koncert kameralny

SZCZECIŃSKIE Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego wespół z Wydziałem Kultury UM i WDK zaprasza melomanów do Sali Anny Jagiellonki Zamku w niedzielę (20 bm.) na godz. 18, o której rozpocznie się koncert kameralny poświęcony muzyce Johannesa Brahmsa. Utwory wielkiego kompozytora usłyszymy w wykonaniu znanej już nam pary artystów krakowskich: Danuty Mroczek-Szlezer (fortepian) i Mieczysława Szlezera (skrzypce). Bilety do nabycia w kasie Zamku. **(Up.)**

PS. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili koncert ten zostanie zorganizowany dla słuchaczy Świnoujścia o dzień wcześniej tj. w sobotę 19 bm. o godz. 17 w tamtejszym Domu Kultury. **(U.)**

„Mars" zaprasza

DZIAŁAJĄCE przy Klubie Garnizonowym kino „Mars" — ul. Wawrzyniaka 5 — zaprasza na Dni Filmu Radzieckiego. W repertuarze: „Kalina czerwona", „Oddział specjalny", „Los człowieka", „Bajka opowiedziana nocą", DFR rozpoczynają się 21.XI. i trwać będą do końca miesiąca. Szkołom kino proponuje seanse w godzinach przedpołudniowych. Szczegółowych informacji udziela Klub Garnizonowy, ul. Wawrzyniaka 9, tel. 23-24-38.

Kronika wypadków

DO TRAGICZNEGO w skutkach wypadku doszło wczoraj około godz. 9.40 u zbiegu ulic Cegielskiego oraz Cyryla i Metodego. Samochód dostawczy „Żuk" nr rej. SZS 8384 kierowany przez Henrykę H. potrącił przechodzącą na drugą stronę jezdni 74-letnią Helenę J., mieszkankę ul. Cegielskiego. Kobieta doznała bardzo ciężkich obrażeń i zmarła w drodze do szpitala, w karetce pogotowia.

KILKA minut przed godz. 17 na ul. Heyki koło „Polmozbytu" uległ wypadkowi drogowemu Józef S. Bliższych okoliczności nie udało się nam niestety ustalić. Rannego, z urazem głowy, przewieziono do kliniki chirurgicznej PAM na Pomorzanach.

OKOŁO godz. 15 na terenie ogródków działkowych położonych u zbiegu ulic Bardzińskiej i Grzymińskiej znaleziono zwłoki powieszonego mężczyzny. 50-letniego Stanisława J. Ustaleniem okoliczności samobójstwa zajęła się milicja. **(ap)**

Komunikat WPKM

Z POWODU robót torowych wykonywanych w al. Wojska Polskiego od godz. 18 dnia 18 bm. do godz. 3 dnia 21 bm. tramwaje linii nr 1 będą kursowały ze Stoczni im. A. Warskiego do ul. Wawrzyniaka (powrót ul. Boh. Warszawy, Jagiellońską i Piastów) a tramwaje linii nr 9 będą kursowały z ul. Potulickiej do Krzekowa. Na odcinku od Głębokiego do pl. Lenina uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe.

Autobusy linii nr 67 jadące w kierunku ul. K. Marki będą kursowały objazdem przez ul. Wyspiańskiego.

Ustawianie świateł

W SOBOTĘ od godz. 10 do godz. 14 szczecińscy kierowcy mają okazję **bezpłatnego wyregulowania świateł w swych pojazdach.** Akcja odbywać się będzie (przy sprzyjających warunkach atmosferycznych) na terenie Wydziału Inżynierii i Ekonomii Transportu Politechniki Szczecińskiej, ul. Mickiewicza 66 (wjazd od ul. Twardowskiego). Zmotoryzowanych obsługiwać będą studenci z Koła Naukowego Techniki i Eksploatacji Samochodów. **(mor)**

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera", w pok. 66 można odebrać znaleziony 15 bm. dziecięcy bucik (granatowy z czerwonymi i białymi ozdóbkami) oraz portmonetkę z pieniędzmi i kartkami żywnościowymi znalezioną na pl. Rodła.

Ponadto w tymże pokoju są do odebrania dokumenty Andrzeja Słomy i Krzysztofa Garniewskiego.

Na trasie Nowogard — Zabowo znaleziono worek z bielizną. Wiadomość tel. 28-07 w Gryficach.

Notatnik szczeciński

◇ **AKF WSM** zaprasza dziś na godz. 17.15 do SDM „Passat" przy ul. Starzyńskiego 9 na gawędę filmową „Żywy Bałtyk", a o godz. 20.30 na projekcję fantastycznego filmu CSRS „Akcja Boro" (w wersji oryginalnej). Wstęp wolny.

◇ **Ośrodek Pracy** Pozaszkolnej przy SP nr 65 organizuje w sobotę o godz. 11 na polanie „Widok" w Puszczy Bukowej imprezę pn. „Pożegnanie z jesienią". Zbiórka przy szkołach nr 12, 43 i 65 o godz. 10.

◇ **W sobotę** w Pałacu Młodzieży o godz. 12 wystąpi Młodzieżowy Teatrzyk Poezji z SP nr 33 z koncertem poetyckim pt. „Wiersze, które lubimy" oraz odbędzie się program pt. „Klown Cziko i jego przyjaciele" w wykonaniu aktorów Teatru Lalek z o godz. 14— nastąpi przeznaczone dla młodzieży szkół ponadpodstawowych spotkanie z dr. Proniewicz nt. „Problemy seksualne młodzieży", połączone z projekcją filmu pt. „Zdjęcia próbne".

◇ **DK Wspólny Dom** oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej SP 10 organizują w niedzielę imprezę dla dzieci „W poszukiwaniu dziwów przyrody". Zbiórka o godz. 10 przed DK przy ul. Marcina 2.

◇ **Giełda ryb** i roślin akwariowych odbędzie się w klubie akwarystów „Molinezja" przy ul. Odzieżowej 11 w niedzielę w godz. 14—16.

◇ **W każdy piątek** w godz. 17—19 czynna jest przy DK „Wspólny Dom" (ul. Marcina 2) pracownia plastyczna dla dzieci młodszych.

◇ **WDK Zamek** zaprasza panie na kursy aerobicu. Zajęcia odbywać się będą w dwóch grupach: od lat 20 i od lat 30. Zapisy pod nr tel. 249-71.

Skończyło się na strachu...

PAN Wiktor Dichtaruk zgubił wczoraj w sklepie „Barbara" przy ul. Krzywoustego 27 tysięcy zł. Zdenerwował się bardzo i sprzedawczyni, która zainteresowała się roztrzęsionym klientem, wyjaśnił powody swojego stanu. Jakież było jego zaskoczenie, kiedy okazało się, że pieniądze są u kierowniczki sklepu i czekają właśnie na właściciela. O szczęśliwym końcu tej przygody piszemy ze spora satysfakcją — świadczy ona bowiem niezbicie o tym, że uczciwi ludzie nie wyginęli ze szczętem... **(d)**

informator

HANDEL

W SOBOTĘ wytypowane **sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe i piekarnicze** czynne będą w godz. 7—13 z wyjątkiem sklepów: ul. ul.: Świątowida 90, Koński Kierat 12, Odrowąża 5, Reymonta 4, Popiela 14, Jedności Narodowej 50 i Jagiellońska 37 — natomiast czynne będą sklepy: ul.ul.: Mickiewicza 97, Wojska Polskiego 134, Pokoju, Grodzka, Felczaka 17, Strzałowska 2, Robotnicza 12, Parkowa 12, Bohaterów Warszawy 6, Niemcewicza 26, Ks. Zofii, Stolsko w Domu Handlowym przy al. Niepodległości 19 czynne będzie w godz. 8—13. Dyżurne sklepy do godz. 17 czynne przy ul.ul.: Santockiej, E. Gierczak 27, Włościańskiej 1, Armii Czerwonej 38, Komuny Paryskiej 40, Lelewela 8, Chopina, Nad Odrą 45, Wyzwolenia 32, pl. Popiela 1. **Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie** czynne będą w godz. 8—13. **Sklepy rybne** czynne w godz. 8—13 przy ul.ul.: Świerczewskiego 25, Wojska Polskiego 134, Tkackiej 1, Wojska Polskiego 39. **Sklepy warzywno-owocowe** czynne w godz. 8—13: ul.ul.: Mickiewicza 153, Bogusława 37, Jedności Narodowej 50, Narutowicza 3, Wyzwolenia 6, Kołłątaja 10, Dębogórska 32, Powstańców Wlkp. 39 w Płoni, Powstańców Wlkp. 25, 5 Lipca 7, Krzywoustego 21, Mazurska 25, Mariacka 10, Krasińskiego 99, Arkońska 38, Kościelna 40, Włościańska 1, K. Napierskiego (os. Słoneczne), Wojska Polskiego 7 oraz sklepy spożywczo-rolne — cała sieć. **Sklepy cukiernicze** PSS „Społem" czynne przy ul.ul.: Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 64, Wyzwolenia 58 w godz. 10—16.

Piekarnie rzemieślnicze czynne od godz. 6, ul.ul.: Stołczyńska 124, Jedności Narodowej 17, Bogusława 7, M. Buczka 19, Krzemienna 24, Goleniowska 14, Zupańskiego 7, Pocztowa 40, Bat. Chłopskich 70, Kościelna 15, Radogoska 6, Bohaterów Warszawy 101 Bogusława 33, Kołłątaja 27, Mazurska 25, Przodowników Pracy 25, Pułaskiego 1, Swarożyca 6, Bałtycka 32, Dziennikarska 4, Bogusława 23, Lipowa 22, B. Śmiałego 11, Boh. Getta Warszawskiego 18, Świerczewskiego 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 41 czynne w godz. 10—17. **Sklepy przemysłowe** nieczynne z wyjątkiem niżej wymienionych, które czynne będą w godz. 9—15: Dom Handlowy przy al. Niepodległości 19, „Orient" przy ul. Małopolskiej 5, Dom Towarowy, sklep „Cepelii" przy pl. Zwycięstwa 4, Kioski „Ruchu" czynne (cała sieć) w godz. 6—15, oraz dyżurne do godz. 18: ul.ul.: Wyzwolenia 29, Woj. Polskiego (róg Jagiellońskiej), Mickiewicza (róg Brzozowskiego), pl. Hołdu Pruskiego, os. Słoneczne, Wyzwolenia (róg P. Skargi), K. Miarki (róg Ku Słońcu), Budziszyńska, E. Gierczak oraz kiosk na Dworcu Gł. PKP czynny w godz. 5—24.

W NIEDZIELĘ czynne będą następujące **Delikatesy:** w godz. 9—13 przy al. Jedności Narodowej 47; w godz. 13—17 przy al. Wojska Polskiego 25. **Kioski „Ruchu"** dyżurne czynne do godz. 18 i 24 tak jak w sobotę.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej kursować będą według świątecznych rozkładów jazdy.

Wobec zwiększenia częstotliwości kursów na linii autobusowej nr 107 w dni powszednie i świąteczne, oraz na linii nr 74 w dni świąteczne, nastąpią zmiany rozkładów tych linii: z dniem 18 bm. autobusy linii nr 107 kursowały będą w dni powszednie z częstotliwością co 8—9 minut w godzinach szczytowego nasilenia ruchu i co 12 minut w godzinach pozostałych. Natomiast z dniem 19 bm. autobusy linii nr 74 będą kursowały w dni świąteczne z częstotliwością co 13 minut w godzinach od 5 do 13 i co 9—10 minut w godzinach od 13 do 22, autobusy linii nr 107 zaś będą kursowały z częstotliwością co 17 minut w godzinach porannych i wieczornych i co 14—15 minut w godzinach pozostałych.

POCZTA

W SOBOTĘ czynne będą **całą dobę:** Telegraf i Telefon przy al. Niepodległości 41—42 Upt. na Dworcu Gł. PKP; w godz. 8—20 — Upt. Szczecin 1 (Oddział Nadawczy) ul. Bogurodzicy 1; w godz. 8—14 — Upt. ul.ul.: Dworcowa 20, Pocztowa 5, Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowska 46, Dubois 9, Zamknięta 2, Krakowska 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowa 30, Ku Słońcu, Bat. Chłopskich 79, Bałtycka 38, Wilcza 13, Woj. Polskiego 35, Milczańska, Szkolna 11, Włościańska, Chopina 26, Grunwaldzka 16 (Police); w godz. 8—13 — ul. Jarowita 9 (Urząd Wojewódzki) i pl. Dzierżyńskiego 1 (Urząd Miejski); **w godz. 9—14** — ul. Stołczyńska, ul. Szczecińska 21 i w Fabryce Kabli w Żalomiu; **w godz. 9—11** — Upt. w Policach, ul. Piastów 5.

Dyżur dla kasowej obsługi ludności w zakresie doraźnych wpłat i wypłat oszczędności w godz. 9—13 pełnić będzie II Powszechna Kasa Oszczędności w Szczecinie przy pl. Orła Białego.